

MEMORIAŁ
General Marii Wittek



00464 Narszawa
ul.

LVP

zdj. A. Koczo

(021)

Kpt.

ZURAWSKA Adela

z d. **Mucha**

539/NSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — 539 / HSK

ŻURAWSKA Adele

z d. Mucha

I. Materiały dokumentacyjne

I/1 – relacja właściwa —

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora ✓ K. 3, 5-4

I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora ✓ K. 7, 5-7.

II. Materiały uzupełniające relację ✓ K. 29.6 + K. 38, 51-38

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”):

III/1 – dot. rodziny relatora —

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r.

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939 – 1945) ✓ K. 20, 5, 21

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r. ✓ K. 7, 5-7 1945

III/5 – inne... ✓ K. 4, 5-4

IV. Korespondencja ✓ K. 30, 5-93

V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”] ✓ 8

VI. Fotografie ✓

I/1.

RELACJA



16. III. '99

prof. EZ.

wypożyczyła

relacje (skromot)

I/2 - Dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora

- Wniosek o nadanie (...) odznaczenia - Krzyżi Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, W-ur, 30. III. 1989r. Msp. 0143- K-1, s. 1-2.
- Osądzenie oskarżycielki positivej Adeli Zurauskiej (...) W-ur, 18.05.2001. Msp. Ksero, K-1, s. 3.
- Zasądzenie wydane pna Honorowego Prewodnicuzca "Memoriału Generali Marci Mittelk" gen. prof. dr hab. Elżbiety Zaracka, Towari, aerięc 2006. Msp. Ksero, K-1, s. 4.



I/2/1 3/27

WNIOSEK O NADANIE ORDERU — ODZNACZENIA

POUFNE

Nr *

KRZYŻ OFICERSKI ORDERU ODRODZENIA POLSKI

podać nazwę, klasę, stopień orderu lub odznaczenia

1. Nr ewidencyjny PESEL 23060601305		2. Nazwisko ZURAWSKA		3. Imiona ADELA	
4. Data urodzenia Rok 1923 Miesiąc 06 Dzień 06		5. Płeć żeńską	6. Imię ojca Franciszek		7. Imię matki Maria
9. Miejscowość urodzenia Kąkolówka woj. Rzeszów		8. Nazwisko rodowe matki Sapyła			
10. Miejsce zameldowania na pobyt stały od 1975r Warszawa					
województwo zameldowania na pobyt stały 00-464 Warszawa		gmina zameldowania na pobyt stały		kod terytorialny GUS	
Kod pocztowy i miejscowość zameldowania		Ulica		Nr domu	Nr lokalu
11. Dokument tożsamości AB-1 Naczelnik Dzielnicy Warszawa Śródmieście					
Seria numer		województwo wystawcy dok. tożs.		miasto (dzielnica), gmina wystawcy dok. tożs.	
kod terytorialny GUS					
12. Poprzednie nazwiska (rodowe, z poprz. małżeństwa, sprzed zmiany adm. sądowej) Mucha			13. Przynależność part. PZPR	14. Zawód prawnik	15. Wykształcenie wyższe prawnicze
16. Stanowisko emerytka		Miejsce pracy		Miejscowość	
17. Służba wojskowa od 05-1943r do 11-1945 Sam. Bat. Kob. im. E. Piłater 1 DP LWP			18. Czy był (a) karany (a) sądownie nie		
19. Posiadane ordery i odznaczenia			20. Adnotacje Biura Odznaczeń Państwowych Kancelarii Rady Państwa		
KKOOP 1-08-1969					
nazwa data nadania					
sr. Krzyż Zasługi 30-08-1945					
sr. m. Zasłużonym na polu Chwały 23-04-1970					
br. m. zasąd. dla Obron. Kraju 10-10-1975					
sr. m. " " " " " " 10-10-1978					
m. 30-lecia P.L. 22-07-1974					
m. 40-lecia P.L. 22-07-1984					
m. Prok. Gener. za zasł. prokuratury P.R.L.					
m. 70 Lat Ar. Radzieckiej 05-05-88					
21. Posiadane wyróżnienia, odznaki					
sr. odz. za prac. społ. dla M. Krakowa, 21-10-1965					
zł. " " " " " " " " 12-09-1973					
zł. " " " " " " " " Ziemi Krakowskiej 18-06-1969					
zł. " Zasługi dla Warszawy 07-01-1980					
**					
					
Symbol odznaczenia		data		za co odznaczony	
				wnioskodawca (kcd)	
				uchwała — miesiąc	

* Nr pozycji z notatki informacyjnej;
** Wypełnia Biuro Odznaczeń Państwowych Kancelarii Rady Państwa.

22. Uzasadnienie wniosku i (konkretne opisanie zaslug uzasadniających nadanie orderu lub odznaczenia, ze wskazaniem stażu pracy lub działalności oraz charakterystyka postawy społecznej)

Kol. Zurawska Adela jest Przew. Zespołu Kombatantek L.W.P.

Jest aktywnym czł. Koła Srod. Komb. 1 i 2 Armii L.W.P.

Pracując pełniła funkcję I sek. P.O. partyjnej, była czł. woj. Komisji Partyjnej w Krakowie. W Związku Prawników Polskich działa w Komisji d/s młodzieży, jako była platerówka chodzi na spotkania do szkół do środowisk kobiecych LKP, jako prawnik pomaga ludziom potrzebującym porad prawnych. Robi to w czynie społecznym, jest aktywnym członkiem ZBOWiD. Za prace społeczną otrzymała medal 40-Lecia P.L. w 1984r. W PRL przepracowała 36 lat, i nadal poświęca się pracując społecznie na rzecz kombatantek.

23. (konkretne opisanie zaslug po otrzymaniu ostatniego orderu lub odznaczenia):

24. Jednostka organizacyjna sporządzająca wniosek

Koło Srod. Komb. 1 i 2 Armii LWP

Przew. *Emilia Baran* /

nazwa jednostki

kierownik jednostki

org partyjna

org zw zawod.

rada pracownicza

data Warszawa 30-III-1989

25. Nadrzędna jednostka opiniująca

data 19... r.

26. Stanowisko zakładu pracy, jeżeli wniosek sporządza inna jednostka organizacyjna

data 19... r.

kier. zakładu pracy

org partyjna

org zw zawod.

rada pracownicza

27. Opinia Wojewódzkiej Komisji Odznaczeń Państwowych

pieczęć Komisji

Przewodniczący Komisji

data 19... r.

28. Organ przedstawiający Wniosek Radzie Państwa

pieczęć

podpis

WNOSZĘ O NADANIE

data 19... r.

7/2/3

Wpłynęło dnia 8.08.
L.dz. 2812 148 1001

SĄD OKRĘGOWY w WARSZAWIE
X Wydział Karny - Odwoławczy

ul. Chopina 1
00-558 Warszawa

O S W I A D C Z E N I E

Oksarżycielki posiłkowej Adeli Żurawskiej w
sprawie p-ko Henrykowi Piecuchowi o syg. akt
XKr.69/01.

Z okazji 56 rocznicy zakończenia II wojny światowej zostałam zaproszona - jako kombatantka WP - przez Pana Marszałka Sejmu Macieja Płażyńskiego na uroczyste przyjęcie, które się odbyło dnia 6 maja br. w Ogrodach Sejmowych.

Na przyjęciu tym dane mi było poznać osobiście Panią Jadwigę Zakrzewską, wiceministra Obrony Narodowej.

Pani wiceminister opowiedziała mi, że na początku tego roku historia o platerówkach trafiła do sztabu NATO w Brukseli. A mianowicie Pani minister wygłosiła w tej komórce sztabowej NATO odczyt o Samodzielnym Batalionie Kobięcym im. Emilii Plater, po uprzednim przestudiowaniu dziejów tego Batalionu.

Odczyt ten, traktujący o polskiej kobiecej jednostce wojskowej, wyszkolonej do walki liniowej według regulaminu obowiązującego męskie oddziały wojskowe, wywołał duże zainteresowanie audytorium NATO-wskiego.

Szczególne wrażenie na NATO-wcach wywarła informacja, że spośród 54 platerówek, które ukończyły oficerską szkołę w Riazaniu część została skierowana na dowódców męskich kompanii i plutonów.

Tego rodzaju jednostka kobieca nie występowała bowiem w czasie II wojny światowej w alianckich siłach zbrojnych.

Pani wiceminister wyraziła też wobec mnie żal i oburzenie z powodu zniesławienia kobiet-żołnierzy wymienionego Batalionu przez oskarżonego H. Piecucha.

Uprzejmie proszę Wysoki Sąd o zaliczenie w poczet materiału dowodowego niniejszego oświadczenia.

Adela *Żurawska*
Adela Żurawska

Załącznik: 1

kserokopia zaproszenia

do tezeki Ady Żurawskiej zd. Mucha (LWP)

FUNDACJA

7/2/4

ARCHIWUM I MUZEUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ
ORAZ WOJSKOWEJ SŁUŻBY POLEK



BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUŃ • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL. (0-56) 65-22-186
<http://www.um.torun.pl/archAK>, e-mail: AK@um.torun.pl, fapak@wp.pl

KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY SA W TORUNIU · NR RACHUNKU 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

L. ob. 1525/2 z 052/06

Toruń, czerwiec 2006 r.

ZAŚWIADCZENIE

Zaświadczam niniejszym, że mjr Adela Żurawska z d. Mucha, przewodnicząca Zespołu Kombatantek w Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i byłych Więźniów Politycznych, była w latach 1996-2005 bardzo aktywną członkinią „Memoriału Generał Marii Wittek” (Memoriał ten, powołany został w listopadzie 1996 r. jako struktura naszej Fundacji, w czasie trwania I Toruńskiego Zjazdu Kombatantek, towarzyszącego VI Sesji popularnonaukowej Fundacji). Adela Żurawska spowodowała wzbogacenie naszego Archiwum Wojennej Służby Kobiet o ok. 600 (a wraz ze swoim Zespołem o ok. 1300) teczek osobowych żołnierzy-kobiet z Armii Polskiej na Wschodzie i LWP, teczek zawierających wiele cennych materiałów biograficznych i relacyjnych; zdołała także zachęcić kilkanaście dalszych kombatantek LWP do współdziałania z naszą Fundacją. Za tę współpracę wyrażam swoją wielką wdzięczność.

Honorowa Przewodnicząca

„Memoriału Generał Marii Wittek”

gen. prof. dr hab. Elżbieta Zawacka

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora:

- Ankieta wypełniona na prośbę J. Królikowskiej, r. 1967
Druk/rkp. oryg., podpis, b.d. k. 3, s. 1-6.
- Prośba skierowana do U. ds. Kamb. pna 2. 4. Ligi Kobiet
Polskich w sprawie cawotoniem dla A. Zurańskiej.
Dsp. oryg. (pnebitka), k. 1, s. 7.



Irena Królikowska
Warszawa 10, ul. Sempołowskiej 3 m.25.

Warszawa, dnia1967r.

№. 286694

268

A N K I E T A

Zamierzam napisać pracę o losach kombatantek po wojnie. Jako jedna spośród Was, pragnę poznać historię Waszego życia, która pomoże mi zbadać wpływ służby wojskowej kobiet na ich późniejszą pozycję w społeczeństwie i rodzinie. Proszę więc uprzejmie o szczerą odpowiedź na postawione niżej pytania, ewentualnie dołączenie na osobnej kartce swego życiorysu. Jeżeli pragniecie pozostać nieznane, ankiety można nie podpisywać lub podać tylko wybrany pseudonim. Mile widziane wszelkie zdjęcia, które po wykorzystaniu, na życzenie adresatki, mogą być zwrócone.

Z góry dziękuję za współpracę.

1. Po demobilizacji osiedliłaś się: / odpowiednie podkreśl/
 w mieście stołecznym,
 w mieście wojewódzkim,
 w mieście powiatowym,
 w małym miasteczku,
 na wsi,
 w osiedlu.

Dlaczego: *pracowałam w DOW w Krakowie i tutaj rozstałam się z moją rodziną, brałam m. in. pod uwagę możliwość kontynuacji*

2. Opisz pokrótce warunki, w jakich odbywał się Twój start życiowy po zdemobilizowaniu:

Żyłam w bardzo ciężkich warunkach, bez możliwości i wsparcia w rodzie, pomagają mi trochę rodzina i niektóre organizacje pomocy społecznej, pracuję obecnie w rewolucyjnym ruchu i mam wiele innych i innych studiów.

3. Start ten wydatnie ułatwiła Ci : rodzina, krewni
 przyjaciele,
 państwo,
 społeczeństwo,
instytucje społeczne, doświadczenie
radziłaś sobie całkowicie samodzielnie. /odpowiednie podkreśl/

4. Czy rozpoczęłaś naukę po zdemobilizowaniu:
tak,
 nie.
 Jeżeli tak, to dlaczego uważałaś to za konieczne: wychowanie w domu, że
wychowanie nie prowadzi do
niechęci

5. Rozpoczęłaś naukę - doksztalcenie się:
 - już w roku 1945,
 - kilka lat później, /kiedy/ w 1947, po 2-u letniej przerwie
 - kilkanaście lat później,
 - wcale nie uczyłaś się,

6. Jeśli rozpoczęłaś naukę, to czy:
 - ukończyłaś szkołę podstawową,
 - " " zawodową,
 - " " średnią ogólnokształcącą,
 - " " zawodową,
 - wyższą.

7. Co zdecydowało o takim wyborze: brak studiów prawniczych, że
mogłam pogodzić je z pracą w przedsiębiorstwie
(emerytalne w godzinach pracy)
 Jeżeli przerwałaś naukę, to podaj przyczyny tej decyzji / ile klas ukończyłaś:
nie

8. Podaj zawód, w jakim pracujesz: prawnik - Prokurator Kraj.

a/ Ile zarabiasz / jakie masz gospodarstwo / : 3800 zł

b/ Jakie posiadasz mieszkanie: 2-pokojowe w wpiłku, mieszkanie

c/ Czy posiadasz: Telefon,
radio,
telewizor,
adapter,
pralkę,
lodówkę,
odkurzacz,
 inne;

9. Czy lubisz swoją pracę: tak,
raczej nie.

Dlaczego tak jest? *bo nie jest coś nowego i ciekawego i moimi zainteresowaniami (sociologia, historia sztuki) i praca tym była nieinteresująca i trudna, odpowiadająca i nieinteresująca*

10. Czy fakt, że byłeś żołnierzem:

- ułatwił Ci - załatwianie spraw osobistych w urzędach,
- otrzymanie pracy,
- dostanie się do szkoły,
- otrzymanie mieszkania, *z pierwszym stopniem*
- awans w pracy,
- nie miał żadnego wpływu,
- utrudnił,
- nie przyznawałaś się do tego. *już wtedy lat*

Podaj ciekawsze przykłady ilustrujące powyższą odpowiedź:

Najbardziej dopiero w miasteczku a 20-letnim w P. P. postanowiłem jako "odkrycia" i wiele innych rzeczy mnie "a audycji radiowo-telewizyjnej oraz w prasie i komentowania tego a w domu wiskie rozkładem, oraz rozprawa mnie na spotkaniach i modlitwach

11. Czy służba wojskowa wyrobiła w Tobie:

- poczucie własnej godności: *chyba* } Tak, ~~nie.~~
- odwagę: } tak, ~~nie.~~
- wytrwałość w dążeniu do celu: } tak, ~~nie.~~

Czy możesz poprzeć to jakimiś przykładami: *przykładem*

nie potrafię dostrzec. Chciałbym przy tym zaznaczyć, mój charakter i wychowanie w domu miało wpływ na moje zachowanie i postawę jako żołnierza i w służbie wojskowej.

12. Czy jesteś zadowolona ze swych osiągnięć: - osobistych tak, ~~nie.~~
 - zawodowych tak, ~~nie.~~
 - społecznych tak, ~~nie.~~
 - naukowych tak, ~~nie.~~
 - małżeńskich tak, ~~nie.~~
 - towarzyskich tak, ~~nie.~~

Wzrost

13. Czy utrzymujesz więź z kombatantkami :
Tak, -nie.

Dlaczego: *traktuję mam kochanki jako blizkich mi kochanki, z którym mam kontakt myślowy, nie otrzymałam informacji, tego nieścisłości w naszym życiu rodzinnym*

14. Opisz swoje osiągnięcia w pracy:

Właśnie myśli, nie inni. Arancoratom, są, między innymi, w rodzinie z rodziną prof. Kowalskim

15. Napisz, kiedy wyszłaś za mąż, czy małżeństwo jest udane, ile masz dzieci, w jakim wieku:

W 1951 r. wyszłam za mąż, mam jedną córkę - Basię, która obecnie ma 15 lat, małżeństwo nasze, udane

16. Podaj, gdzie uczą się /uczyły się / Twoje dzieci:

W liceum ogólnokształcącym

9-klasa

- Jak kierowałaś ich losami:

- Czy nie zawiodły pokładanych w nich nadziei:

17. Czy Twoja rodzina szczyli się tym, że byłeś żołnierzem:

- tak, bardzo,
- tak,
- jest obojętna,
- nie.

Zilustruj to przykładami:

Cała rodzina, a szczególnie
 matki bardzo sobie cenią moją służbę
 i poświęcenie. Od matki i siostry wcielają n.p.k.p.
 odznaczenia niejednokrotnie kłaniają.
 Babcia radziła głośno do góry góry koleżeńskim
 i kuzynom, że ma syna i czterech brater-
 mych

18. Czy swoją przeszłość żołnierską wspominasz z przyjemnością, czy z niechę-
cią:

Dlaczego tak jest:

z przyjemnością to mam nie obawiam się
 ale z radością i poczuciem dumy, że należałem do
 tych którzy bezpodmiotowo uczestniczyli w walce
 w czasie wojny

a/ czy uważasz, że służba wojskowa wpłynęła ujemnie na Twoją kobiecość?

Podaj przykłady:

obawiam się trochę,
 ale nie, aobawiam się
 trochę, ale nie

b/ czy uważasz, że służba wojskowa dała Ci jakieś szanse życiowe?

nie

Podaj przykłady:

c/ czy ktoś Ci wytykał w sposób przykry okres służby wojskowej?

nie

Podaj przykłady:

19. Czy Twoja córka /dzisiejsza młodzież/ byłaby, Twoim zdaniem, zdolna pójść w Twoje ślady, gdyby zaszcza tego potrzeba?

*Jeżeli jej honorowa
je tak, ma na to odpowiednią
atmosferę*

20. Podaj:

a/ Ile miałaś lat w chwili mobilizacji:

17-ście

b/ Jakie miałaś wykształcenie?

podchoronny i 1- klasy gimn

c/ Gdzie mieszkałaś przed wojną:

- miasto stołeczne,
- miasto wojewódzkie,
- miasto powiatowe,
- miasteczko,
- wieś,
- osiedle.

d/ Gdzie mieszkałaś przed mobilizacją?

*miasteczko Buchieckim -
Ural*

e/ Gdzie pracowałaś?

w kopalni rudy miedzi

f/ W jakim stopniu wojskowym opuściłaś wojsko?

porucznika

g/ Jakie otrzymałaś odznaczenia i kiedy?

*Medalem Kłosa i Orderem
Medale: Za odwagę, Za wolność, Gwiazdki*

21. Czy chciałabyś coś jeszcze od siebie dodać:

*Wziram, że zdymyplifikowany
i nie możliwie marketingowy materiał jako stanowisko
karmilakantki materiału po sterownym przeniesieniu mykodystai
w sposób odpowiedzialny angażując odpowiedzialności do prac
spadecno-politycznych, a nie tak jak wymagano - parosta-
mianem je samym sobie bez zainteresowania ich losem.
Nie mam, mi dobiec nie myślałem odnośnie starszej
odnośnie historii (nie wiem czy pragnięto odwiedzić), a jeszcze
dziś widać z Balalicami przed idącymi, odgromy
Jeszcze raz dziękuję Ci za udzielenie pomocy w tej pracy.
miejscu 1945. Wzrostnie ulice. Było nie było i o gwałtach
władze*

*A. Krawczyk
b. oficer. Wzrostnie 15*

Not. usyp. ad. T.K.
14. 10. 2000

3/27

5/3/7

L.dz. 4. 1911/87

Warszawa dnia 1987-06-09

*Załącz. pozytywnie
4-08-87. Kozłobrodzki*

Urząd d/s Kombatantów
Dyrektor Biura d/s Socjalnych
ob.ptk. J. JANISZEWSKI

Zarząd Koła Kombatantek 1 i 2 Armii LWP przy Zarządzie Wojewódzkim Ligi Kobiet Polskich. Zwraca się z uprzejmą prośbą o pozytywne zaopiniowanie skierowania do sanatorium kol. Zurawskiej Adeli. Byłemu żołnierzowi Sam. Bat. Kob. im. E. Plater absolwentowi ofc. szkoły w Rieszaniu, aktywnej członkini naszego Koła i ZBoWiD / rzecznik Głównego Sądu Kolżeńskiego przy Z.G. ZBoWiD / Z sanatorium nie korzystała kilka lat

Zarząd Koła Komb. liczy na pozytywne załatwienie sprawy, w ramach możliwości w miesiącu sierpniu.

Z wyrazami szacunku

Przewodnicząca Koła Komb.
1 i 2 Armii LWP

E. Baran
/ E. Baran /

Sekretarz
Zarządu Wojewódzkiego
Ligi Kobiet Polskich

Krystyna Policewicz
/ Krystyna Policewicz /



Załącz. orzeczenia lek.
szt. 9

II. Materiały uzupełniające relację:

- "Budzić w nas nadzieję - A. Żurawska. Wydawnik Komput K. 5, s. 1-5.
- "Wśród awansowanych - zasłużona Platerówka", art. Stanisła Denkowicza w "Polsce Giermi 12/84, 2002. Msp. oryg. K. 1, s. 6
- Adela Żurawska "Wspomnienie.", Warszawa, listopad, 2003 roku, Msp. oryg. z odrysowanymi dopiskami. K. 38, paginacja własna - 1-38.



II/1

Budził w nas nadzieję ! (o Kapelanie ks W. F. Kupfny)

Była wiosna 1943 roku. Miałam już za sobą przeszło dwa lata zsyłki, a tym samym pracę w kopalni rudy miedzi i w kolchozie odmrożone nogi i kurzą ślepotę z głodu.

W kwietniu tegoż roku kolchozowy dziadek, który przywoził pocztę z rejonu, spotkał mnie wołając z daleka : „*przywozłem Ci polską gazetę !*” Było to dla mnie coś tak nierealnego, że nie mogłam uwierzyć. Na pierwszej stronie gazety zobaczyłam białego orła piastowskiego. Wy tłumaczyłam dziadkowi, że jest to godło Polski. Dziadek zdumiony odpowiedział mi - „*eto kuryca*”.

Gazeta ta artykułem Wandy Wasilewskiej zapowiadała ponowne formowanie się na terenie ZSRR wojska polskiego.

W miesiąc później zostałam wezwana przez Rajwojenkomat i otrzymałam skierowanie do tworzącej się 1 Dywizji im. Tadeusza Kościuszki. Byłaby to oddzielna epopeja jak dostałam się do Sielc nad Oką. W każdym razie już na początku czerwca byłam żołnierzem Batalionu Kobiecego im. Emilii Plater.

W latach siedemdziesiątych jechałam pociągiem z Riazania do Moskwy. Stojąc przy oknie zobaczyłam stacyjkę Diwowo. Był to dla mnie prawdziwy wstrząs psychiczny! Jak to ? To ta stacyjka, którą zaledwie z krzaków widać była kiedyś dla mnie całą wielką Polską, miejscem jasnym, radosnym, przystrojonym flagami biało-czerwonymi, wypełnionym ludźmi ubranymi w polskie mundury ?

Te kilka wstępnych zdań mają dać wyobrażenie skąd przybyłam do wojska. W żadnym razie nie z domowego ciepła.

Kapelana Wilhelma Franciszka Kubsza spotkałam na terenie Batalionu Kobiccego gdzieś na początku lipca 1943 roku. Zorganizowana została zbiórka Batalionu, aby go powitać. Szłyśmy na to spotkanie pełne nieufności, czy to jest

prawdziwy ksiądz, wyrażając jedna do drugiej podejrzania, że to jest przebrany enkawudzista. Był w sutannie i opowiadał nam o sytuacji w kraju, o krwawym terrorze hitlerowskim wobec ludności polskiej. Był blisko okupowanych przez Niemców ziem polskich, gdyż na krótko przed spotkaniem z nami został przetransportowany samolotem do 1 Dywizji z oddziałów partyzanckich z Zachodniego Polesia.

Podczas tego spotkania w miarę upływu chwil opuszczały mnie rozterki i zaczęłam nabierać przekonania, że jest to najprawdziwszy ksiądz.

Zbliżał się dzień 15 lipca 1943 roku, dzień wielkiego egzaminu dla księdza kapelana Kubsza. W dniu tym odprawił pierwszą mszę w 1 Dywizji w Sielcach nad Oką, w specjalnie wybudowanej kaplicy.

Uczestniczyłyśmy w przystrojeniu ołtarza zielenią i kwiatami. Niektórym z nas przypadła rola przygotowania komunikantów w skrajnie prowizorycznych warunkach. Żołnierze, którzy służyli do mszy opowiadali, że ksiądz kapelan w czasie mszy miał oczy pełne łez, które ukradkiem ocierał.

Mnie się też na płacz zbierało, ale wszyscy śpiewaliśmy - aż się konary sosen sieleckich uginały - „*O Panie skrusz ten miecz co siecze nasz kraj, do wolnej Polski nam powrócić daj*”.

Nastąpiła przysięga całej Dywizji, a w tym Batalionu Kobiecego. Najpierw niejako na ręce księdza kapelana złożył przysięgę pułkownik Zygmunt Berling. Następnie cała Dywizja i wraz z nią Batalion powtarzając jej tekst za dowódcą Berlingiem. Przysięga uświetniła rocznicę bitwy pod Grunwaldem.

Ksiądz kapelan bardzo często był wśród nas w Batalionie. Słuchałyśmy z wielką uwagą Jego pogadanek. Miał dar jasnego, prostego, przekonującego słowa. Zadawałyśmy Mu mnóstwo pytań. Wyrażałyśmy wielką troskę o los naszych rodzin pozostawionych tysiące kilometrów w głębi Związku Radzieckiego. Nękał nas niepokój czy razem z nami wrócą także nasze rodziny.

Zawsze krzepił nas duchowo, budził w nas nadzieję. Po każdym spotkaniu z nim czułyśmy się spokojniejsze i silniejsze psychicznie.

Ksiądz Kubsz był niezwykle kapłanem i niezwykle człowiekiem. Trafiały się wśród nas prawosławne i żydówki. Wszystkie miały do niego pełne zaufanie, ponieważ nie czynił między nami żadnych różnic.

Po morderczej bitwie na mokradłach Mierei pod Lenino dotarli do nas do szkoły oficerskiej w Riazaniu wieści o wspaniałej postawie księdza kapelana. Był tam z żołnierzami, gdzie było najciężej. Dziewczętom z kampanii fizylierek dodawał otuchy, zapewniał je, że nie ma sytuacji bez wyjścia. Dawał przykłady z własnego życia, że zdawałoby się nieuchronna śmierć nie musi nadejść.

Sabina Chomińska opowiadała, że na początku bitwy chciały się wypowiadać, ale tradycyjnie, indywidualnie. Jednak nie było na to czasu i warunków, więc przyjął od nich spowiedź zbiorową z uśmiechem zapewniając, że będzie na pewno przyjęta.

Miał potrzebę pojawiania się w każdym skupisku żołnierskim, niezależnie od dzielących ich odległości. W październiku był pod Lenino, w listopadzie wśród podchorążych w Riazaniu, a na Boże Narodzenie 1943 roku dotarł do Batalionu Kobiecego, łamał się opłatkami, pocieszając, że do Polski już niedaleka droga.

Po dojściu do Polski, po skończonej wojnie oraz po demobilizacji zaczęło się moje życie w cywilu. Szkoła, potem studia, praca, założenie rodziny odsunęły nieco w cień moje dzieje wojenne. Jednak gdzieś na skraju świadomości wracałam myślami do niepospolitej postaci księdza Kubsza. Nurtowały mnie pytania, co się z Nim dzieje, dlaczego wokół tak zasłużonego, wręcz legendarnego kapelana nastąpiła taka dziwna cisza?

Po jakimś czasie zaczęły docierać do mnie skąpe przekazy, że gdzieś z początkiem 1945 roku kapelana Kubsza zwolniono z wszystkich funkcji wojskowych, pozbawiono odznaczeń i w ogóle usunięto z wojska.

Dopiero moje przejście na emeryturę i zajęcie się społecznie pracą kombatancką otworzyło przede mną możliwość bliższego zapoznania się z losami powojennymi księdza kapelana Kubsza i współorganizowania sympozjum naukowego dla uczczenia 85 rocznicy Jego urodzin. Sympozjum to zostało poprzedzone uroczystą mszą świętą celebrowaną przez biskupa Leszka Sławoja Głódzia. Liczny udział kombatanów, a w szczególności Platerówek, obecność gości: Jego Ekscelencji Biskupa Polowego Wojska Polskiego Leszka Sławoja Głódzia, księdza profesora Antoniego Kurka, p. Józefa Kurka oraz księdza prałata Jana Mrugacza wieloletniego kapelana 1 Dywizji, nadały uroczysty charakter sympozjum. Było ono wyrazem mojej osobistej serdecznej pamięci oraz szczerego uznania i spełnienia powinności ze strony wszystkich Platerówek wobec naszego niezwykłego Kapelana.

Powiodło mi się szukanie danych biograficznych o kapelanie. Wiedziałam tylko tyle, że pochodził z Wodzisławia Śląskiego. Wystosowałam więc list dość dziwnie zaadresowany : Rodzina Kubszów - Wodzisław Śląski. Okazało się, że trafił gdzie należy, bo żyła wtedy jeszcze siostra kapelana Elżbieta Kurek, której syn Józef podał mi telefonicznie wiadomość, że jego bratem, a tym samym siostrzeńcem kapelana jest profesor Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie ksiądz Antoni Kurek. W czasie wspomnianego sympozjum został on odznaczony honorową odznaką „Platerówka WP”.

Pan Józef Kurek opowiedział mi o wędrówce mego listu, który dzięki nauczycielce i dzieciom szkolnym trafił do ich domu.

Informacje te doprowadziły mnie do ks. Profesora, który przyjął mnie bardzo serdecznie i poświęcił mi wiele czasu. Przedstawiłam się bowiem jako Platerówka, co było mu bliskie i znane z opowiadań Wuja. Ks. Profesor pogłębił i wzbogacił moją wiedzę o Kapelanie dotyczącą lat powojennych. Wiadomości te przyjął jako cierpkie i bolesne, gdyż, jak tylu innych, tak i Kapelana nie

ominęły prześladowania na przełomie lat 40 i 50-tych. Musiał się nawet ukrywać w klasztorze na Świętym Krzyżu.

Przy pomocy mojej koleżanki Marii Idźkowskiej zamieszkałej w Mominie u podnóża Gór Świętokrzyskich usiłowałam zdobyć bliższe dane o pobycie Kapelana w owym klasztorze O.O. Oblatów.

Jak się okazało sam Ojciec Przeor nie wiele miał do zakomunikowania, ale w prowadzonej kronice, którą mojej znajomej udostępniono zostało w tamtych latach odnotowane, że przebywał w klasztorze ks. Kubsz pod nazwiskiem Franciszka Kopcza. Pod datą zaś 13 czerwca 1945 roku kronikarz zapisał, że Kapelan z drugim Oblatem odbył wędrowkę do św. Katarzyny, podczas której napotkali w lesie na blakający się jeszcze oddział partyzancki. Prócz tego Przeor podał inne nazwisko i adres zakonnika, który też w tym czasie był na Świętym Krzyżu razem z Kapelanem, a nawet przyjaźnili się ze sobą.

Napisałam do owego zakonnika, ale otrzymałam bardzo skąpą niestety odpowiedź, że ksiądz kapelan nigdy nie opowiadał mu ani o przyczynach odejścia z wojska, ani o powodach ukrywania się.

Nie jest moim zadaniem opisywanie duszpasterskiej służby kapelana Kubsza w warunkach po ustaniu powodów do ukrywania się.

Chcę jeszcze zaznaczyć, że słyszałam wiele opowiadań Platerówek ze wsi Platerówka. Miały one bardzo częsty kontakt z księdzem kapelanem. Zwierzały mu się ze swoich trosk i radości, jakie przynosiło im życie. O każdym prawie narodzonym dziecku, czy później wnuku był informowany i proszony o udzielanie Chrztu. Ksiądz prof. Kurek mówił mi, że Wuj Kapelan ogromnie cenił sobie te kontakty z Platerówkami, które sprawiały mu wielką radość.

Kiedy 24 lipca 1978 roku Kapelan Kubsz zmarł, Platerówki ze wsi Platerówka i nie tylko, żegnały go kwiatami i rzewnymi łzami.

daba

Ada Żurawska

Wśród awansowanych - zasłużona Platerówka

2002 Na terenie Wojskowej Komendy Uzupełnień Dzielnicy Warszawa-Śródmieście odbyła się 19 września br. uroczystość wręczenia nominacji na kolejne stopnie oficerskie dla 19 kombatantów Koła nr 11 ZKRPIBWP Dzielnicy Warszawa-Śródmieście.

Prezes Zarządu Koła mgr Jerzy Żelaskiewicz w swoim wystąpieniu nawiązał do obchodów rocznicy bitwy stoczony z Niemcami w dniach 12-13 października 1943 r. pod Lenino oraz jej znaczeniu w historii oręża polskiego.

Następnie zastępca komendanta WKU mjr Tadeusz Potański w towarzystwie prezesa zarządu koła dokonał aktu wręczenia nominacji. Awans na sto-

pień majora otrzymała Adela Żurawska, zaś na stopień porucznika awansowali: Janina Fakieta-Jakubowska, Janina Lorentowicz-Janeczka, Wanda Nocznicka, Irena Sołtysiak, Andrzej Aneuta, Feliks Adasiak, Jerzy Biłski, Leszek Błaszczak, Ryszard Broniszewski, Józef

Dąbrowski, Michał Grodnicki, Edward Gemba-Wierny, Bolesław Gańko, Bogdan Łuniewski, Jan Morawski, Stanisław Molski, Stanisław Nowak i Zygmunt Palmowski.

Po złożeniu nowo mianowanym serdecznych życzeń zdrowia oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym, wzniesieniu toastu lampką wina, popłynęły kombatancie wspomnienia.

✓
Między innymi mjr Adela Żurawska, żołnierz 1 Samodzielnego Batalionu Kobiecego im. Emilii Plater 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, podzieliła się refleksjami na temat wojennych losów Platerówek.

STANISŁAW
LESZKOWICZ



Tuż po otrzymaniu nominacji na wyższe stopnie wojskowe.

ADELA ŻURAWSKA
Z DOMU MUCHA, CÓRKA FRANISZKA I MARII Z DOMU SAPYTA,
OFICER BATALIONU KOBIECEGO IM. EMILII PLATER,
MAJOR W STANIE SPOCZYNKU,
MAGISTER PRAWA.

WSPOMNIENIE



Warszawa, listopad 2009 roku

l. dz. 2333/2004-412/09

Adela Żurawska z domu Mucha córka Franiczka i Marii z domu Sapyta, oficer Batalionu Kobiecego im. Emilii Plater, major w stanie spoczynku. Magister prawa.

WSPOMNIENIE

Bylam szóstym dzieckiem z siedmiorga rodzeństwa (pięć siostr i dwóch braci). Rodzice zmarli w stosunkowo młodym wieku. Ojciec miał 48 lat, zaś matka 52 lata. Po śmierci rodziców wychowywał i opiekował się najmłodszym rodzeństwem, czyli mną, siostrą Stefanią i najmłodszą Leonią, brat Mamy ksiądz Tomasz Sapeta. Należała do niego parafia w Lipowcu koło Drohobycza, w województwie lwowskim, która była ufundowana przez hrabiego Tarnowskiego. U Wujka na plebanii z małymi przerwami mieszkaliśmy aż do wybuchu wojny w 1939 roku. Kontynuowaliśmy naukę w szkole powszechnej i gimnazjum.

W dniu 17 września 1939 roku, kiedy Armia Czerwona wkroczyła do Polski i zajęła Kresy Wschodnie, wraz siostrami Stefanią i Leonią przebywałam u zamężnej siostry Antoniny Płazy zamieszkałej z mężem i trojgiem dzieci w Jarosławicach, powiat Zborów województwo Tarnopolskie.

W nocy 10 lutego 1940 roku weszło do mieszkania dwóch radzieckich żołnierzy i zażądali szybkiego zbierania się, po czym zładowali nas na sanie czekające przed domem. Siostra Antka w pośpiechu wzięła trochę żywności. Zostaliśmy dowiezieni do stacji kolejowej w Zborowie oddalonej 14 km od Jarosławic. Zładowano nas do bydłowego wagonu, w którym znajdowały się piętrowe prycze. Wagony te tworzyły długi transport. Męża siostry Antki nie było w domu kiedy nas zabierano, gdyż ukrywał się przed NKWD. Po paru godzinach sam zgłosił się na stację i dołączony został do naszego wagonu. Cały dzień byli zwożeni ludzie z okolicznych miejscowości i ładowani do wagonów. Do nas została dołączona rodzina Walkowiczów – siostra Aniela z mężem Jankiem, jego brat Józef z rodziną i ich rodzice. W wagonie nadto umieszczono kilka rodzin. W sumie w wagonie znajdowało się czterdzieści

osób. Miejsce sanitarne zastępowała dziura w podłodze. Na środku stał piecyk, tzw. koza. Kiedy długi transport po dwóch, trzech dniach ruszył na wschód, wszyscy zaśpiewali, choć ze ściśniętymi gardłami *Pod Twoją obronę*. W czasie długiej podróży co kilka dni, osoby wyznaczone spośród nas przez konwojentów, miały prawo wyjścia na zewnątrz w celu przyniesienia wiadra gorącej wody (*kipitok*). Dla wszystkich w wagonie w czasie tej długiej podróży tylko dwa razy dostarczono dwa wiaderka zupu-lury.

Po kilku tygodniach dojechaliśmy na miejsce zsyłki do Krasnouralska na północnym Uralu. Prosto z wagonów skierowano nas do łaźni, po czym rozlokowano w barakach znajdujących się na przedmieściach miasta o nazwie Himstroj w pobliżu kopalni rudy miedzi. W barakach było pełno pluskw, również na zbitych z desek pryzkach, na których spałyśmy ja, Stefa i Oloś. Przed pluskwami przeniosłyśmy się do spania na podłogę, oblewając wokół nasze legowisko wodą. Okazało się jednak, że pluskwy znalazły sposób dojścia do nas. Gromadziły się na suficie i spadały wprost na nas. Pod koniec 1941 roku, nadzorujący nas enkawudzista dał nam izbę w nowo wybudowanym baraku. W ten sposób nasz kontakt z pluskwami się skończył.

W tej kopalni, na dole, zostałam jak inni Polacy zatrudniona przy transporcie rudy wywożonej wagonikami do windy wydobywczej. Bywały okresy, że z powodu różnych awarii np. prądu, górnicy do kopalni schodzili po drabinie, która nie zawsze miała wszystkie szczeble. Wejście bywało słabo oświetlone, górnik znajdujący się nade mną, śpieszył się i krzychał: *bystrieje!!* Deptał mi po palcach czasami aż do krwi, zwłaszcza wtedy, gdy nie mogłam stopą znaleźć brakującego szczebla w drabinie. Praca w kopalni była ponad moje siły. Dwukrotnie doznałam urazów głowy i ręki. Dokuczał mi głód. Pragnę w tym miejscu zaznaczyć - co mnie boli - że Polacy w swoich opiniach krytycznych nie rozróżniają Rosjan jako narodu od systemu stalinowskiego. Dam taki przykład. Brygadier Rosjanin w czasie pracy jadł pieczonego ziemniaka popijał z małej buteleczki kozim mlekiem. Ja czatowałam i niepostrzeżenie zbierałam zrzucane na ziemię skórki z ziemniaka i zjadałam. Zauważył to brygadier i zaczął dzielić się ze mną ziemniakiem i mlekiem, zaznaczając paznokciem na

butelce ile mleka mogę wypić. Pracowałam na zmiany w dzień i w nocy.

Chleb był na kartki. Norma dla pracujących w kopalni wynosiła 600 gram plus talerz zupy w kopalnianej stołówce. Taka norma została przydzielona mnie i mojej siostrze Stefie. Natomiast najmłodsza i nie pracująca w kopalni Leosia otrzymywała tylko 200 gram chleba. Stefa zdecydowała, że cały nasz przydział będzie dzielony na trzy równe części i każda swoją częścią będzie dysponować. Zadanie dzielenia chleba otrzymywała Leosia, nazywana przez nas Olosią. Ja swoją porcję często zjadałam od razu i na nocną zmianę szłam już bardzo głodna.

W tym okresie wśród Polaków szerzyły się liczne choroby. Ludzie umierali na czerwonkę, dyfteryt. W jednej rodzinie w naszym baraku, było pięcioro dzieci i wszystkie zmarły prawie jednocześnie. Ludzie dokarmiali się lebiodą. Jeżeli w ciągu miesiąca ktoś zmarł był obowiązek zgłoszenia śmierci i zwrócenia kartki na chleb. Dopiero wtedy otrzymywano zezwolenie na pochówek. Zosia Mrowcówna nie dopełniła tego obowiązku, gdyż chciała wykorzystać przydział chleba po matce do końca miesiąca. Gdy po upływie miesiąca poszła ze Stefą po ciało matki do kostnicy, z przerażeniem stwierdziła, że zwłoki w większości były zjedzone przez szczury. W tym rejonie panował ostry klimat. Zimą temperatura spadała do minus 45 stopni. Miałam odmrożone do kolan nogi. Do dziś na łydkach z powodu odmrożeń mam blizny po ropiejących ranach.

W dniu 22 czerwca 1941 roku wybuchła wojna niemiecko-radziecka. Polacy w łagrach i na zesłaniu wydarzenie to powitali z ulgą i z nadzieją na zmianę naszego losu.

W dniu 30 lipca 1941 roku doszło do układu Władysława Sikorskiego premiera rządu RP w Londynie z ambasadorem ZSRR Iwanem Majskim. Wszyscy Polacy na zesłaniu ogromne nadzieje wiązali z osobą Generała Sikorskiego, wierząc, że wybawi ich z nieludzkiej ziemi. W dniu 12 sierpnia tego roku Związek Radziecki wydał dekret o amnestii wobec przebywających na zesłaniu Polaków i w związku z tym rygory naszych „opiekunów” z NKWD stały się łżejsze. A już w dniu 14 sierpnia 1941 roku została zawarta umowa o utworzeniu armii polskiej w Związku Radzieckim. Dowódcą tej armii mianowany został

Władysław Anders. W listopadzie 1941 roku mój szwagier Jan Walkowicz, mąż Anieli zgłosił się na ochotnika wraz z innymi Polakami do Armii Andersa. Walczył potem pod Monte Cassino, odznaczony Krzyżem Walecznych. Po wojnie powrócił do Polski.

Wobec powszechnie panującego w Krasnouralsku głodu, Polacy na własną rękę przeważnie nielegalnie poszukiwali miejsc, w których można byłoby jakoś przetrwać. Również i my na początku 1942 roku wraz z siostrą Anielą opuściliśmy miejsce zsyłki - Krasnouralsk. W ten sposób utraciliśmy kontakt z pozostałymi siostrami - Stefą, Ołó i Antką. Po pokonaniu bardzo wielu przeszkód i zagrożeń, ostatecznie osiadliśmy w kołchozie w *czelabińskiej obłasti*. Pracowałam w polu. Do syta jadłam kawony i melony. Piłam mleko podkradane przez siostrę Anielę, która pracowała jako dojarka. Dzięki temu stopniowo dochodziłam do zdrowia, tracąc kurzą ślepotę tak bardzo dokuczającą mi z powodu głodu w Krasouralsku. Godna wspomnienia jest moja przygoda z wilkami. Zimą na przełomie roku 1942/1943, pojechałam po drzewo do bardzo oddalonego lasu z kołchoźnikiem *dieduszką* saniami zaprzęgniętymi w woły. Wracając około północy zauważyłam w oddali na stepie jakieś świecące i poruszające się ogniki, jakby świece. Zapytałam *dieduszkę co to jest?* Odpowiedział, że *wołki*, czyli wilki i nakazał mi uderzać siekierą o siekierę, a sam robił to samo z dwoma łopatami. Wilki jakiś czas towarzyszyły nam, ale potem oddaliły się. Dopiero wtedy zobaczyłam, jak bardzo zdenerwowany był *dieduszką*. Po powrocie do domu zastałam Anielę na klęczkach modlącą się o mój szczęśliwy powrót. Często zdarzało się bowiem, że wilki podkradały się do zagród kołchozowych i porywały owce.

W kwietniu 1943 roku kołchozowy dziadek, który przywoził kołchozową pocztę z rejonu, spotkał mnie wołając z daleka: *przywiozłem ci polską gazetę!* Było to dla mnie coś tak nierealnego, że nie mogłam uwierzyć. Na pierwszej stronie gazety zobaczyłam białego piastowskiego orła i radośnie wytłumaczyłam dziadkowi, że jest to godło Polski. Dziadek uśmiechając się zdumiony odpowiedział: *eto kurica!* Gazeta ta z artykułem Wandy Wasilewskiej zapowiadała formowanie się na terenie ZSRR wojska polskiego. Miesiąc później zostałam wezwana przez *Rajnwojenkomat* i otrzymałam skierowanie do tworzącej się w

Sielcach nad Oką 1 Dywizji im. Tadeusza Kościuszki. Przybyłam tam po długiej i wyczerpującej podróży, wraz z grupą dziewcząt w dniu 23 maja 1943 roku. Zostałam następnie skierowana do Batalionu Kobięcego im. Emilii Plater, który powstał 3 czerwca 1943 roku na mocy rozkazu dowódcy dywizji Zygmunta Berlinga, wówczas w stopniu pułkownika. Batalion kobiety był bojową formacją wojskową, nieznaną dotychczas w dziejach oręża polskiego. Do batalionu przybywały dziewczęta doświadczone od trzech lat nieludzkimi warunkami, z *posiołków* Kazachstanu, tajgi syberyjskiej, z kopalni tak jak ja i z łagrów.

Batalion miał adres poczty polowej nr 38532. Listy w czasie wojny z braku kopert składane były w trójkąt, na którym pisano adres. W czasie postoju batalionu w lesie koło Kiwerc na Wołyniu, dostałam taki trójkącik, trochę podniszczony długą podróżą. Treść była krótka: *ciociu czy jeszcze żyjesz czy cię już zabili?* Nadawcą była Lusja Płaza, moja kilkuletnia siostrzenica z polskiego domu dziecka z Moskwy.

Nazwa „platerówka” jest pojęciem szerszym i nie dotyczy tylko kobiet żołnierzy, które cały czas odbywały służbę w Batalionie Kobięcym im. Emilii Plater, ale obejmuje także i te kobiety, które przeszły przez batalion do innych jednostek liniowych oraz do różnych służb pomocniczych. Słusznie utrwalilo się w odbiorze społecznym pojęcie, że kobieta żołnierz, która służyła i walczyła we wszystkich jednostkach wojska polskiego jest platerówką.

Mój wojenny życiorys zetknął mnie w Sielcach nad Oką z Wandą Wasilewską i dlatego chciałabym parę słów poświęcić jej w moich wspomnieniach. Po raz pierwszy słuchałam jej przemówienia podczas przysięgi 1 Dywizji im. Tadeusza Kościuszki w dniu 15 lipca 1943 roku. Drugi raz, kiedy po bitwie pod Lenino przyjechała do Riazania do Oficerskiej Szkoły Piechoty. Przemawiała do nas tak pięknie i porywająco, że ze wzruszenia miałyśmy ściśnięte gardła. Tożsamość polityczna czy narodowa Wandy Wasilewskiej, a także jej bliskie kontakty ze Stalinem nie są dla mnie istotne. Najważniejsze jest natomiast to co

zrobiła dla zesłańców – Polaków znajdujących się na nieludzkiej ziemi. Jak tylko mogła pomagała rodakom. Spowodowała wysłanie z Moskwy komisji, której zadaniem było zbadanie tragicznych, głodowych warunków, w jakich żyli zesłani do Kazachstanu Polacy. Wydobywała ludzi z więzień i łagrow, jednak jej najdonioślejszym osiągnięciem jest udział w sformowaniu dywizji kościuszkowskiej. To ona łachmany tułacze zamieniła na żołnierskie mundury.

W dniu 21 września 1943 roku w Batalionie Kobięcym ukończyłam szkołę podoficerską. Dowódcą szkoły była Rosjanka Nadieżda Bonder, bardzo przez nas szanowana i lubiana. Absolwentki szkoły otrzymywały stopnie starszych strzelców, kaprali plutonowych i sierżantów. Stanisława Drzewiecka w opracowaniu poświęconym batalionowi podała, że dwie absolwentki szkoły uzyskały stopnie sierżanta, siedem plutonowych, trzydzieści kaprali i cztery starszych strzelców. Na mocy rozkazu dowódcy korpusu Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR, otrzymałam świadectwo ukończenia tej szkoły z wynikiem dobrym, z nadaniem stopnia kaprała. Świadectwo zostało podpisane przez: dowódcę Batalionu porucznika Aleksandra Maca, zastępcę dowódcy ds. politycznowychowawczych kapitan Irenę Szlachelską, pułkownika Taraszkiewicza przewodniczącego komisji egzaminacyjnej. Na tym moim świadectwie, które dziwnym trafem zachowało się do dziś, widnieją oceny z poszczególnych przedmiotów: musztra – db, służba polowa – dst, wyszkolenie strzeleckie – db. Regulaminy – db, topografia – bdb, gazoznawstwo – db. Praca kulturalno-oświatowa – db.

Mniej więcej na początku lipca 1943 batalion został zwołany na zbiórkę, aby poznać kapelana księdza Kubsza. Słysmy na to spotkanie pełne nieufności, czy to jest prawdziwy ksiądz, wyrażając jedna do drugiej podejrzenie, że to zapewne przebrany enkawudzista. Podczas tego spotkania w miarę upływu chwil opuszczały nas rozterki i zaczęłyśmy nabierać przekonania, że jest to najprawdziwszy ksiądz. Kapelan Kubsz w dniu naszej przysięgi 15 lipca 1943 roku odprawił pierwszą mszę w specjalnie wybudowanej prowizorycznej kaplicy. Dziewczęta z batalionu uczestniczyły przy strojeniu ołtarza leśną zielenią i kwiatami.

Również w batalionie były przygotowywane komunikaty w skrajnie prowizorycznych warunkach. Żołnierze, którzy służyli do mszy kapelanowi, opowiadali niektórym z nas, że kapelan w czasie mszy miał oczy pełne łez, które ukradkiem ocierał. Wszyscy podczas mszy ze ściśniętymi gardłami śpiewaliśmy: „*O Panie skrusz ten miecz co siecze nasz kraj, do Wolnej Polski nam powrócić daj*”. Wiele miejsca w swoich wspomnieniach przeznaczam Wilhelmowi Franciszkowi Kubszowi, dlatego, że był niezwykłym kapelanem i niezwykłym człowiekiem. Miał dar jasnego, prostego, przekonującego słowa. Był zawsze z żołnierzami tam gdzie było najciężej. W czasie bitwy pod Lenino dziewczętom z kompanii fizylierek dodawał otuchy i zapewniał, że nie ma sytuacji bez wyjścia i dawał przykłady z własnego życia, że nieuchronna śmierć nie musi nadejść. Wprawdzie w bitwie pod Lenino nie uczestniczyłam, ale miałam szczegółową relację od uczestniczek tej bitwy, a zwłaszcza od Sabiny Chromińskiej i Janiny Kubicy. Już w okresie powojennym Platerówki ze wsi Platerówka przy różnych okazjach opowiadały, że miały częsty kontakt z kapelanem. Zwierzały mu się ze swoich trosk i radości. Był informowany o każdym nowo narodzonym dziecku, a później wnuku, zapraszany był do udzielania chrztu. Kapelana nie ominęły jednak prześladowania na przełomie lat 40-tych i 50-tych. Ksiądz Kubsz zmarł 24 lipca 1978 roku i został pochowany we Wrocławiu. Platerówki ze wsi Platerówka żegnały go kwiatami i rzewnymi łzami. Byłam wdzięczna dr Eleonorze Syzdek badaczce najnowszej historii Polski, że zainspirowała mnie do zorganizowania sympozjum dla uczczenia 85 – rocznicy urodzin kapelana Kubsza. Chętnie uczestniczyłam we wszystkich pracach związanych z organizacją tego przedsięwzięcia. Uważałam, że w ten sposób wyrażam swoją osobistą wdzięczną pamięć, a także spełnienie powinności Platerówek wobec Kapelana. Owocem tego sympozjum, które odbyło się w dniu 23 kwietnia 1996 roku i miało przebieg bardzo uroczysty, była publikacja Pt. *Ze wschodu z Kapelanem*. (Warszawa 1997) opracowana przez zespół redakcyjny w składzie W. Szklarski, E. Syzdek, A. Żurawska, T. Rawski, E. Jakubowski.

Powracając do opisu szkolenia bojowego batalionu. W dniu 7 sierpnia 1943 roku odbyły się pierwsze ćwiczenia dywizyjne. Uczestniczył w nich batalion kobiecy, pokonując

marsz o długości 46 km. Byłam z grupą dziewcząt przeznaczona do desantu czołgowego. Biegłam za czołgiem z nadzieją, że się przy nim utrzymam. Nic z tego nie wyszło. Czołg ruszył ostro do przodu, a ja nie nadążałam za nim. Usiadłam na pniu na leśnej polanie i rozplakałam się, że zadania nie wykonałam.

W Sielcach nad Oką mimo uciążliwych szkoleń bojowych, częstych alarmów nocnych panował wesoły nastrój. Rozbrzmiewała często piosenka: „*Nasz mundurek jest zielony, trochę źle skrojony, ale nam to wszystko puch, niech żyje żołnierski duch. Nasz oświata to nie lada, nic nie robi, dużo gada!*”. Dziewczęta miały radosną świadomość, że wojsko, w którym się znalazły jest jedyną drogą dla zesłańców i łagierników, prowadzącą do ojczystego kraju nawet za cenę trudów frontowych, ewentualnej utraty zdrowia lub życia. Dziewczęta starały się wzorowo wypełniać swoje żołnierskie obowiązki. Na przykład, aby być pierwszymi na zbiórce podczas nocnych alarmów, kładły się spać w pełnym rynsztunku. Dowódca batalionu Aleksander Mac na zbiórce dokonywał przeglądu. Często zdarzało się, że stwierdzał lewą nogę w prawym bucie.

Któregoś sierpniowego dnia 1943 roku, zostałam wraz z koleżanką wyróżniona za wzorową, patrolową służbę. Dowódca wymienił nasze nazwiska na porannym apelu, przed szeregami batalionu. Tego samego dnia podeszła do mnie jedna z koleżanek Ludka Opalkówna, później Rauth (przyszła bohaterka walk na Wale Pomorskim) i oznajmiła mi, że w kołchozie, gdzie przebywają jej rodzice i skąd ona przybyła do batalionu, znajdują się dwie siostry Stefania i Leosia o takim samym nazwisku - Mucha. Ja na to podniecona i szczęśliwa odpowiedziałam, że to są z pewnością moje siostry, z którymi straciłam kontakt jeszcze w Krasnouralsku. Dzięki tej przypadkowej i jakże dla mnie radosnej informacji udało mi się ponownie nawiązać kontakt z siostrami.

We wrześniu 1943 roku w batalionie odbyło się typowanie dziewcząt do różnych szkół oficerskich, np. chemicznej, samochodowej, łączności i dowódców liniowych. Zakwalifikowano mnie do oficerskiej szkoły w Riazaniu, szkolącej na dowódców liniowych. Pamiętam, że samochodem ciężarowym odwieziono z batalionu do Riazania 54 dziewczęta,

wśród których byłam i ja. Z równych opisów wynika, że fakt ten miał miejsce w ostatnim dniu września 1943 roku. Zaczęły się normalne, wyczerpujące zajęcia teoretyczne w pomieszczeniach szkoły, zaś ćwiczenia praktyczne odbywały się na terenach poza miastem. Był pośpiech. Chodziło o szybkie nauczenie nas rzemiosła wojennego. Kształcenie dziewcząt w Riazaniu na liniowych dowódców było podyktowane brakiem męskiej, polskiej kadry oficerskiej. Miałyśmy zastąpić Rosjanki w batalionie. Przedmiotów do nauki było sporo. Był to okres jesienno zimowy. Nasze mundury były drelichowe, tylko płaszcze były sukienne. Byłyśmy stale przemoczone. Spodnie suszyłyśmy nocami na łózkach pod prześcieradłami. Pomieszczenie szkoły było słabo ogrzewane. Dzień zaczynał się pobudką o godzinie 6 rano, gimnastyka miała miejsce na placu im. Lenina, oddalonego od szkoły pół km. Dowódcą kompanii żeńskiej był Aleksiej Czerkasow, złośliwie przezywany przez nas *tiufakiem*. Zajęcia teoretyczne prowadzili z nami wysoko kwalifikowani oficerowie radzieccy, wykładowcy miejscowej wojskowej uczelni im. Woroszyłowa. Opiekowała się nami i jednocześnie prowadziła zajęcia kulturalno-oświatowe Stanisława Kubiak, po mężu Drzewiecka, później autorka książki Pt. *Szłyśmy znad Oki* (wyd. II uzup. Warszawa 1985) i scenariusza do popularnego filmu *Rzeczpospolita babska*.

Nadszedł czas egzaminów trwający kilka dni. W dniu 10 lutego 1944 roku odbyły się uroczyste promocje na stopnie oficerskie. Promocji dokonał generał Bronisław Półturzycki. Spośród 54 skierowanych do szkoły dziewcząt, promowanych zostało 51, stopień podporucznika otrzymało 7 dziewcząt, w tym i ja. Stopień chorążych otrzymały pozostałe. W latach 60 – tych, któryś z Rianzańczyków przywiózł imienny wykaz promowanych w tym dniu oficerów. Wśród 354 nazwisk mężczyzn wymienione są i nasze nazwiska. Kserokopię tego wykazu zachowałam w domowym archiwum.

Do batalionu wróciłam na stanowisko zastępcy dowódcy kompanii fizylierek do spraw liniowych, a w dalszym czasie na stanowisko dowódcy tej kompanii. Oprócz mnie do służby w batalionie powróciło 18 absolwentek rizańskiej szkoły. Pozostałe otrzymały przydziały na dowódców liniowych męskich plutonów, kompanii w 2DP, 3DP i 4DP oraz do batalionu

szturmowego. Niektóre skierowano do prac sztabowych w tych jednostkach. Absolwentka Halina Pietkiewicz po krótkim pobycie w 3DP wróciła do Riazania na stanowisko dowódcy kompanii szkoleniowej.

Batalion kobiecy, po naszym wyjeździe z Riazania znajdował się już na drodze w kierunku kraju, na terenach Smoleńszczyzny. Rozpoczął się niełatwy okres nie tylko dla mnie, ale także dla mojej kompanii. Służbę wartowniczą pełniłyśmy w bardzo trudnych warunkach. Była ostra zima, silne mrozy, zasypany śnieżne. Posterunki były oddalone od siebie nieraz o kilka kilometrów. Kompania fizylierek za posuwającym się na zachód frontem obejmowała służbę w coraz to nowych miejscach, z dala od sztabu batalionu. Na przykład pod Dęblinem, w Łuczynce, w Żeleźniakach, Chopniowie. Inne kompanie batalionu też pełniły służbę w różnych miejscach. Dziewczętom na nowych posterunkach na terenie Wołynia groziło śmiertelne niebezpieczeństwo ze strony ukraińskich nacjonalistów UPA. Z ich rąk na posterunku przy magazynie z amunicją zginęły Janina Kaczor i Janina Osiniak. Kolejne służby patrolowo wartownicze, które pełniłyśmy w Lublinie, Garwolinie i Otwocku, były również niebezpieczne, bo znajdowały się stale na zapleczu frontu. W czasie pobytu kompanii w Otwocku, a był to okres toczących się krwawych walk na Przyczółku Warecko-Magnuszewskim, miasto było stale ostrzeliwane. Platerówki w tym czasie ochraniały magazyny z amunicją i innym sprzętem bojowym, znajdujące się w strefie frontowej. Poza normalną służbą, cała kompania, z kadrą oficerską łącznie udzielała pomocy personelowi miejscowego szpitala polowego przy przyjmowaniu i rozmieszczaniu dużej ilości rannych przywożonych z pola walki. Tak więc platerówki fizylierki stawały się również sanitariuszkami. Chcę nadmienić, że w tym okresie często nawiedzały mnie silne ataki malarii, której nabawiłam się na Uralu.

Trzeba stwierdzić, że służba patrolowo wartownicza, jaką batalion pełnił na całym szlaku bojowym, wymagała wielkiej odwagi i hartu ducha. Platerówki były do tego dobrze przygotowane. Ponościły jednak ofiary. W październiku 1944 roku, batalion połączył się w całość na Pradze. Platerówki otrzymały zadanie ochrony obiektów przemysłowych, składów

amunicji i pełnienia służby patrolowej. Służbę wartowniczą na posterunkach pełniły między innymi przy fabryce czekolady Wedla, rzeźni miejskiej, monopoli spirytusowego i wielu innych zakładach. Teren prawobrzeżnej Warszawy znajdował się pod nieustannym ostrzałem artylerii, w tym najcięższej. Były to sześciolufowe moździerze nazywane *krowami*. W okresie od października 1944 roku do czasu wyzwolenia lewobrzeżnej Warszawy, tj. do 18 stycznia 1945 roku, wśród żołnierzy batalionu kobiecego były lekko i ciężko ranne a także zabite. Ciężko ranne zostały Zofia Kurowska, Helena Szajewska (Zubrzycka), Janina Paluszkiewicz (Wnurowska), Anna Szeliga (Szczęsnowicz), Maria Kawalec (Kaczkowska), Janina Wulf (Orzechowska). Z powodu braków w dostawach żywności batalion dzielił się z ludnością cywilną swoimi racjami. Na posterunku przy ulicy Żąbkowskiej 16 stycznia 1945 roku zginęła Stasia Nadstawek – dowódca 2 plutonu fizylierek z mojej kompanii. Ochraniała zakłady spirytusowe znajdujące się przy tej ulicy. Ja sama cudem wtedy uniknęłam śmierci. Odeszłam po spotkaniu ze Staszka dosłownie na kilka minut przed wybuchem tzw. krowy. Przy świetle nikłych światełek ręcznej latarki, gołymi rękami, przy pomocy łopat parę godzin trwało odkopywanie zasypanej Stasi. W trakcie jej ratowania groziło nam wielkie niebezpieczeństwo, bo ataki artylerii niemieckiej były wzmożone. Śmierć Stasi była dla mnie bolesnym przeżyciem. W latach 90-tych uczestniczyłam w uroczystym odsłonięciu tablicy pamiątkowej na jej domu w Pępowie, koło Gostynia, gdzie w dzieciństwie mieszkała.

W czasie służby patrolowej nierzadko dochodziło do krwawych starć. Platerówki stoczyły 11 potyczek z błakającymi się nocą po ulicach szabrownikami, maruderami, dezertierami oraz wszelkiej maści amatorami zdobyczy alkoholowych. Platerówki, które pełniły służbę w bezpośrednim zasięgu pierwszej linii frontu na Wiśle były często atakowane przez snajperów niemieckich. Platerówka Halina Staranowicz (Domin) podczas służby w tym rejonie została ciężko ranna w rękę kulą snajpera niemieckiego. Wspomnę, że ja sama w czasie działań wojennych na szczęście nie byłam ranna. Natomiast zdarzył mi się tylko taki wypadek, gdy prowadząc kompanię i idąc obok niej trasą w kierunku Żytomierza, zostałam potrącona przez przejeżdżające działo artyleryjskie. Upadłam, straciłam przytomność, zabrana

zostałam do szpitala i po dwóch dniach wróciłam do kompanii, gdyż jak się okazało poza ogólnym potłuczeniem nie odniosłam większych obrażeń. Żołnierze Batalionu Kobiecego na terenie Pragi ulokowani zostali na kwaterach w prywatnych mieszkaniach. Ja z Zosią Kłosówną trafiłam do właścicielki mieszkania (ulicy nie pamiętam), która przeznaczyła nam pokój z obszernym łóżkiem z puchową, piękną białą pościelą. Okazało się, że nie od razu mogliśmy się oswoić z nową sytuacją życiową, z trudem zasypialiśmy w tych luksusach. Chyba dlatego, że miałyśmy za sobą długi okres spania na gołych deskach, pryzkach, wśród pluskiew oraz na gołej leśnej ziemi.

W czasie naszej służby na terenie Pragi, cały czas patrzyliśmy na płonącą lewobrzeżną Warszawę i nie mogliśmy pojąć dlaczego ginie na naszych oczach. Wyzwoloną stolicę zastałyśmy całkowicie wyludnioną i martwą. Była jednym wielkim cmentarzem. Świadczyły o tym mogiły na ulicach. Uderzyła nas przejmująca cisza, bezkres ruin i wszechobecny odór rozkładających się ciał. Dziewczęta pełniące nocną służbę patrolową na ulicach Marszałkowskiej i Nowym Świecie dla dodania sobie odwagi, nawoływały się wzajemnie. Dzisiaj gdy patrzę na Warszawę jako jej mieszkanka, nie mogę uwierzyć, że wyrosła na tym cmentarzu i że moje ówczesne przeżycia były prawdziwe.

Batalion nie poszedł dalej na zachód za frontem, choć myśmy wszystkie tego pragnęły. *Przywołajcie pamięć Warszawa do życia*
Przywołajcie pamięć Warszawa do życia
 Zdecydował o tym rozkaz pierwszego prezydenta stolicy Mariana Spychalskiego. Uważał on bowiem, że Platerówki są niezastąpione w służbie patrolowo-wartowniczej. To była prawda - były prawdziwie ofiarne, zdyscyplinowane i pełne poświęcenia.

W kwietniu i maju 1945 roku w Warszawie stopniowo zaczynało się toczyć w miarę normalne życie. Zachęczone przez zastępcę batalionu kobiecego ds. polityczno-oświatowych Lunię Bibrowską, wraz z Wandą Kościuch zapisałyśmy się do gimnazjum przy ulicy Polnej. Ukończyłyśmy tam drugą klasę. Powszechne wówczas plakaty wojska polskiego o treści: *nie matura lecz chęć szczerą zrobią z ciebie oficera*, odbierano ironicznie. Wobec tego udając się na lekcje do gimnazjum odpinałyśmy gwiazdki z naramienników.

Pod koniec 1945 roku batalion kobiecy został rozwiązany. Żołnierzy

zdemobilizowano, a oficerów skierowano do dalszej służby na terenie całego kraju. Ja wybrałam sobie Kraków. Uczyniłam to nie bez powodu, gdyż trochę poznałam to pełne zabytków miasto podczas szkolnej wycieczki w czasie wakacji w 1939 roku. W dowództwie okręgu krakowskiego zatrudniono mnie w wydziale mobilizacyjno-demobilizacyjnym, gdzie wykonywałam podstawowe czynności.

Moja wojenna epopeja zakończyła się w maju 1946 roku. Z wojny wyszłam w mundurze, w stopniu porucznika, z odznaczeniami bojowymi i obciążona przeżyciami wojny i zesłania. Znalazłam się bez środków do życia, bez mieszkania i zaplecza materialnego. Siostry moje pozostawały jeszcze na zesłaniu. Kraków na kobietę w mundurze nie patrzył przychylnym okiem. Jednak dobrzy ludzie pomogli mi znaleźć pracę w opiece społecznej przy wydawaniu odzieży z UNRA. Następnie w latach 1948-51 pracowałam w organizacji Służba Polsce, jako świetliczanka i instruktorka hufców żeńskich. Chciałabym w tym miejscu przedstawić ciekawe wydarzenie związane z moją pracą z SP. Z brygadą żeńską jako instruktorka pracowałam w czasie wakacji 1949 roku przy budowie trasy WZ. Brygada mieściła się w namiotach na Żoliborzu w parku im. Adama Mickiewicza. Pewnej soboty na polecenie dowódcy brygady z grupą dziewcząt udałam się na Cmentarz Powązkowski w celu uporządkowania grobów Hanki Sawickiej i Janka Krasickiego. Po przybyciu na miejsce człowiek, który wyposażał nas w narzędzia pracy zwrócił się do mnie czy przy tej okazji nie uporządkowałybyśmy grobów powstańców, które są zaniedbane, nikt się nimi nie interesuje, a trawa na mogiłach jest wyższa od krzyży. Przystąpiłyśmy chętnie do tej pracy i po paru godzinach wyrósł na naszych oczach uporządkowany cmentarz powstańców. Doznałyśmy wielkiej satysfakcji, a dowódca brygady za naszą postawę udzielił nam pochwały podczas ранego apelu.

Na łamach miesięcznika *Polsce Wierni* (styczeń 2007, nr 1) zamieściłam artykuł poświęcony generał Marii Wittek, szefowej Wojskowej Służby Kobiet w KG ZWZ, a później AK. Przy okazji zbierania materiałów do tej publikacji, dowiedziałam się, że ona również pracowała w SP przez pewien okres w tych samych latach co i ja. Nie podobała się ówczesnej

władzy, a szkoda! Obecność jej w tej młodzieżowej organizacji mogłaby przynieść bardzo pozytywne korzyści społeczne.

Przeżycia uralsko frontowe uodporniły mnie na trudne warunki życiowe. Nie traciłam czasu. Zdobyłam średnie wykształcenie, a następnie ukończyłam studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim. W 1951 roku wyszłam za mąż za Józefa Żurawskiego, prawnika, później Sędziego Sądu Najwyższego. W 1952 roku urodziłam córkę Barbarę, która dzisiaj jest profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego. Na podstawie obowiązującego wówczas nakazu pracy Ministra Szkolnictwa Wyższego, w listopadzie 1953 roku zostałam skierowana do Prokuratury Wojewódzkiej w Krakowie. Po odbyciu aplikacji prokuratorskiej w Krakowie, do 1975 roku pracowałam w prokuraturze w Krakowie, a następnie w Warszawie, aż do przejścia na wcześniejszą emeryturę. W Krakowie udzielałam się społecznie, ale nie w środowisku kombatantów Wojska Polskiego. Wraz z koleżankami prawniczkami (adwokat, sędzia, prokurator i radca prawny) utworzyłyśmy przy Lidze Kobiet Sekcję Prawników Kobiet. Przez parę lat udzielałyśmy konkretnej pomocy prawnej kobietom samotnym, a w szczególności krzywdzonym przez mężów alkoholików.

Dopiero od 1975 roku, gdy zamieszkałam w Warszawie datuje się moja działalność kombatancka. Odnowiłam kontakt z moimi koleżankami Platerówkami, a było ich wtedy w Warszawie jeszcze sporo. Pomysł zorganizowania się kombatantek 1 i 2 Armii Wojska Polskiego zrodził się w 1986 roku podczas krajowego zjazdu naszego środowiska i zyskał pozytywną ocenę Zarządu Głównego ówczesnego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. W ten sposób ukształtował się Zespół Kombatantek 1 i 2 Armii WP o zasięgu krajowym. Początkowo w skład Zespołu wchodziło 7 koleżanek. Ja objęłam funkcję przewodniczącej. Nie chcę szczegółowo opisywać wszystkich moich dokonań jako przewodniczącej zespołu w minionym okresie. Mam jednak pragnienie choć pobieżnie naświetlić pracę zespołu, gdyż ufam, że być może kiedyś ktoś zechce się z nią zapoznać.

Przez te lata zespół stał się swoistym rzecznikiem życiowych interesów byłych kobiet żołnierzy. Pomagałyśmy koleżankom w ich sprawach bytowych, zdrowotnych i rodzinnych.

Jednocześnie nade wszystko zależało nam na zachowaniu pamięci o dramatycznych losach kobiet walczących w szeregach 1 i 2 Armii WP. Uważaliśmy, że ich bohaterstwo powinno znaleźć należne im miejsce w dziejach walki o niepodległość Polski podczas II wojny światowej. Przy pomocy kolegów kombatantów została ustanowiona odznaka honorowa „Platerówka WP”. Ofiarowywałyśmy ją także i tym, którzy popularyzowali historię wojenną Platerówek.

20 czerwca 1993 roku doprowadziłyśmy do umieszczenia w Katedrze Polowej Wojska Polskiego tablicy ku czci Platerówek, które w latach 1943-45 walczyły i ginęły o wyzwolenie Ojczyzny. Tablicę ufundowaną ze składek całego środowiska kombatanckiego Wojska Polskiego, ^{poświęcał} odsłonił podczas uroczystej mszy Biskup Polowy Sławoj Leszek Głódź. Wygłosił on okazjonalną homilię, poświęconą historii kobiet żołnierzy walczących o wyzwolenie Ojczyzny. Także i ja zabrałam głos od ołtarza. W mszy uczestniczyły poczty sztandarowe, w tym sztandar Batalionu Kobiecego im. Emilii Plater wypożyczony w tym celu z Muzeum Narodowego. W uroczystości uczestniczyli również generałowie I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki z plutonem żołnierzy, którzy stanowili szpaler, kompania honorowa Wojska Polskiego oraz przedstawiciele Ministerstwa Obrony Narodowej, Kierownik Urzędu ds. Kombatantów, liczne przybyłe z całego kraju na własny koszt kombatantki, a także koledzy kombatanci z klubów 1, 2 i 3 Dywizji Wojska Polskiego. Byli też moi najbliżsi, a wśród nich 9-cioletni wnuczek Maciej, który pełnił razem z Platerówkami wartę honorową przed tablicą.

W latach 90-tych w Urzędzie ds. Kombatantów domagałyśmy się uchylecia zastosowanych wobec niektórych kombatantek krzywdzących dla nich decyzji o pozbawienie ich uprawnień kombatanckich. Niestety w tej działalności, której nie sprzyjał ówczesny Kierownik Urzędu ds. Kombatantów, nie udało nam się osiągnąć większych sukcesów.

Moim szczególnym pragnieniem było nadanie jednej z ulic w Warszawie imienia Platerówek. Załatwianie tej sprawy zajęło nam prawie 10 lat. Przeżywałyśmy przykre i bolesne momenty, a zwłaszcza ja, bo do mnie należało opracowywanie wniosków i odwołań

od negatywnych decyzji, podejmowanie licznych interwencji, uczestniczenie w posiedzeniach sesji Rady Miasta St. Warszawy. Ciężko i boleśnie przeżywałam niektóre wręcz napastliwe wystąpienia radnych, jak np. Aldony Klimczak, która powoływała się na krzywdzącą nas książkę Henryka Piecucha. Mnożyły się przeszkody także ze strony dzielnic, jak np. przewodniczącego dzielnicy Praga Południe, który nie godził się na ulicę dla Platerówek na swoim terenie. Twierdził bowiem, że na Pragę w 1945 roku Platerówki przyszły w charakterze okupantek. Przez wszystkie lata walki o ulicę, traciłam odporność, resztkami sił składałam kolejne wnioski o ponowne wznowienie postępowania w tej sprawie. Pragnę podkreślić serdeczny i życzliwy stosunek do nas ze strony Komisji Nazewnictwa. Pracujące w niej panie zachęcały i inspirowały mnie do dalszych poczynań. Wreszcie dzielnica Praga Północ wyraziła zgodę na zmianę nazwy ulicy z Pożarowej na Batalionu Platerówek. Podczas posiedzenia Rady Dzielnicy w tej sprawie, jeden z radnych podzielił się takim wspomnieniem. Otóż jako mały chłopiec widział, jak Platerówka z karabinem większym od niej stała na posterunku pilnując obiektu rzeźni. Podjęcie pozytywnej decyzji było wyrazem uznania dla żołnierzy Batalionu Kobiecego im. Emilii Plater, które na przełomie 1944/1945 pełniły pod ostrzałem artylerii niemieckiej niebezpieczną i ofiarną służbę osłaniając państwowe i społeczne obiekty. Jednak pojawiły się jeszcze pewne kłopoty. Ale ostatecznie pismem Biura Kultury Miasta St. Warszawy z dnia 12 lipca 2004 roku zostałam powiadomiona, że odcinek ulicy Pożarowej należący do dzielnicy Praga Północ staje się ulicą Batalionu Platerówek. Wybrałam się tam z koleżanką Mirką Fejgin na swoistą „wizję lokalną”. Gdy stanęłam przed tabliczką z napisem *ulica Batalionu Platerówek* – rozplakałam się!

W ramach działalności Zespołu zorganizowałyśmy pięć wystaw poświęconych historii kobiet żołnierzy 1 i 2 Armii WP, przeprowadziłyśmy wielką akcję badań profilaktycznych wśród kombatantek, co doprowadziło do przyznania wielu kombatantkom statusu inwalidy wojennego. Przy tej okazji zostały też ujawnione choroby nowotworowe we wczesnym stadium. Doprowadziłyśmy ponadto do umieszczenia w zielonogórskiej nekropolii obelisku

ku czci kobiet walczących na wszystkich frontach II wojny światowej. W tym dziele szczególne zasługi odniosła Janina Wolanin – członek Zespołu i przewodnicząca miejscowego Klubu Kombatantek. Uroczystość odsłonięcia miała miejsce w obecności młodzieży, władz politycznych, administracyjnych i społecznych miasta Zielona Góra oraz licznych kombatantek miejscowych i z różnych innych miejsc kraju. W tych uroczystościach brała także udział mgr Anna Rojewska, przedstawicielka toruńskiej Fundacji Archiwum i Muzeum Pomorskiego oraz Wojskowej Służby Polek. W dniu 29 maja 1999 roku zespół wraz z grupą kombatantek warszawskiego koła odwiedził Platerówki mieszkające we wsi Platerówka. W tych odwiedzinach towarzyszył nam prezes Zarządu Głównego Związku Kombatantów RP i byłych Więźniów Politycznych gen. Waław Szklarski oraz płk. Edward Jakubowski, prezes Zarządu Okręgu Związku Kombatantów w Jeleniej Górze. Spotkanie odbyło się w szkole noszącej imię Emilii Plater. Wszystkie zebrane z rąk generała otrzymały honorową odznakę *Platerówka WP*. Niestety więcej Platerówek spoczywa na miejscowym cmentarzu. Na ich grobach złożyliśmy kwiaty i zapaliliśmy znicze. Wiele Platerówek znajduje się poza Platerówką w rodzinach swoich dzieci. Do dziś nie są one wolne od rozgoryczenia i poczucia doznanej niesprawiedliwości. U tych, które przyszły na spotkanie widać było, jakie spustoszenie czyni przemijanie. Dziewczęcej radości w oczach jak w Sielcach nad Oką u zebranych już nie było.

W październiku 1999 roku doszło do niezwykłego spotkania. Gościliśmy u siebie w Zespole koleżanki z Armii Krajowej – działaczki Komisji Historii Kobiet Walczących o Niepodległość Ojczyzny. W milej atmosferze wszystkie wyrażaliśmy nadzieję, że będą kontynuowane podobne spotkania. Gen. Waław Szklarski udekorował wszystkie działaczki Komisji odznaką *Platerówka Wojska Polskiego*. Spotkaniu był poświęcony artykuł na łamach miesięcznika *Polsce Wierni*. (listopad 1999), zawierający zdjęcie p. Bożeny Tazbir-Tomaszewskiej ówczesnej przewodniczącej tej Komisji.

Dowodem naszej przedstawionej wyżej działalności jest także obszerna korespondencja, zawierająca pisma w rozlicznych sprawach dotyczących życia kobiet

żołnierzy 1 i 2 Armii Wojska Polskiego, jakie zespół kierował do różnych instytucji państwowych, politycznych i wojskowych oraz organizacji społecznych.

Platerówki w terenie z ogromną wdzięcznością przyjmowały wszystkie nasze inicjatywy i działania na ich rzecz. Przykładem tego może być przygotowanie z okazji 60-tej rocznicy powołania w Sielcach nad Oką Batalionu Kobięcego ozdobnego listu w formie życzeń, który rozesłany do wszystkich Platerówek w Polsce, został przez nie przyjęty z wielką radością. List ozdobny podpisany został przez Prezesa Zarządu Głównego ZKRPiBWP gen. Dyw. Wacława Szklarskiego i przeze mnie. List ten zawierał oprócz pozdrowień słowa uznania za żołnierski trud Platerówek, ich wytrwałość, ofiarność, męstwo w wykonywaniu powierzonych im bojowych zadań, za co zasłużyły sobie na trwałą pamięć i szacunek oraz społeczną wdzięczność.

W latach 90-tych Henryk Piecuch opublikował kilka książek oczerniających czasy PRL. W książce Pt. *Akcje specjalne. Od Bieruta do Ochaba* (Warszawa 1996), w sposób brutalny zniesławił Batalion Kobięcy im. Emilii Plater, porównując go wręcz do burdelu. Wśród żyjących Platerówek w całym kraju zawrzało gniewem i rozpaczą. Z tego oburzenia zrodziła się potrzeba oskarżenia Henryka Piecucha o zniesławienie Platerówek. W imieniu wszystkich Platerówek z całego kraju skargę podpisały i złożyły w sądzie: Lunia Bobrowska, Irena Sztachelska, Krystyna Jodkowska i ja. Na moją interwencję w Ministerstwie Sprawiedliwości i u Kierownika Urzędu ds. Kombatantów, do prywatnego oskarżenia przystąpiła Prokuratura Okręgowa w Warszawie. A my w ten sposób uzyskałyśmy status oskarżycielek posiłkowych. Ponieważ byłam emerytowanym prokuratorem Prokuratury Wojewódzkiej w Warszawie siłą rzeczy mnie przypadła rola sporządzenia aktu oskarżenia i gromadzenia materiału dowodowego. Wyczerpujący proces trwał sześć lat i zakończył się ostatecznie wydanym 12 czerwca 2001 roku wyrokiem skazującym. Proces stał się tematem reportażu telewizyjnego, którego autorką była redaktor Ewa Szprynger. Uratowana została godność i honor Platerówek, ale te sześć lat opłaciłam zdrowiem, gdyż na każdej rozprawie musiałam w sposób merytoryczny odpierać brutalne ataki H. Piecucha i jego obrońcy. W tym

czasie jednak spotykałyśmy się z przejawami sympatii i solidarności. Zarówno po ukazaniu się książki Piecucha, jak i w trakcie procesu odczuwałyśmy zrozumienie, wiele współczucia ze strony Profesor Zawackiej i środowiska kombatantek Armii Krajowej. Podobne podejście do zniesławienia nas wykazywała także prasa. Na drugi dzień po ogłoszeniu wyroku wszystkie stołeczne dzienniki zamieściły rzeczowe informacje o jego treści, nie kryjąc sympatii dla Platerówek zawartej już w tytułach, np. *Piecuch winny zniesławienia* (Gazeta Wyborcza), *Pułkownik Piecuch zniesławił Platerówki* (Rzeczpospolita). Godnym uwagi jest fakt, że naszym pełnomocnikiem w trakcie procesu był mec. Ryszard Berus, który reprezentował nas całkowicie bezinteresownie. Wyrazem naszej wdzięczności było nadanie mu honorowego odznaczenia *Platerówka Wojska Polskiego* oraz krzyża *Zasłużony dla Związku Kombatantów*. Takie same odznaczenia otrzymali od nas reporterka TV Ewa Szprynger i Jan Ordyński, dziennikarz „Rzeczpospolitej”, autor obiektywnych i rzetelnych sprawozdań z procesu. Dzięki gen. Wacławowi Szklarskiemu opracowana została tzw. biała księga *W obronie godności i honoru kobiet żołnierzy Samodzielnego Batalionu Kobiecego*. Księga ta została przekazana do zasobów bibliotecznych Fundacji w Toruniu, rozdana w środowisku kombatanckim i przesłana do najpoważniejszych bibliotek, jak np. do Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, czy Centralnej Biblioteki Wojska Polskiego w Warszawie.

W 1996 roku miało miejsce ważne wydarzenie dla Zespołu. Nawiązała z nami kontakt Profesor Elżbieta Zawacka, pseudonim Zo, kurier Komendy Głównej Armii Krajowej. Posłużyła się w tym panią Czechocką, daleką krewną Ireny Sztachelskiej oraz kombatantką Sikorą-Gierowską. Propozycja profesor Zawackiej polegała na włączeniu nas do współpracy pod pięknym hasłem *Bądźmy wreszcie wszystkie razem*¹¹. Zaraz napisałam list do Pani Profesor, w którym wyraziłam wielką osobistą radość, a także przekazałam, że inicjatywę współpracy zespół przyjął z ogromnym zadowoleniem. Uważałyśmy bowiem, że integracja będzie sprzyjała pełniejszemu udokumentowaniu wysiłku kobiet żołnierzy: ze wschodu, zachodu i w kraju w konspiracji w czasie II wojny światowej. Odniosłyśmy się też z wielkim szacunkiem do osoby profesor Zawackiej i jej bohaterskich, wojennych dokonań, a zwłaszcza

jej wielkiego powojennego dzieła, jakim było założenie przed wielu laty w Toruniu Archiwum i Muzeum Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek.

Już w listopadzie 1996 roku kobiety żołnierze 1 i 2 Armii Wojska Polskiego zostały włączone do VI sesji naukowej organizowanej przez Fundację Archiwum i Muzeum Pomorskiego oraz Wojskowej Służby Polek. Podczas obrad tej sesji ja wygłosiłam referat Pt. *Szlak bojowy Samodzielnego batalionu Kobiecego im. Emilii Plater*. Krystyna Jodkowska i Janina Wolanin komunikaty na tematy: *Pomocnicza Służba Kobiet w Wojsku Polskim* i *Kobiety – oficerowie, jako dowódcy męskich pododdziałów Wojska Polskiego w latach 1943-45*. Sesja była połączona ze zjazdem kombatantek. Na apel Zespołu odpowiedziały Platerówki z całego kraju i wzięły liczny udział w obradach sesji i zjazdu. Na tej samej sesji, z inicjatywy prof. Elżbiety Zawackiej powstał *Memoriał generał Marii Wittek*, którego zadaniem było gromadzenie materiałów dokumentujących wojenną służbę wszystkich Polek.

Naszym pierwszym przedsięwzięciem w ramach współpracy z Fundacją było opracowanie pisma i ankiety (w załączeniu), którą rozesyłałyśmy do wszystkich kombatantek w całym kraju, prosząc je aby zechciały jak najszybciej i jak najdokładniej wypełnić naszą prośbę. Nadsyłane materiały, zawierające między innymi wojenne wspomnienia, a także podstawowe informacje osobowe, były przez nas wstępnie opracowywane pod kątem archiwalnym, a następnie systematycznie przekazywane do Archiwum w Toruniu. Do tej chwili ciągle jeszcze trwa kompletowanie tego rodzaju materiałów. Bywało, że koleżanka Irena Królikowska wozila do Torunia w plecaku opracowane przez nas materiały, co niejednokrotnie ze wzruszeniem podkreślała profesor Zawacka. Obie niestety już nie żyją. Zespołowi chodziło w tej pracy o to, aby w jedynym w Polsce archiwum w Toruniu poświęconym Polkom walczącym o niepodległość pozostawić dla potomnych jak najwięcej historii o walczących kobietach – żołnierzach 1 i 2 Armii Wojska Polskiego. Trudno mi precyzyjnie ocenić ile indywidualnych teczek osobowych kombatantek znajduje się w Archiwum WSP. Przypuszczam, że ^{około} ponad 2 tysięcy. Ania Rojewska prowadząca w Archiwum dział WSP twierdzi, żeteczki kombatantek WP zajmują drugie miejsce po

Wszystko!
Teczki osobowe
I i II WP jest prawie
1500. Faktycznie
druga miejsce po AK

teczkach kombatantek AK.

Mamy satysfakcję z powodu zebrania teczek indywidualnych, które znajdują się w Archiwum. Jednak mam świadomość, że mogło by ich być znacznie więcej. Zbieranie przez zespół dokumentacji nie było łatwe. Wymagało nakłaniania, proszenia - często bezskutecznie - o napisanie wspomnienia, czy nawet krótkiej relacji. Przyczyny tego były różne. Niechęć do powrotu do przeszłości, brak umiejętności napisania czegokolwiek, brak dostrzegania wartości historycznej w swoim wojennym życiorysie. Również odległy czas i wiek kombatantek, zacierający ślady ich przeżyć. Szkoda bo, najlepszym źródłem jest indywidualna forma wspomnieniowych wypowiedzi. Tym należało się zająć o wiele, wiele wcześniej. Niestety nikt nas do tego nie zachęcał. W przeciwieństwie do kombatantek Armii Krajowej. Miał je kto inspirować do opracowywania ich konspiracyjnych przeżyć. Czyniły to Maria Wittek i Elżbieta Zawacka. Jak teraz mówią kombatantki AK: *jeszcze przed wyzwoleniem kraju i w okresie PRL-u, pisałyśmy — nie szkodziło, że do szuflady.*

Swego czasu córka nieżyjącej już Haliny Pietkiewicz z Krakowa, przesłała zespołowi w szczerkawym stanie materiał: głównie formularze wypełnione danymi. Z jego przeglądu można wnioskować, że wymieniona kombatantka zamierzała dokonać książkowego opracowania na temat Platerówek. W roku 2008 materiał ten w takim stanie przesłałam do Archiwum w Toruniu. W trakcie zbierania dokumentacji dawały się zauważyć wyraźne różnice między Platerówkami. Te, które zostały zmobilizowane na Wołyniu i Podolu w 1944 roku, mające za sobą naukę w tajnym nauczaniu i działalność konspiracyjną w AK, chętniej reagowały na nasz apel, lepiej, obszerniej i na wyższym poziomie przedstawiały swoje wspomnienia. W przeciwieństwie do tych Platerówek, które zamiast wykształcenia miały tylko łagry, więzienia i zesłania.

Trzeba wspomnieć, że na początku współpracy z Profesor Zawacką, u niektórych kombatantek Wojska Polskiego wystąpiły wątpliwości, czy możliwa będzie harmonijna współpraca z kombatantkami Armii Krajowej po tylu latach milczenia i różnych konfliktach w przeszłości. Przy różnych okazjach i podczas specjalnych spotkań uporczywie

przekonywałam koleżanki kombatantki o wielkiej konieczności i słuszności tej współpracy. Te moje tłumaczenia przyniosły pożądane owoce i wśród nas zapanowała postawa optymizmu i chęci do rozwijania współpracy. Podjęłyśmy wielką akcję zbierania i przekazywania do Muzeum Fundacji historycznych eksponatów, np. umundurowania, różnego rodzaju pamiątek, listów trójkącików, zachowanych dokumentów. Kolejnym dużym zaangażowaniem Zespołu było opracowywanie biogramów Platerówek do książek: *Sylwetki kobiet żołnierzy* (Toruń 2003) i *Słownik biograficzny kobiet odznaczonych orderem wojennym Virtuti Militari* (t. I – III, Toruń 2004 – 2007). Do opracowania książki *Sylwetki...* powołany został w Warszawie zespół redakcyjny, w skład którego wchodziły jako przewodnicząca Krystyna Kabzińska, Izabela Kuczyńska, Irena Makowska oraz Janina Kurowska. Opracowaniem naszych biogramów – kandydatek do *Sylwetek* zajmowałyśmy się głównie z Ireną Sztachelską. Obie też utrzymywałyśmy ścisły kontakt z Krystyną Kabzińską. Wielokrotnie uwzględniałyśmy jej uwagi poczynione na przedkładanych jej biogramach. Nie czyniłyśmy problemu, że dokonywała niesłusznych zmian skreślając nazwę WP i zastępując ją nazwą Ludowe Wojsko Polskie. Przystawaliśmy na to, choć nie uważaliśmy tego za słuszne. Dla nas podstawą był Dekret Krajowej Rady Narodowej z dnia 21 lipca 1944 roku, powołujący jednolite wojsko polskie z połączenia oddziałów Armii Ludowej walczącej w kraju z armią ze wschodu – gen. Zygmunta Berlinga. Określenie LWP nie jest stosowane w oficjalnych i państwowych dokumentach, a funkcjonuje jedynie w niektórych opracowaniach i stowarzyszeniach. Spośród 16 przedstawionych przez nas propozycji biogramów do książki *Sylwetki*. Krystyna Kabzińska zakwalifikowała do dalszej pracy redakcyjnej tylko 12. Zespół redakcyjny dokonał dalszej selekcji odrzucając kolejne 5 biogramów. Były to biogramy Zofii Kirczewskiej, Anieli Pielech, Gabrieli Wojciechowskiej, Czesławy Wulf i Larysy Żakowicz. Dyskwalifikacja ta oparta została na zarzucie, że powtarzał się ten sam motyw oficerskiej szkoły w Riazaniu i że ten brak różnorodności będzie wywoływał znużenie u czytelnika. Tego rodzaju motywację odebrałyśmy z Ireną Sztachelską jako niesprawiedliwą, tendencyjnie dyskryminującą. Byłyśmy zdziwione i głęboko rozżalone. Odrzucone zostały między innymi i

te, które miały za sobą najtrudniejszą drogę frontową, na przykład: Czesława Wulf i Larysa Żakowicz. Obie brały udział w walkach na Przyczółku Warecko-Magnuszewskim i w krwawych bojach na Wale Pomorskim, Kołobrzegu jako dowódcy męskich plutonów moździerzy. Obie zostały ciężko ranne. Wulf zaledwie na 11 dni przed końcem wojny straciła rękę i nogę. Autor książki A. Sroga „*Pod sztandarami 4 Pomorskiej Dywizji im. Jana Kilińskiego*” przyznaje Czesi największe poświęcenie i odwagę godne najlepszych tradycji polskiego oręża. Wśród kobiet żołnierzy 1 i 2 Armii WP zasłużonych na wyróżnienie w książce jest wiele, ale nam chodziło o to, aby w pierwszej kolejności zostały w książce umieszczone, te które dowodziły na froncie męskimi plutonami. Akurat one uczyły się rzemiosła wojennego w Riazaniu. Oczywiście biogramy kombatantek AK z racji ich długiej pracy konspiracyjnej były bardziej różnorodne. Dziewczęta z 1 i 2 Armii WP do czasu wywózki na Syberię nie miały bogatej biografii, stąd wydarzeniem ważnym w ich życiorysach był pobyt na Syberii, a dla tych ze szkoły oficerskiej był Riazan. Czy można było zatem ten „Riazan” wyeliminować? Poza tym ta książka miała mieć charakter dokumentu i być cennym materiałem dla historyków. Te nasze argumenty zrozumiała Profesor Zawacka, do której zwróciliśmy się o pomoc i wsparcie. Ostatecznie w I tomie książki *Sylwetki*. znalazły się następujące biogramy: Heleny Danielskiej, Stanisławy Drzewieckiej, Stanisławy Nadstawek, Marii Pomper, Ireny Kruszewskiej, Wandy Batkowskiej, Heleny Junkiewicz oraz Czesławy Wulf i Larysy Żakowicz. Na życzenie profesor Zawackiej, abym przedstawiła jej moje uwagi dotyczące I tomu książki, napisałam jej w liście z dnia 17 stycznia 2004 roku między innymi, że: „(...) książka ta jest znakomitą pomnikiem bohaterstwa i chwały kobiet-żołnierzy na wszystkich frontach drugiej Wojny Światowej. Konieczność opracowania takiej książki jest wielką i bezcenną zasługą Pani Profesor”. Równocześnie pozwoliłam sobie na kilka słów krytyki: „Daje się wyraźnie odczuć, że tylko kobiety - żołnierze Armii Krajowej czuły się gospodarzami tej książki. Godziły się na drobiazgowy opis życia kombatantek i na większą ilość ich biogramów, a zamieszczone cytaty pochodzące z pewnych źródeł dają opracowaniu niemal literacki obraz. Razi nas, że na 100

sylwetek tylko 9 Platerówek zostało zakwalifikowanych do książki”. Pani Krystyna Kabzińska poczuła się urażona tymi uwagami i dała temu wyraz w rozmowie ze mną.

Kiedy dotarły do mnie informacje o planach przygotowania drugiego tomu *Sylwetek*, zwróciłam się do pani Krystyny Kabzińskiej z zapytaniem, jakie są propozycje wobec Platerówek. Usłyszałam, że przewiduje się dla nas dwa miejsca w książce. Przy czym przedstawione biogramy nie mogą być podpisane przeze mnie. Ten negatywny stosunek Krystyny Kabzińskiej do mnie był i jest na podłożu tej strasznej mojej sprawy „ławnika”, którą opiszę w dalszej części tych wspomnień. Zespół kombatantek postanowił (po konsultacjach z Platerówkami z Wrocławia, Gdańska, Zielonej Góry oraz z generałem Wacławem Szklarskim i dr Eleonorą Syzdek współautorką książki *Platerówki*) nie przyjąć tej propozycji co do dwóch miejsc. Decyzja ta bowiem była dla nas krzywdząca i upokarzająca. Nadal jesteśmy w posiadaniu wykazu około 30 nazwisk kobiet żołnierzy 1 i 2 Armii Wojska Polskiego, które w naszym przekonaniu w pełni zasługiwałyby na zamieszczenie ich biogramów w książce *Sylwetki*. Niestety z powodu braku środków finansowych nie stać nas na publikację własnej książki. Mamy jednak nadzieję, że kiedyś ktoś sięgnie jeszcze do tych nazwisk.

Byłyśmy także ogromnie zaangażowane w zbieranie materiałów do *Słownika biograficznego kobiet odznaczonych orderem wojennym Virtuti Militari*, a następnie opracowywanie biogramów bohaterek tego słownika wywodzących się z 1 i 2 Armii Wojska Polskiego. Przez ten cały czas byłam w ścisłym kontakcie telefonicznym, osobistym bądź listownym z Profesorem Zawacką, która mimo już wtedy podeszłego wieku, dysponowała wprost niespożytymi siłami. Zawsze miałam coś do wykonania w „trybie pilnym”. Głównie chodziło o dodatkowe wyjaśnienie, sprostowanie, czy dokładniejsze udokumentowanie niektórych biogramów uprzednio przez nas już przekazanych. Nie odmówiłam jej swego przyjazdu do Torunia w grudniu 2003 roku. Pracowałyśmy u niej w mieszkaniu przez cały dzień nad wieloma sprawami nie tylko dotyczącymi słownika. Cieszyło ją wzbogacanie zasobów archiwalnych działu Wojskowej Służby Polek o materiały dotyczące kombatantek

bez względu na to w jakich formacjach podczas wojny służyły. Świadczy o tym liścik z października 2003 roku Profesor Zawackiej do Ani Rojewskiej zajmującej się między innymi działem WSP, który warto przytoczyć: „*Pani Aniu Kochana. Cieszę się, że LWP tak ładnie Pani podziękowało za Pani tak dobrą, ważną współpracę z nimi. Ja się dołączam do tego podziękowania*”.

Profesor Zawacka nie jeden raz namawiała mnie do podjęcia starań o wzniesienie w Warszawie pomnika Platerówki z pepeszą. Pomnik taki łączniczki Armii Krajowej znajduje się w Józefowie. Byłby to jej zdaniem kolejny wyraz pamięci bohaterstwa i chwały kobiet walczących o wyzwolenie Ojczyzny. W 2007 roku podjęłam pewne działania, ciesząc się, że może uda się zrealizować nasze pragnienie. Niestety namnożyło się tyle przeciwności, że ze smutkiem odstąpiłam od dalszych starań, choć znany rzeźbiarz Marian Konieczny, mój daleki krewny, był skłonny wykonać pomnik Platerówki z pepeszą. W żartach mówił, że ja będę dla niego inspiracją.

Ostatni raz spotkałam się z Profesorem Zawacką w dniu 30 lipca 2008 roku przy okazji zawiezienia z koleżanką Hanią Szelewicz, członkinią zespołu, frontową telefonistką 2 Dywizji WP, do Muzeum Fundacji w Toruniu albumu fotograficznego będącego świadectwem wojennego losu kobiet 1 i 2 Armii WP. Profesor wyraziła ogromną radość, nie żałowała słów uznania i wdzięczności. Jest mi miło, że Dorota Zawacka-Wakarecy – prezes Fundacji Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek, podziękowała mi za przekazany album listem o pięknej treści. Kopię tego listu rozesłałam wszystkim kombatantkom na terenie całego kraju. Niech ten album pozostanie trwałym świadectwem naszego losu, śladem naszej obecności w trudnej, powikłanej wojennej i powojennej historii Polski. Tak zakończyłam artykuł Pt. „*Niezwykły album*”, zamieszczony w miesięczniku „Polsce Wierni” (nr 4, kwiecień 2009). Mam miłą świadomość, że w ostatnich latach poświęciłam Wielkim Polkom gen. Marii Wittek i gen. Elżbiecie Zawackiej parę artykułów w miesięczniku *Polsce Wierni*.

Profesor Zawacka była konsekwentną i gorliwą realizatorką stworzonego przez siebie

hasła *Bądźmy wreszcie wszystkie razem*. Wyrażało się to na każdym kroku. Niestety to piękne hasło nie przyjęło się w pełni w środowisku kombatantek Armii Krajowej. Występowała sztuczna jedność. Dostrzegą ją to Profesor Zawacka i nie bez powodu wypowiedziała się: „*Dla naszej wspólnej współpracy nie powinniśmy akcentować różnicy poglądów na naszą historię*”.

Wiemy, że w Fundacji nie mówiło się jednym głosem. Wyczuwalny był podział z góry na „lepsze” czyli te mające patent na miłość do Ojczyzny oraz cierpienie i te „gorsze”. Platerówka Irena Stępniewska podczas pobytu na którejś kolejnej sesji połączonej ze zjazdem spotkała na korytarzu grupę kombatantek i zwróciła się do nich z zapytaniem: „*Platerówki?*”. W odpowiedzi usłyszała gromkie: „*Boże Broń!*” Nie pojechała więcej do Torunia i nie wybrały się tam i inne koleżanki, którym Stępniewska opowiedziała o tym zdarzeniu. Podczas sesji przy stoisku, na którym sprzedawano *Sylwetki* Irena Makowska głośno wyrażała swoją dezaprobatę wobec mnie jako autorki biogramów. Nie mogę tego zrozumieć i bardzo mnie to zabolowało. Docierały do nas wiadomości, że Profesor Zawacka działając na rzecz integracji miała z naszego powodu poważne trudności we własnym środowisku. Czyniono jej wymówki po co nas przygarnęła, a historyk IPN odwiedzający ją, nazwał nas komunistkami. Prof. dr hab. Marek Ney - Krwawicz w swoim artykule Pt. *Kobiety w służbie Ojczyzny 1939-1945*”, opublikowanym w Biuletynie Fundacji Archiwum Pomorskie AK oraz WSP (nr 1-2/50-51/2006) udział kobiet żołnierzy 1 i 2 Armii WP w II wojnie światowej potraktował marginalnie. Można było usłyszeć nawet takie pojedyncze zarzuty, że kombatantki 1 i 2 Armii WP w pewnym stopniu mają udział w zniewoleniu i sowietyzacji Polski. Są to dla nas bardzo bolesne i niesprawiedliwe twierdzenia. Jak można mieć tak niepełne i mgliste wyobrażenia o historii Platerówek? Przecież nie miały one najmniejszego wpływu na kształt ówczesnej polityki. Obce dla Platerówek były sprawy wielkiej polityki. Mieszkając na Kresach Wschodnich już we wrześniu 1939 roku byłyśmy objęte wszelkiego rodzaju represjami. Najpierw tzw. rozkułaczeniami polskich gospodarstw, powszechnymi aresztowaniami przez NKWD, a następnie straszliwymi wywózkami w głąb Związku

Radzieckiego, które trwały od początku 1940 do czerwca 1941 roku. Nie Platerówki decydowały o tym kto ma wrócić do Ojczyzny przez Lenino, a kto przez Monte Cassino. Nie z własnej woli znalazły się po drugiej stronie „barykady”, bo przyszły ze Wschodu. Polacy szli do domu różnymi drogami i nie wszyscy doszli. Nikt Platerówek nie pytał gdzie się chcą szkolić i gdzie chcą walczyć. Zaciągały się do walki o wyzwolenie Ojczyzny tam gdzie tylko miały taką możliwość.

Można więc przyjąć w oparciu o przedstawione wyżej okoliczności, że Profesor Zawacka pozostała z tym pięknym hasłem „*Bądźmy wreszcie wszystkie razem*” odosobniona. Podczas moich spotkań z komendantkami AK wypowiadały się one do mnie z pewną pogardą, że: *wyście były w PRL uprzywilejowane*. Takie uogólnienia są krzywdzące. Owszem były takie przypadki, ale odnosiły się do tych, które los zbliżył do władz państwowo-partyjnych. Na ogół Platerówki były zdane na własne siły, zaczynały życie często samotne i musiały walczyć o jakieś godne miejsce w społeczeństwie. Władze nie wykazywały większego zainteresowania losem zdemobilizowanych dziewcząt. Nie stworzono im warunków do kontynuowania nauki. Troskę o żołnierzy Batalionu Kobiecego wyrażono jedynie ofiarując im do zasiedlenia na tzw. Ziemiach Zachodnich wieś koło Lubania, Zalipie, przemianowaną później na Platerówkę. Mnie na przykład nikt z władz w niczym nie pomagał. Do życia nie ustawał. Z pomocą przychodziły mi tylko moje dwie starsze siostry, które po powrocie z zesłania osiedliły się na Ziemiach Zachodnich. Nie wspierałam się partią, ani swoim życiorysem wojennym. Szerszy mój pogląd na te sprawy wyraziłam w moich paru artykułach zamieszczonych na łamach „Polsce Wierni”.

W tych wspomnieniach pozwalałam sobie zamieścić taką uwagę, że ciągle jeszcze rola kobiet żołnierzy w walkach o wolną Polskę nie została w pełni odzwierciedlona. Zachodzi wielka potrzeba dokonania gruntownej analizy i całościowego opracowania losów wszystkich kobiet walczących o wyzwolenie Ojczyzny w II wojnie światowej - tych z Armii Krajowej, Batalionów Chłopskich, Wojska Polskiego, Armii Ludowej oraz odbywających służbę w polskich siłach zbrojnych na Zachodzie (tzw. pestki). Na prezydium Fundacji spoczywa

*v W sprawie kobiet żołnierzy w PRL do opracowania książkowe
Stanisławy Gumińskiej, szłyśmy znowu do Okci, 4y d. 11 MON, 1385, 42-44 Kaciana
Jurgielówna By nie odwrócić w mrok zapomnienia Książka i Media 42-44
1979, Francuska Rudomina Zgrzebanie od Okci do 4y d. 11 MON, 42-44 1979
Eleonora Syzdek, Platerówki Berlinum 1988, ale nie jest to jeszcze*

obowiązek wystąpienia z apelem do historyków, a nawet do wydziałów historii wyższych uczelni o znaczne wzbogacenie prac badawczych o dzieje wojskowej służby kobiet w II wojnie światowej.

Na zakończenie pragnę podzielić się jeszcze taką osobistą refleksją. Zawsze otaczałam się prawymi i mądrymi ludźmi, starając się wynieść z tego intelektualne i moralne korzyści. Wspomnę tu osobę mojego późniejszego patrona na aplikacji prokuratorskiej, który należał do PPS, a po zjednoczeniu do PZPR. Mawiał on do mnie: *Adusiu, trzeba należeć do tej partii, aby w niej było jak najwięcej porządnych ludzi*. Mimo wewnętrznych rozterek i wątpliwości, wstąpiłam do partii nie tylko pod wpływem mojego patrona, ale także dlatego, że jeszcze we wczesnej młodości - chyba na tle mojej rodziny bogatszej i biedniejszej, a do tej drugiej ja należałam - zrodziło się we mnie uczucie i potrzeba wyznawania idei równości i sprawiedliwości społecznej, a partia ta mimo wszystko w moim przekonaniu odzwierciedlała takie ideały. Natomiast zawsze byłam bardzo krytyczna wobec Związku Radzieckiego. Uważam, że system stalinowski jest tak samo zbrodniczy jak faszystowski, którego okrucieństwa osobiście doznałam podczas wywózki. Natomiast cenię Rosjan, od których doświadczyłam pomocy i wsparcia podczas czterech lat pobytu na zesłaniu. Mam dla narodu rosyjskiego uczucie uznania i szacunku.



W moich wspomnieniach pragnę opisać sprawę, z którą zasypiam i budzę się do dziś. W listopadzie 2002 roku wybierałam się do Torunia na kolejną sesję naukową, połączoną ze zjazdem kombatantek. Był zwyczaj, który do dziś się utrzymuje, że Fundacja na takie spotkania rozsyła zaproszenia. Ponieważ spodziewanego zaproszenia nie otrzymałam, zapytałam o to telefonicznie Profesor Zawacką. Usłyszałam odpowiedź, że Fundacja nie życzy sobie mojej obecności na sesji, ponieważ brałam jako ławnik udział w sądzie oficera Armii Krajowej, który został skazany na najwyższą karę. Doznałam wtedy wielkiego przerażenia.

Pogotowie zabrało mnie do szpitala z podejrzeniem zawału serca. Nie był to zawał, lecz zatorowość tętnicy płucnej wywołana wielkim wstrząsem psychicznym organizmu. Dzięki ofiarności lekarzy zostałam uratowana.

Od tamtego czasu żyję w wielkiej udręce. Kiedy doszłam do jako takiej równowagi, przypomniałam sobie dokładnie, że pod koniec 1944 roku rozkazem dowódcy Batalionu zostałam skierowana do sądu i że sądzony przy mojej obecności był dezzerterem. Nie miałam pojęcia na czym polegać ma moja rola w sądzie. Dopiero teraz w toku wyjaśniania tej sprawy dowiedziałam się, że uczestniczyłam w sądzie w charakterze ławnika. Wtedy nie miałam takiej świadomości. Pamiętam, że przeraziłam się słysząc wymierzoną mi karę, ale wytłumaczyłam sobie, że w okresie wojny dezzerterów na takie kary się skazuje. Zwłaszcza, że na szlaku bojowym od Sielc do Warszawy cały batalion uczestniczył parokrotnie w pokazowej egzekucji dezzerterów. Na Pradze, gdzie batalion pełnił służbę patrolowo-wartowniczą spotykaliśmy dezzerterów, o czym już wcześniej wspomniałam. W toku wyjaśniania tej sprawy, wielokrotnie składałam oświadczenia i usilnie prosiłam, aby zechciano mnie wyraźnie odróżnić jaka byłam na przełomie lat 1944/45, a jaka jestem teraz. Może to trudno zrozumieć, ale naprawdę na nie miałam pojęcia w jakim charakterze idę do sądu. Nikt z moich dowódców nie pouczył mnie po co ja tam idę. Nie miałam żadnej wiedzy czym się zajmuje wymiar sprawiedliwości. Określenia takie jak: sędzia, prokurator, obrońca, ławnik były dla mnie obce. Również w moim środowisku rodzinnym nie było prawników, nikt zatem nie mógł mi przekazać wiedzy z zakresu prawa. Nie mogłam jeszcze mieć żadnego wykształcenia, bo byłam za młoda. Jak również nie miałam żadnego doświadczenia życiowego, społecznego lub politycznego. W dniu 10 lutego 1940 roku mając 15 lat zostałam z rodziną wywieziona w głąb Związku Radzieckiego, pracując trzy lata w kopalni rudy miedzi, a więc dojrzewiałam na zesłaniu, a nie w kraju. Muszę podkreślić, że dopiero teraz wiem, że do sądów na ławników były wyznaczane także inne dziewczęta z batalionu, nie tylko ja. Wówczas się o tym wśród nas w ogóle nie mówiło. Do tych wspomnień dołączam rozkaz dzienny nr 447, jaki otrzymałam z Centralnego Archiwum Wojskowego, który

zawiera listę 20 nazwisk Platerówek, również wysyłanych do sądu.

W sądzie uczestniczyłam tylko jeden jedyny raz. Nie przechodziłam żadnego przeszkolenia na ławników, nie składałam żadnego ślubowania, nie miałam żadnego wyobrażenia o uprawnieniach ławnika. Rozprawa – jak pamiętam – trwała bardzo krótko. Nikt mnie o nic nie pytał, ani ja nie zdawałam żadnych pytań. Nie wolno więc porównywać mnie jako ławnika z tamtych lat z dzisiejszym ławnikiem. Jak w ogóle można było posyłać do sądu tak młode, niedoświadczone dziewczęta, bez żadnego przygotowania do pełnienia takiej funkcji. Wręcz trudno to sobie dzisiaj wyobrazić. Wyjaśnień oskarżonego nie przypominam sobie. Były one bardzo krótkie.

W tym moim tragicznym wydarzeniu nie mogłam wyrażać wrogości do Armii Krajowej, bo nie miałam żadnej wiedzy o tej organizacji. Podczas działań wojennych na przełomie lat 1943/44 ukończyłam oficerską szkołę w Riazaniu. Uczono nas tam przede wszystkim rzemiosła wojennego. W formie pogadek przekazywano nam podstawowe informacje o panowaniu Piastów, o Koperniku i Kościuszcze, informowano o chlubnych kartach naszej historii oraz celach walki z okupantem niemieckim o niepodległą, demokratyczną Polskę. Platerówkom, mającym w większości pochodzenie plebejskie tłumaczono, że walczą o Polskę równości i sprawiedliwości społecznej. Przez cały czas służby byłam oficerem liniowym, a nie oświatowym. Nie tylko w szkole, ale przez cały czas drogi frontowej, aż do Warszawy i służby na jej terenie, nie informowano nas o sytuacji politycznej w kraju, ani tym bardziej o Armii Krajowej. Natomiast wpajano w nas, że my z armii Berlinga jesteśmy jedyną siłą walczącą o wyzwolenie ojczyzny. Propagandowy charakter tych metod potwierdziła teraz w swym oświadczeniu złożonym w Urzędzie ds. Kombatantów doktor Irena Sztachelska ówczesny zastępca dowódcy Batalionu ds. polityczno-oświatowych.

Po raz pierwszy o Armii Krajowej usłyszałam, gdy wiosną 1945 roku pojechałam po pięciu latach odwiedzić brata na Rzeszowszczyznę. Dowiedziałam się tam, że cała moja rodzina należała do AK lub BCH i niektórzy z nich zginęli bohaterską śmiercią od kuli niemieckiej. Rodzina moja może być przykładem powikłanych, tragicznych losów narodu

polskiego. Siostra cioteczna Stefania Jacheć, jako oficer armii Berlinga, została skrytobójczo zastrzelona na ulicy Lublina w kwietniu 1945 roku, tylko dlatego, że miała na sobie mundur żołnierza polskiego. Do 1939 roku była studentką Uniwersytetu im. Jana Kazimierza we Lwowie, nie wyznawała ideologii komunistycznej, ani w ogóle żadnej. Zapłaciła najwyższą cenę za polityczne podziały, które nie z jej winy i woli poróżniły Polaków. Jej starszy brat Stanisław, jako oficer Armii Krajowej zginął w walce z Niemcami podczas wyzwolenia Rzeszowszczyzny. Mój brat Tomasz Mucha należał do Batalionów Chłopskich. Z dwóch moich szwagrów, jeden - Jan Walkowicz - dostał się do Armii Andersa i walczył w bitwie o Monte Cassino, zaś drugi Błażej Płaza - tak jak ja - powrócił do Polski z Armią Berlinga. Dwóch braci mojej Mamy aresztowało UB. Jeden wujek ksiądz Tomasz Sapeta pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Anglii siedział w więzieniu we Wrocławiu, gdzie na skutek tortur zmarł. Ten wuj był mi szczególnie bliski, gdyż na jego plebanii wychowywałam się aż do wybuchu wojny w 1939 roku. Drugi brat Mamy, Stanisław za przynależność do AK i WiN był więziony przez trzy lata bez sądu, torturowany, wyszedł z więzienia jako kaleka z powyłamywanymi palcami u rąk.

Pismem z dnia 28 października 2002 roku Zarząd Memoriału Generał Marii Wittek poinformował mnie, że w procesie, w którym byłam ławnikiem oskarżonym był stryj Izabeli Kuczyńskiej Edward Nowicki, w związku z czym p. Kuczyńska oraz Zarząd chcą wiedzieć jaki jest mój „stosunek do tej sprawy”. Napisałam obszernie oświadczenie przedstawiające okoliczności mojego udziału w sądzie. Niczego nie ukrywałam, ani nie przeinaczałam. Oświadczenie skierowałam na ręce Doroty Zawackiej - Wakarecy - prezesa Zarządu Memoriału Generał Marii Wittek. Listy o podobnej treści kierowałam także do Profesor Zawackiej oraz Izabeli Kuczyńskiej. Wyrażałam w nich skruchę, głębokie ubolewanie i cierpienie, że mój podpis figuruje na tym niesprawiedliwym wyroku. Pani Izabeli ból i cierpienie po stracie Stryja bardzo uznawałam i myślałam, że z jej strony znajdę zrozumienie, że los wplatał mnie bez winy i świadomości w te straszne tragedie dziejowe narodu polskiego. Również Irena Sztachelska obszernym listem zwróciła się do p. Izabeli o wykazanie

zrozumienia dla mnie. Niestety p. Izabela na list ten w ogóle nie zareagowała. Uważam jednak, że jej pogarda nie powinna być skierowana wobec mnie, lecz wobec tych, którzy stworzyli ten zbrodniczy wymiar sprawiedliwości i wydawali bezprawne wyroki. Liczyłam na to, że podobne, tragiczne losy naszych rodzin, choć trochę zbliżą nas do siebie i prosiłam ją, aby również miała świadomość, że obie jesteśmy ofiarami tamtych czasów. Pani Iza straciła Stryja, ja zaś jak już wspomniałam dwóch wujów – braci mojej Matki. Profesor Zawacka niejednokrotnie zaznaczała, że daje wiarę mojemu tłumaczeniu, iż byłam przekonana, że sądzony i skazany na najwyższy wymiar kary był dezserterem. Radziła jednak, abym takiej wyrozumiałości nie oczekiwała od Akówek, ponieważ zarzut dezercji był tylko przykrywką do skazywania żołnierzy Armii Krajowej.

Kolejnym pismem z dnia 19 kwietnia 2004 roku Zarząd Memoriału zwrócił się do mnie ze szczególnym apelem, abym zrezygnowała z członkostwa w Memoriale. Apel Zarządu przyjął z wielką przykrością i całkowitym milczeniem.

Następnym ciosem było otrzymanie z Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych zawiadomienia o wszczęciu przeciwko mnie postępowania o to, że na przełomie 1944/45 zostałam odkomenderowana ze służby ściśle wojskowej do wojskowego wymiaru sprawiedliwości i pełniłam „*funkcję ławnika w wojskowym sądzie garnizonowym w Warszawie, który wydał trzy wyroki skazujące wobec osób walczących o suwerenność i niepodległość RP*”. Postępowanie to miało związek ze skargą wniesioną do Prezydenta RP 10.X.2005 roku przez p. Izabelę Kuczyńską z podpisami członkiń Koła Warszawskiego Memoriału im. Marii Witek. Skarga była protestem przeciwko udekorowaniu mnie Krzyżem Komandorii. Treść tej skargi wypełniona jest wieloma utrzymanymi w napastliwym tonie pomówieniami opartymi na przeinaczonych faktach. Chcę przytoczyć i zacytować: „*Na przełomie 1944/45 została odkomenderowana do pełnienia funkcji ławnika w wojskowym wymiarze sprawiedliwości*”. To stwierdzenie zostało nadto „ozdobione” słowami: „*do bojowej służby na tyłach armii*”. To jest oczywista nieprawda, to jest pomówienie mnie. Na jakich dowodach ten zarzut został oparty? Ani na jeden dzień nie byłam odkomenderowana z

Batalionu Kobiecego. Przez cały czas mojej służby wojennej w Batalionie Kobięcym im. Emilii Plater byłam wyłącznie: żołnierzem, podoficerem i oficerem liniowym – i na to są dowody.

Według tej skargi pełniłam funkcję ławnika w sądownictwie wojskowym, a zatem tym samym stałam się osobą działającą przeciwko tym, którzy walczyli o suwerenną i niepodległą RP. W ten sposób mój jednorazowy udział w posiedzeniu sądu został przekwalifikowany na stały udział w wojskowym wymiarze sprawiedliwości. W tym czasie niektóre Platerówki wyłączyły się z Memoriału na znak protestu wobec sposobu potraktowania mnie przez Memoriał, mimo, że odradzałam im to.

Składałam kolejne wyjaśnienia, a na skutek tej sprawy trwającej już od 2002 roku byłam w stanie całkowitego psychicznego i fizycznego wyczerpania. Profesor Zawacka, generał Wacław Szklarski, Irena Sztachelska złożyli w Urzędzie nader pozytywne wyjaśnienie mojej sytuacji.

Następne moje przeżycia stawały się coraz bardziej nie do zniesienia, spotkał mnie kolejny cios. W dniu 7 listopada 2006 roku zostałam przesłuchana w charakterze świadka przez prokuratora IPN. Prokurator ta na wstępie stwierdziła, że zapoznała się z moimi aktami zawodowymi prokuratora prokuratury powszechnej i że akta te nie budzą żadnych zastrzeżeń co do mojej osoby. Jako, że orientowałam się z racji wykonywanego zawodu, iż nadawane sprawom sygnatury mają swoje znaczenie, zapytałam panią prokurator co oznacza sygnatura Z/K na moim wezwaniu do pani prokurator. Do końca życia nie zapomnę odpowiedzi, jaką usłyszałam. Westchnęłam głęboko – Z/K to zbrodnie komunistyczne!

Po raz pierwszy, bo 65 lat temu w sądzie nikt mi akt do czytania nie dawał, zapoznałam się z aktami sądowymi Edwarda Nowickiego – stryja Izabeli Kuczyńskiej. Z protokołu rozprawy wynika, że został on skazany za to, że mimo obowiązku nie stawił się, jako zawodowy oficer wojska polskiego w Rejonowej Komendzie Uzuppełnień i do tak sformułowanego zarzutu przyznał się. Nie był on pod zarzutem przynależności do AK i za to nie został skazany. Natomiast w protokole rozprawy i w sentencji wyroku zawarta jest

informacja, że jest on porucznikiem Armii Krajowej, łącznościowcem. Dzisiaj dla wszystkich jest oczywiste, że ów zarzut o niestawienie się w Komendzie Uzuppełnień był tylko pretekstem, czyli „przykrywką”, jak to określiła profesor Zawacka, bo w rzeczywistości chodziło o skazanie żołnierza Armii Krajowej. Ale ja o tym w czasie krótko trwającej rozprawy nie wiedziałam i wiedzieć nie mogłam., bo skąd? Z przeczytanych akt wynika, że rozprawa trwała zaledwie 20 minut, od 14.00 do 14.20, a więc jest to zbieżne z moimi wcześniejszymi wyjaśnieniami, że rozprawa trwała krótko. Skład sądu był trzy osobowy, w tym ławnik, czyli ja oraz protokolant. Ani wtedy, ani potem nie znałam sędziów i protokolanta. Pani prokurator poinformowała mnie, że nikt z nich już nie żyje. Nie było w sprawie świadków. Nie ma wzmianki w protokole rozprawy o tym, aby ławnik zadawał pytania, czy w ogóle zabierał głos. Nie było prokuratora, ani obrońcy. Dopiero dzisiaj, jako wykształcony prawnik wiem, że brak obrońcy w procesie zagrożonym karą śmierci stanowi rażące naruszenie elementarnych zasad praworządności. Jak widać w tamtych strasznych czasach wszystko było dozwolone.

W toku składania wyjaśnień w Urzędzie ds. Kombatantów i w prokuraturze IPN dotyczących mojego uczestnictwa w sądzie Edwarda Nowickiego, zakomunikowano mi ku wielkiemu mojemu przerażeniu, że zarzuca mi się jeszcze jeden udział w charakterze ławnika w sprawie dwóch osób Janusz Skwarza i Władysława Kuśnierza. sądzonych tego samego dnia co Edward Nowicki. Po zapoznaniu się z ich aktami sądowymi (otrzymali kary 5 i 7 lat), kategorycznie stwierdzam, że nie miałam nic wspólnego z sądem tych dwóch osób, mimo, że mój podpis figuruje na ich wyrokach. W ich aktach brak jest protokołu rozprawy, a zatem nie ma dowodu na to, że w niej uczestniczyłam, a nawet, że rozprawa formalnie się odbyła. Jak wyczytałam jeden z oskarżonych był kaleką (bez nogi), a ten fakt musiałby zapaść w mojej pamięci, co przyznała mi przesłuchująca mnie pani prokurator. Byli oni sądzeni przed południem, do godz. 11-tej. Ja natomiast jestem całkowicie pewna, że w tym sądzie znalazłam się po południu i to moje przekonanie wspieram tym, że w mojej obecności posiedzenie sądu rozpoczęło się nie od innych oskarżonych, lecz od oskarżonego Nowickiego

od godz. 14.00 do 14.20.

Nic więcej w tej sprawie nie mam do wyjaśnienia. Był to kolejny bolesny cios, który musiałam przeżyć. Przekonana jestem - a na zastanawianie się nad tym poświęciłam wiele nieprzespanych nocy - że padłam wówczas - co jeszcze raz podkreślam - ofiarą swojej młodzieńczej naiwności, braku wiedzy o zasadach procedury karnej i na czym ma polegać moja rola w procesie. Sądzę, że w dobrej wierze i nie świadomie złożyłam swój podpis na podsuniętych mi aktach, najprawdopodobniej razem z aktami Edwarda Nowickiego. Dziś już wiadomo, że w warunkach powszechnie wówczas łamanej praworządności, wszystko było możliwe, nawet dopisanie nazwiska i wydanie wyroku poza rozprawą.

Poza zapoznaniem się z wymienionymi aktami sądowymi dotyczącymi tych trzech oskarżonych, miałam równocześnie możliwość zapoznania się z zawartością oddzielnej teczki dotyczącej tajnego posiedzenia, które odbyło się poprzedniego dnia. Teczka ta zawierała dane, że już na tym posiedzeniu zapadło postanowienie o wyrokach wobec tych trzech oskarżonych osób, to znaczy: Edwarda Nowickiego, Janusza Skwarza i Władysława Kuśnierza. Nie zdążyłam ani zapamiętać, ani zapisać nazwisk, czy funkcji osób biorących udział w tym posiedzeniu, ponieważ pani prokurator zwróciła mi uwagę, że zawartość tej teczki mnie nie dotyczy, a więc nie ma potrzeby, abym zapoznawała się z jej zawartością. Na tej podstawie można wysnuć wielce prawdopodobny wniosek, że obojętne kto uczestniczyłby w posiedzeniu sądu dnia następnego - ja, czy ktokolwiek inny - uzgodniony wcześniej wyrok i tak by zapadł o takiej samej treści.

Na przestrzeni kilku lat, wypełnionych moim bolesnym zmartwieniem i kłopotami w sprawie ławnika chciałam całkowicie zerwać kontakty z Fundacją. Jednakże Profesor Zawacka nie chciała wypuścić mnie z rąk. Pisała do mnie: „*Mój stosunek do Twojej pracy nadal pozytywny i dziękuję Ci za nią*”. Zachęcała mnie, abym kontynuowała pracę na rzecz upamiętniania roli kobiet żołnierzy w toruńskim muzeum i archiwum. Twierdziła, że zarzut wobec mnie dotyczący mojej sprawy ławnika nie może być w tym przeszkodą. Pozwolę sobie w tym miejscu na pewną uwagę. Wiadomo było powszechnie, że w życiu Profesor Zawackiej

najważniejsze były dwie pasje: Polska, jej niepodległy i suwerenny byt oraz rola kobiet w zbrojnej walce o te ideały. Była ona skłonna pokonać każde upokorzenie, każdą przeszkodę stojącą na drodze do realizacji tych ideałów. W liście z dnia 25 czerwca 2004 roku, napisała, że jeżeli nie jest możliwy kontakt między nią, honorową przewodniczącą Memoriału, a mną, ponieważ zostałam skreślona z jego członkostwa, zaproponowała mi ciekawą formę więzi między nami. Pisała mianowicie: *„Niech będzie kontakt między nami, jako dwiema miłośniczkami historii, pragnących z zapałem pracować w zakresie pogłębiania i upowszechniania wiedzy o Wojskowej Służbie Kobiet w II wojnie światowej”*.

Po jakimś czasie pojawił się wobec mnie kolejny cios. Od wielu lat jestem członkiem Związku Sybiraków i należę do Koła Warszawa - Śródmieście. Nie uczestniczę w Kole w żadnej działalności. Zarząd Koła jest jednak zorientowany czym się społecznie zajmuję. Ja również mam wiedzę, czym żyje na bieżąco Koło. Przy okazji spotkań mówiło się dużo o uchwaleniu przez Sejm w dniu 19 września 2003 roku Krzyża Zesłańców Sybiru.

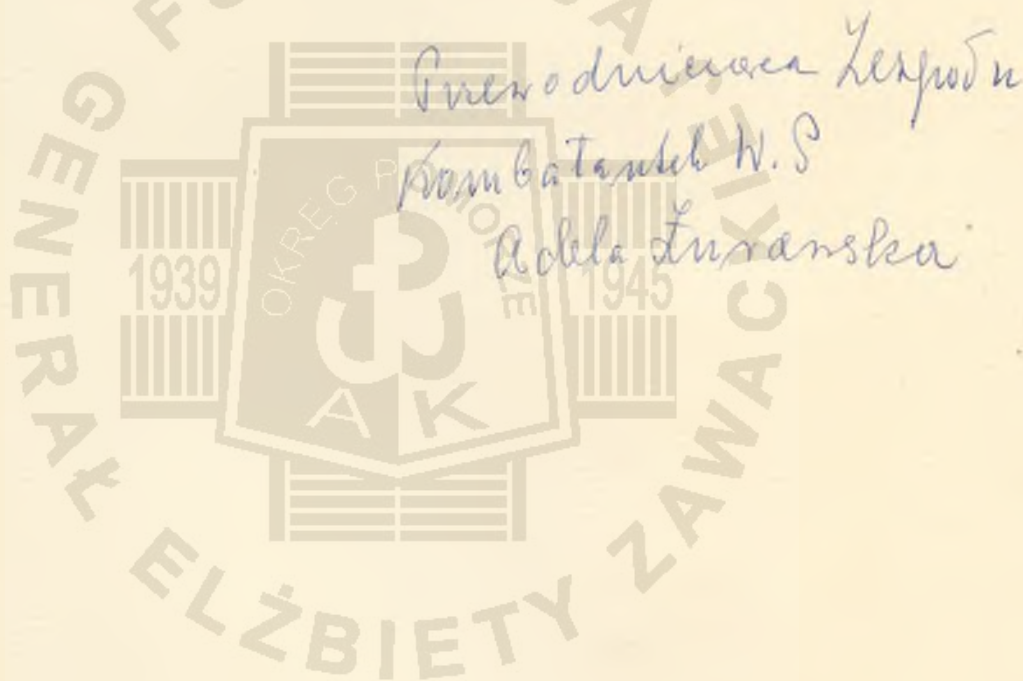
W kwietniu 2008 roku p. Irmiona Dmowska, członek zarządu tego koła, z troską i zakłopotaniem oznajmiła mi, że mój przed dwoma laty przesłany do Prezydenta RP wniosek o nadanie krzyża, nie został pozytywnie załatwiony, z tej racji, że jakoby byłam prokuratorem wojskowym. Informacja ta mną wstrząsnęła. Pani Dmowska skomentowała decyzję Prezydenta w ten sposób, że oboje z prezesem znają mój życiorys, więc zamierzają przeciwstawić się temu zarzutowi. Na ręce prezesa koła złożyłam pisemne oświadczenie: *„nigdy nie byłam prokuratorem wojskowym, a jedynie prokuratorem prokuratury powszechnej, czyli cywilnej. Nigdy też nie występowałam jako prokurator w sprawach politycznych, lecz jedynie kryminalnych. Jestem jednak tak znękana i obolała zmyślonymi zastrzeżeniami wobec mojej osoby, że kategorycznie proszę o nie podejmowanie jakichkolwiek wyjaśnień co do mojej osoby”*. Wydaje mi się, że negatywna decyzja w sprawie nadania krzyża ma związek ze skargą kombatantek AK Koła Warszawskiego, jaką przeciwko mnie skierowały do Prezydenta RP.

W moich wspomnieniach muszę jeszcze poruszyć szczególnie bolesną dla mnie

sprawę. Otóż w latach 2004, 2005 i 2007 ukazywały się kolejne tomy *Słownika biograficznego kobiet odznaczonych orderem wojennym Virtuti Militari*. Każdy tom zawiera wykaz współautorów biogramów. Wśród tych autorów nie znalazłam jednak swojego nazwiska. Nie mogłam opanować doznanej przykrości. Jest to dla mnie nadal bardzo bolesne. Brałam bowiem udział w zbieraniu materiałów, a także ich opracowaniu. Uczestniczyłam w pracy tych koleżanek, które były przeze mnie włączone do przygotowania biogramów. W dniu 20 sierpnia 2003 roku Profesor Zawacka napisała do Ireny Sztachelskiej: „*Proszę przekazać Adzie moje podziękowania za nadesłane materiały*”. Dodała także, że na liście autorów VM będą: Sztachelska, Żurawska i Wolanin „*jeżeli coś napisze*”. Jednakże Janeczka Wolanin nie zdołała napisać żadnego biogramu. Jednak nie jest to ujemną opinią o niej. W tym okresie była bowiem bardzo zajęta działaniem na innych odcinkach pracy społecznej, organizowaniem wystawy w Zielonej Górze, zlotu Rianzańczyków i zajęć wynikających z jej funkcji członka Prezydium Zarządu Głównego Związku Kombatantów. Mimo, że nie napisała żadnego biogramu, jej nazwisko figuruje w wykazie współautorów biogramów Słownika. W każdym kolejnym tomie Słownika Profesor Zawacka umieszczała odręczne dedykacje dla mnie np. „*z serdeczną wdzięcznością za tak cenną współpracę*”. Nie mogę zrozumieć skąd wzięła się dyskryminacja wobec mnie, mimo zapewnień Profesor Zawackiej w dedykacjach i cytowanym liście. Mogę się tylko domyślać, że przyczyniła się do tego przykra atmosfera, jaka wytworzyła się wokół mojej osoby. Pozostały mi tylko domysły, która z osób z Fundacji zastosowała wobec mnie tego rodzaju dyskryminację.

A tak bardzo pragnęłam mieć poczucie dumy i zadowolenia z racji obecności mojego nazwiska wśród innych autorów biogramów Słownika, że w ten sposób przyczyniłam się do utrwalenia pamięci historycznej o kobietach, bohaterkach II wojny światowej. Marzyło mi się, że tomy te przekazę mojej córce Barbarze i wnukowi Maćkowi, aby pozostała po mnie pamiątka swoistej tradycji rodzinnej. Niestety radość ta została mi odebrana.

Pragnę na koniec wyrazić słowa uznania pani mgr Annie Rojewskiej, która prowadzi w Archiwum dział Wojskowej Służby Polek. Jest bez reszty oddana sprawie kobiet żołnierzy. Dzięki niej dopiero teraz młodzież dowiedziała się o naszych bohaterkach. Pani Ania oprowadza po muzeum młodzież szkolną. Wygłasza prelekcje na temat losów kobiet żołnierzy. Jeździ na spotkania z kombatantkami. W sposób kompetentny, pięknym językiem opowiada o frontowych losach naszych koleżanek, między innymi Emilii Gierczak, Ewelinie Nowak, Ludwice Rauth, Janinie Wolanin, Larisie Żakowicz, Anieli Krzywoń, Czesławie Wulf.



III/3. Materiały dot. ogólnie okresu okupacji (1939-1945)

- "Powstanie i salok bojowy Samodzielnego Batalionu Kobięcego im. Emilii Plater" - Adela Żurawska, 10. IX. 1996. Wydruk Komputerowy. K. 19, s. 1-19.
- Rozkaz dzienny N° 447 m.p. Praga 20.5-45 Rkp. Kserokopia, K. 1, s. 20-21.



Dziękuję.
(wersja)

Wstęp o literaturze
dotyczącej

III | 3 | 1

Adela Żurawska
ul.
Warszawa

„Powstanie i szlak bojowy Samodzielnego Batalionu Kobiecego im. Emilii Plater”

We wprowadzeniu godzi się przypomnieć kilka faktów o charakterze ogólnym.

W roku 1940 nastąpiły trzy wielkie wywózki obywateli polskich, mieszkających do 17 września 1939 roku na kresach wschodnich, a włączonych do ówczesnego Związku Radzieckiego. Akcentuję - obywateli polskich - bo wywiezieni zostali głównie Polacy i w znacznym procencie Żydzi, a także Białorusini i Ukraińcy.

Jeżeli dodać do tych trzech wielkich fal deportacji, drobniejsze wywózki w roku 1940 i w pierwszych miesiącach roku 1941, to szacuje się, że w głąb ZSRR wywieziono przeszło półtora miliona obywateli polskich.

Dnia 30 lipca 1941 roku w Londynie zawarty został układ polsko-sowiecki podpisany przez generała Władysława Sikorskiego i ambasadora Iwana Majskiego. Umowa przewidywała przede wszystkim wspólną walkę z Niemcami hitlerowskimi i utworzenie na terenie Związku Radzieckiego wojska polskiego, rekrutującego się z przebywających tam obywateli polskich.

Wywieziona ludność kresowa skierowana została głównie do pracy przymusowej, a także do łagrów i więzień. Częściowo na podstawie wyroków, a w większym stopniu na podstawie nakazów administracyjnych. Otóż łagiernicy i więźniowie mieli odzyskać niezwłocznie wolność na podstawie tzw. amnestii sowieckiej Rady Najwyższej.

Dnia 14 ~~lipca~~ ^{Sierpnia} została podpisana w Moskwie umowa wojskowa poświęcona wyłącznie tworzeniu wojska polskiego w ZSRR.

Polacy ruszyli na południe do formujących się jednostek wojska polskiego. Jedni zdążyli, inni nie.

Ja osobiście zostałam wywieziona z Podola z liczną rodziną na północny Ural. Część z niej zdążyła do Armii Andersa, a część doczekała się powstania armii Berlinga.

Latem 1942 roku armia Andersa wycofana została do Iranu.

Już od stycznia 1943 roku na łamach czasopisma „Nowe Widnokregi” wydawanego od maja 1942 roku w Kujbiszewie zaczęły pojawiać się artykuły o potrzebie utworzenia organizacji polskiej, programowo sojuszniczej z ZSRR.

Od dnia 1 marca 1943 roku zaczął ukazywać się tygodnik „Wolna Polska”, jako organ Związku Patriotów Polskich. Dzień ten uważa się za datę formalnego powstania tej organizacji. Jej przewodnicząca Wanda Wasilewska wraz z pułkownikiem Zygmuntem Berlingiem zwróciła się do przywódcy radzieckiego o utworzenie wojska polskiego w sile jednej dywizji. Dnia 8 maja 1943 roku w tygodniku „Wolna Polska” ukazał się komunikat o utworzeniu polskiej dywizji piechoty. W ten sposób ostatecznie 14 maja 1943 roku powstała I Dywizja Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, z miejscem formowania się w Siedlcach nad Oką, zaś jej dowódcą został Zygmunt Berling. Wkrótce też / od 12 czerwca 1943 roku / zaczęła ukazywać się gazeta dywizyjna „Żołnierz Wolności”.

W tym miejscu warto zaznaczyć, że w sierpniu 1943 roku dywizja rozrosła się do I Korpusu Wojska Polskiego, który zaczął wydawać dziennik „Zwycięzimy”. Natomiast w marcu 1944 roku I Korpus przekształcił się w I Armię, zaś późną wiosną 1944 roku w Żytomierzu i Sumach zaczęła formować się II Armia Wojska Polskiego.

Z najdalszych zakątków Związku Radzieckiego ciągnęli do Siele Polacy. Jedni legalnie skierowani przez wojenkomaty, inni ci najbardziej niecierpliwi nie czekając na formalne załatwienie docierali nad Okę „na własną rękę”. Przed komisją w Sieleach każdy mówił, że „zdrów jak rydz”, nieletni dodawali sobie lat, a starsi odejmowali, byle tylko dostać się do wojska i wyjść z „nieczłudzkiej ziemi”.

To samo dotyczyło dziewcząt i kobiet. Wzruszenie ścisnęło za gardło gdy przekraczając bramę sielecką czytali wielki napis „witaj żołnierzu - wczorajszy tulacz”.

Wśród przybywających zesłańców było wiele kobiet, które docierały tam z tajgi, kamieniołomów, kopalni rud i miedzi, z kolchozów, z łagrów i więzień. Ich wiek był bardzo zróżnicowany - od 16 do 30 lat. Znajdowały się w fatalnym stanie zdrowia, często dotknięte wszawicą i świerzbem, ubrane były w lachmany. Do wojska przybyły więc fizycznie wyniszczone, a czekała je ciężka służba wojenna. Tymczasem trzeba było wziąć broń do ręki i użyć jej przeciwko wrogowi.

Również nasze wykształcenie było bardzo zróżnicowane. Niektóre z dziewcząt miały zaledwie niepełne wykształcenie podstawowe, niektóre były maturzystkami, tylko nieliczne miały ukończone lub rozpoczęte studia wyższe. Można jak sądzę stwierdzić, że o ile Armia Andersa w większym stopniu rekrutowała się z inteligencji, to do Armii Berlinga poszedł zdecydowanie element plebejski.

?

Początkowo dziewcząt było 36, ale ta ilość z dnia na dzień gwałtownie rosła. Powstał problem co z nimi zrobić. Wszystkich bowiem nie mógł wchłonąć baon sanitarny - choćby ze względu na brak jakichkolwiek kwalifikacji medycznych. W dowództwie rozważano dwie koncepcje. Po pierwsze zastanawiano się jaki nadać charakter grupom dziewcząt już umundurowanych, czy spełniać winny rolę służb pomocniczych na wzór takich służb istniejących już na Zachodzie, czy też mają być regularną jednostką liniową. Ostatecznie zwyciężyła koncepcja druga, co przesądziło o dalszych losach Batalionu. Cała jego organizacja została podporządkowana wymogom regularnej jednostki bojowej. Rozkazem Zygmunta Berlinga z dnia 3 czerwca 1943 roku utworzony został 1 samodzielny Batalion Kobiecy im. Emilii Plater, jako autonomiczna jednostka, stanowiąca integralną część 1 Dywizji im. Tadeusza Kościuszki.

Batalion posiadał następującą strukturę organizacyjną : dowództwo, sztab, sekcję gospodarczą, kompanię fizylierów, dwie kompanie strzeleckie, kompanię ciężkich karabinów maszynowych, kompanię rusznic przeciwpancernych oraz plutony : sanitarny, saperów, łączności, weterynaryjno-strzelecki, transportowy, a także warsztat zaopatrzenia bojowego i taborowo mundurowego.

Batalion posiadał pełne uzbrojenie liniowe, z wyjątkiem czołgów, ciężkiej artylerii i lotnictwa.

dobry?

Kolejnymi dowódcami Batalionu byli oficerowie : Zygmunt Sobolewski, Aleksander Mac, Bolesław Drożdż /który zginął śmiercią samobójczą/ i ponownie Aleksander Mac oraz Józef Lasoń.

W naszej pamięci pozostał zwłaszcza Aleksander Mac, który już przed wojną ukończył seminarium nauczycielskie oraz podchorążówkę. Dzięki tym kwalifikacjom - pedagogicznym i wojskowym - potrafił dać nam bardzo staranne wykształcenie bojowe, a także zaszczerpić surową dyscyplinę. Choć twardy i wymagający, potrafił być równocześnie ojcowski i opiekuńczy. Otaczaliśmy go prawdziwym szacunkiem. Z jego rąk otrzymaliśmy broń.

Zastępcami dowódców Batalionu do spraw liniowych byli natomiast kolejno : Jan Holzer, Dominik Lisiewicz-Jodkowski i Aleksander Mac, pełniący tę funkcję przy Zygmuncie Sobolewskim.

Funkcje zastępców do spraw polityczno-oświatowych pełniły Halina Zawadzka, Irena Sztachelska oraz Ludwika Bibrowska.

Najwyższy stan liczbowy Batalion osiągnął we wrześniu 1943 roku, licząc 740 kobiet, w tym 31 oficerów, 28 podoficerów i 681 szeregowców.

Warto podkreślić, że zaledwie miesiąc wcześniej, liczebność Batalionu była znacznie niższa. Liczba kobiet żołnierzy wynosiła bowiem wówczas 357, w tym 23 oficerów i 334 szeregowców, zaś podoficerów jeszcze nie było.

Dla przykładu można podać, że krótko po zakończeniu wojny Batalion liczył 585 żołnierzy, w tym 41 oficerów i 106 podoficerów oraz 438 szeregowych.

W okresie swego istnienia Batalion przechodził pewne zmiany organizacyjne. Istotną jego właściwością była płynność stanu osobowego, widoczna zwłaszcza w roku 1943 oraz pierwszych miesiącach 1944. Dla przykładu od 15 września do końca grudnia 1943 roku do Batalionu zgłosiły się

1002 kobiety i w tym samym czasie z Batalionu do innych jednostek skierowano 705 Platerówek.

Batalion Kobiety miał jednakowe prawa i obowiązki co jednostki męskie. O ile równość praw dawała kobietom te same szanse awansów i zajmowania funkcji wojskowych, o tyle zrównanie ich pod względem obowiązków z mężczyznami bardzo często przekraczało fizyczne siły kobiet, tym bardziej, że zwykle w odróżnieniu od mężczyzn nie miały one za sobą żadnego przygotowania wojskowego.

Wszystkie jednostki 1 Dywizji wraz z Batalionem, w jednakowy sposób przygotowywały się do uroczystej przysięgi, jaka miała być złożona w rocznicę bitwy pod Grunwaldem w dniu 15 lipca 1943 roku.

Jaki przebieg miała ta uroczystość?

Otóż najpierw przysięgę odebrał od pułkownika Berlinga kapelan Wilhelm Franciszek Kupsz, a następnie dywizja złożyła przysięgę, powtarzając jej tekst za swym dowódcą. Rota przysięgi kończyła się słowami „tak mi dopomóż Bóg”.

Dywizja Kościuszkowska otrzymała sztandar od Zarządu Głównego Związku Patriotów Polskich z wizerunkiem Tadeusza Kościuszki. Po przysiędze odbyła się tradycyjna defilada.

Batalion Kobiety był gotowy!

Dziewczęta ogarnęła wielka ambicja, aby podczas uroczystości związanych z przysięgą, zaprezentować się naprawdę doskonale i co najmniej dorównać, jeśli nie przewyższyć pod tym względem mężczyzn.

Trzeba przyznać, że dowództwo dywizji zadbało o to, aby kościuszkowcy byli w pełni wojskiem polskim. Polskość dywizji wyrażała się poprzez polskie umundurowanie. Żołnierze nosili rogatywki z orłem piastowskim, podobnym do orłów na maciejówkach Legionów Piłsudskiego. Początkowo hymnem I Dywizji był hymn narodowy, a potem Rota. Ponadto śpiewało się „Kiedy ranne wstają zorze” i „Wszystkie nasze dzienne sprawy” oraz przedwojenne pieśni żołnierskie. Żołnierska solidarność oraz wspólne poczucie polskości powodowało, że te poranno-wieczorne pieśni religijne śpiewali wszyscy: wierzący i niewierzący, chrześcijanie i Żydzi.

Godzi się przypomnieć, że I Dywizja objęta była duszpasterstwem wojskowym, sprawowanym przez kapelana Wilhelma Franciszka Kupsza, który przywieziony został samolotem z oddziału partyzanckiego, z zachodniego Polesia.

Była to wspaniała postać! Cieszył się wręcz niezwykle miłym miernem. Jego duszpasterska działalność przyczyniła się do wytworzenia wśród kościuszkowców niezależnie od wyznań niezwykle silnej więzi. Na całym szlaku bojowym wiodącym do Ojczyzny, a zwłaszcza podczas mordeczej bitwy na mokradłach Miereji kapelan Kupsz był zawsze na pierwszej linii, żegnał umierających, uczył jak pokonywać strach i wierzyć w opatrzność boską.

W dniu 15 lipca 1943 roku podczas przysięgi żołnierze, którzy służyli mu do mszy opowiadali, że kapelan raz po raz ocierał łzy. Pamiętam, że kapelan przybył na teren Batalionu gdzieś w połowie czerwca 1943 roku. Szliśmy na spotkanie z nim pełne nieufności i mówiłyśmy między sobą, że to napewno nie jest prawdziwy ksiądz, lecz przebrany enkawudzista. Jak się później okazało, był on najprawdziwszym kapelanem.

Dla upamiętnienia napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę, 1 września 1943 roku I Dywizja pod dowództwem awansowanego do stopnia generała brygady Zygmunta Berlinga ruszyła na front.

Z I Dywizją ruszyła także na front składająca się z 3 plutonów kompania fizylierek Batalionu Kobięcego w sile około 90 dziewcząt pod dowództwem Bronisława Orłowskiego i jego zastępcy do spraw polityczno-oświatowych Natalii Bajtner.

Podczas bitwy pod Lenino plutony kompanii fizylierek zostały przydzielane do 3 pułków, do służby wartowniczej.

Pełniąc taką służbę przy palącym się dywizyjnym sztabowym sztybelu szeregowiec Aniela Krzywoń, nie opuściła posterunku i ratując dokumentację operacyjną, którą częściowo zdołała ocalić - sama spłonęła.

Kiedy w bitwie padali ranni, brakować zaczęło sanitariuszy i część personelu medycznego zginęła, drużyna Platerówek zorganizowała punkt opatrunkowy. Dziewczęta sanitariuszki odegrały znaczącą rolę podczas tej krwawej bitwy. Opatrywały rannych, zaś innymi wozami odsyłały do dalszych punktów sanitarnych. Honorata Czajko nosiła w kociołku wodę i poila nią rannych. Weronika Mezyr i Maria Szprynger napoiły i nakarmiły tylko w jednym dniu 20 rannych żołnierzy, a Irena Adamaszek zanim sama została ranna wyniosła z pola bitwy 28 rannych.

Inne Platerówki w zdobytych niemieckich okopach zbierały broń i odprowadzały jeńców.

Prócz wielu rannych, w bitwie pod Lenino, obok wymienionej już Anieli Krzywoń poległy i zmarły z ran następujące Platerówki: Stefania Wejman, Maria Mikuś, Lidia Karczewska, Stanisława Kołodziej, Helena Szyszko, Wanda Zabirowa i Irena Adamaszek. Natomiast Helena Figura-Jabłońska straciła nogę.

Za dokonane czyny, odwagę i bohaterstwo 18 kobiet żołnierzy otrzymało Krzyż Walecznych, a Aniela Krzywoń Virtuti Militari V klasy.

Ze zrozumiałych względów do Batalionu nie trafiały dziewczęta ze stopniami oficerskimi i podoficerskimi. Kadre ^{pod}oficerską musiano więc szkolić we własnym zakresie. Dokonano tego na dwóch kursach. Po pierwszym w dniu 30 września 1943 roku stopnie starszych strzelców, kaprali i plutonowych otrzymały 42 absolwentki. Takie same stopnie uzyskało 66 kobiet po ukończeniu drugiego kursu 9 grudnia 1943 roku.

Batalion dorobił się wreszcie swoich oficerów szkolonych poza Batalionem.

Pod koniec września 1943 roku 54 Platerówki zostały skierowane do szkoły oficerskiej, czyli podchorążówki w Riazaniu. Szkołę tę w dniu 10 lutego 1944 roku ukończyło 51 dziewcząt ze stopniami podporuczników i chorążych.

18 absolwentek wróciło do Batalionu, który 3 lub 4 stycznia 1944 roku otrzymał sztandar z wizerunkiem Emilii Plater i od tego też dnia używana była pełna jego nazwa Batalion Kobiety im. Emilii Plater.

Pozostałe absolwentki skierowano do innych formacji. Pełniły m.in. funkcje dowódców męskich kompanii i plutonów. Jest to jednak zagadnienie odrębne, które szczegółowo omówi w swym komunikacie kol. Janina Wolanin.

Oprócz Riazania 11 Platerówek ukończyło szkołę oficerską w Muromie i zostały skierowane na dowódców plutonów łączności.

-10-

Również 11 Platerówek ukończyło oficerską szkołę w zakresie służby samochodowej w Ordżonikidze. — *przydział*

Te dziewczeta, które wróciły do Batalionu zastąpiły Rosjanki, dotychczas pełniące funkcje dowódców kompanii i plutonów. Wypada w tym miejscu podkreślić, że Rosjanki te zachowywały się nienagannie i pozostały w naszej pamięci jako oficerowie o dużym takcie i wiedzy wojskowej.

Kobiety w sekcji polityczno-oświatowej były początkowo oficerami bez stopni, a następnie po ukończeniu w czerwcu i lipcu 1943 roku wieczornego kursu otrzymały odpowiednie stopnie wojskowe.

Podczas szkoleń, prowadzonych przez oficerów z tej sekcji byliśmy rzetelnie informowane o jaką Polskę walczyliśmy: niepodległą, demokratyczną i sprawiedliwą społecznie. Ponadto zapoznawaliśmy się z biografią Tadeusza Kościuszki, Emilii Plater, Mikołaja Kopernika, a także z historią panowania Piastów. Informowano nas też o aktualnej sytuacji w okupowanej Polsce i przedstawiano biuletyny wojenne.

Szczególnie ceniony był kontakt osobisty oficerów oświatowych z dziewczętami, wyrażający się choćby w pomocy w pisaniu listów do rodzin przebywających na zesłaniu, często zresztą dotyczących rodzinnych tragedii.

Jak już wspomniałam, zarówno w Batalionie jak i w jednostkach męskich oficerami liniowymi byli w większości oficerowie radzieccy, niektórzy polskiego pochodzenia. Mimo to język rosyjski w wydawaniu rozkazów, czy w raportach wojskowych był wręcz zakazany. Wyglądało to zwykle następująco: gdy oficer radziecki wydał komendę w języku rosyjskim, oficer polityczno-oświatowy miał prawo wydać komendę „wróć” i powtórzyć ją po polsku.

W tej sytuacji oficerowie uczyli się języka polskiego, w tym również oficerowie radzieccy naszego Batalionu. Lektorkami były Platerówki, które

posiadały wykształcenie średnie lub więcej niż średnie.

Kobiety były wszędzie. We wszystkich jednostkach piechoty, w wojskach pancernych, artylerii, w wojskach chemicznych i w bojowych jednostkach lotnictwa.

Jeśli chodzi o służby pomocnicze to można wymienić : telefonistki, radiotelegrafistki, kancelistki, pracownice w sztabach, składnicach, magazynach, redaktorki, aktorki oraz praczki i kucharki. Szerzej o tej działalności Platerówek powie kol. Krystyna Jodkowska. przebieg

Wiele kobiet wykonywało zadania bojowe, których już nie można zaliczyć do służby pomocniczej. Pełniły one bowiem funkcje typowo męskie w oddziałach i pododdziałach liniowych. W batalionie szturmowym, przygotowującym dywersantów na tyły wroga, Hela Krupa była instruktorką, Wacława Szczepaniak i Wacława Adameczyk dowódcami plutonów łączności, spadochroniarką Lucyna Hertz, którą później poświęcił wiersz Stanisław Jerzy Lec.

Dywersantka Wanda Biel zrzuciona została na ziemię krakowską, gdzie służbę wywiadowczą pełniła w sposób brawurowy i prawdziwie bohaterski. 2

Wśród minerek wyróżniła się Maria Czapkowska

Niektóre z nich swój żołnierski rodowód wywiodły z Batalionu Kobiecego, inne zaś - o czym trudno nie wspomnieć - trafiły wprost do I i II Armii Wojska Polskiego.

W dziejach wojennych Samodzielnego Batalionu Kobiecego im. Emilii Plater wyróżnić można kilka okresów.

Pierwszy z nich to okres sielecki, drugi to pobyt na smoleńszczyźnie, trzeci to okres woliński i wreszcie okres czwarty związany jest z pobytem Batalionu już na wyzwolonych ziemiach polskich. 2

Okres sielecki obejmuje czas od powstania Batalionu do końca 1943 roku. W okresie tym Batalion przeszedł forsowne szkolenie wojskowe, począwszy od musztry, a skończywszy na gruntownym przygotowaniu do walki na pierwszej linii.

Przeszkolenie bojowe było tak ciężkie, że nieliczna wprawdzie część Platerówek nie wytrzymała fizycznie i skierowana była do służby na tyłach.

Batalion uczestniczył w forsownych marszach, ćwiczeniach dywizyjnych, a pod koniec grudnia 1943 roku w manewrach I Korpusu w ramach przygotowań do działań na froncie. W tych ćwiczeniach znakomicie spisał się pluton łączności pod dowództwem Franciszka Rudomina.

Dziewczęta z tego plutonu dostały się do wrogiego obozu i podłączyły się do nieprzyjacielskiego systemu łączności, wprowadzając tam dezinformację poprzez wydawanie fałszywych rozkazów.

Po zakończeniu szkolenia zapadła decyzja o wyspecjalizowaniu Batalionu w służbie wartowniczej, bowiem szybko okazało się, że w pełnieniu tej służby dziewczęta są wprost niezastąpione. Mówiło się, że kobieta na posterunku „to więcej niż cały regulamin wojskowy”.

Dowódca Batalionu Aleksander Mac, twierdził, że Platerówka na posterunku nie uznaje nikogo i niczego. Strzeże mienia, wykonuje powierzone jej zadania choćby z narażeniem własnego życia.

Te cechy Platerówek, jako wartowniczek wynikały z ich charakteru, na który składały się przede wszystkim obowiązkowość, sumienność, dokładność, wytrwałość oraz siła woli i ofiarność. Jedna z kombatanek wspomina, że Batalion Kobięcycy w zakresie służby wartowniczej stał się postrachem dla całej dywizji kościuszkowskiej.

Okres smoleński rozpoczął się dokładnie pierwszego dnia nowego 1944 roku. Była wyjątkowo sroga zima. Batalion wylądował się na stacji Puczinok i po długim marszu został zakwaterowany w dwóch wsiach Żuczynka i Rakowo.

Na smoleńszczyźnie w ramach Batalionu utworzony został pluton żandarmerii pod dowództwem Anieli Kleckiej - Molskiej. Warto wspomnieć, że srogością i odwagą nie ustępowała ona niejednemu mężczyźnie.

Na smoleńszczyźnie służba wartownicza była szczególnie ciężka. Przyczyną tego była okrutna zima, wielkie mrozy, zaspasy śnieżne. Zdarzało się, że dziewczęta pełniły służbę z dala od sztabu, na zupełnym odludziu, przez okres nawet 10 dni, bez możliwości umycia się, śpiąc w pełnym umundurowaniu, często głodne.

Początek okresu wołyńskiego przypada na dzień 20 marca 1944 roku, kiedy to Batalion kolejnym transportem kolejowym ruszył na zachód do miejscowości Żelezniki koło Trojanowa oddalonego około 20 km od Żytomierza. Batalion stanął w Truściańcu koło Chopniowa i w Kiwercach. Platerówki spotkały się tu z groźnym wrogiem, a mianowicie nacjonalistycznym podziemiem ukraińskim. Warty zostały wzmożone. Platerówkom groziło śmiertelne niebezpieczeństwo poza obozem.

Nacjonalistom z UPA szczególnie zależało na zniszczeniu magazynu amunicji w Kiwercach. Z ich rąk zginęły dwie Platerówki Janina Kaczor i Janina Osiniak.

Po wyzwoleniu kresów wschodnich wiosną 1944 roku nastąpił najbardziej dynamiczny rozwój szeregów kobiecych mobilizowanych i wstępujących ochotniczo do wojska polskiego. Batalion rzecz jasna nie mógł wchłonąć wszystkich chętnych do służby. W tej sytuacji utworzono w Korostyrzewie koło Żytomierza zapasowy batalion kobiecy pod dowództwem ppor. Stanisławy Zawadeckiej, która sztuki wojskowej nauczyła się uprzednio w Batalionie Kobiecym im. Emilii Plater.

Po stosownym podstawowym przeszkoleniu kobiety kierowane były do poszczególnych jednostek tworzącej się II Armii, do służby sanitarnej, łączności i innych służb pomocniczych. Część z nich wytypowana została do różnych szkół oficerskich, a w szczególności do powstałej w Lublinie oficerskiej szkoły intendentury.

W połowie lipca 1944 roku Batalion przekroczył Bug, znajdując się cały czas w bezpośrednim zapleczu frontu.

Wypada podkreślić, że wprawdzie miejscowość Krzywda była głównym miejscem postoju Batalionu, to Platerówki pełniły służbę wartowniczą przy różnych obiektach w promieniu kilkudziesięciu kilometrów od Krzywdy. Wymagało to podzielenia Batalionu na poszczególne pododdziały do ochrony sztabu kwatermistrzostwa, różnych obiektów wojskowych w Lublinie i jego okolicach oraz w Łukowie.

Na ziemi lubelskiej spotykałyśmy się ze strony ludności cywilnej z przypadkami niedowierzania. Pytano: „Polka, czy tylko mundur polski?” Potem jednak szybko następowały łzy, radość, kwiaty i szczerze wyrazy serdeczności.

W końcu września 1944 roku Batalion Kobiety skierowano na dwu tygodniowy postój w Pilawie koło Garwolina. Tu dwa plutony Platerówek pozostały na służbie wartowniczej, natomiast ich większość ruszyła na Pragę, po drodze częścią sił obejmując Otwock i Sulejówek.

Na Pragę Batalion przybył w dniu 2 października 1944 roku i zorganizował cztery komisariaty wojskowe: XIV przy ul. Kawęczyńskiej, XV przy ul. Wileńskiej, XVII na Grochowie i XXIV na Targówku. Dowódca Batalionu

Aleksander Mac mianowany został równocześnie z-cą komendanta garnizonu praskiego.

W tym czasie Platerówki ochraniały fabryki : Wedla, Alka, wyrobów spirytusowych, fluszczów roślinnych, marmolady i rzeźnię miejską oraz magazyny i obiekty wojskowe. W obronie tych obiektów stoczyły 11 poważnych potyczek z napastnikami, wśród których szczególnie groźni byli maruderzy. W tej służbie energią i skutecznością wyróżnił się zwłaszcza pluton żandarmerii Anieli Kleckiej-Molskiej.

Należy podkreślić, że służba patrolowo-wartownicza była pełniona w bezpośrednim sąsiedztwie pierwszej linii na Wiśle pod nieustannym ostrzałem artylerii, w tym artylerii najcięższej, zwanej „krowami”. Od takiej właśnie „krowy” zginęła na posterunku przy ul. Żabkowskiej ppor Stanisława Nadstawek.

Życie Platerówek było ponadto nieustannie zagrożone przez snajperów niemieckich.

Na Pradze ciężko ranne, nie licząc lżej rannych, zostały : Helena Szajewska-Zubrzycka, Janina Paluszkiewicz - Wnorowska, Anna Szeliga - Szczesnowicz, Maria Kawalec- Kaczkowska i Janina Wolf - Orzechowska.

Pododdziały batalionu połączyły się w całość 16 grudnia 1944 roku.

Rosła sława Platerówek, jako niezastąpionych na warcie i posterunku. Taka opinia w dowództwie armii mogła zmienić ich dalszy szlak bojowy. Oto bowiem w dniu 20 października 1944 roku szef departamentu uzbrojenia zwrócił się do sztabu głównego w sprawie oddania do jego dyspozycji Batalionu Kobiecego w celu powierzenia mu ochrony artyleryjskich zakładów przemysłowych oraz składu broni i amunicji na całym dalszym szlaku bojowym. Sprzeciwił się jednak temu ówczesny prezydent Warszawy Marian Spychalski, kierując do dowódcy I Armii pismo interwencyjne następującej treści :

„z sześciotygodniowego doświadczenia w zakresie zabezpieczenia inwentarza i ochrony mienia przemysłowego na Pradze wynika, że Batalion Kobiety pełni służbę wartowniczą sumiennie i skuteczniej niż inne jednostki wojskowe, które w tym zakresie mogłem poznać. Stwierdzić muszę poprawę w zakresie organizacji tej obrony. Zabranie Batalionu uważam za cofnięcie tej sprawy”

Interwencja prezydenta okazała się skuteczna i Batalion pozostał w Warszawie aż do czasu jego rozwiązania.

Przyszła wreszcie dzień 17 stycznia 1945 roku. Patrole Batalionu przeprawiły się po łodzi na lewy brzeg Wisły do ruin oswobodzonej Warszawy.

Batalion, którego zadanie polegało na ochronie całej stolicy został podporządkowany sztabowi głównemu Wojska Polskiego, a następnie podzielony na następujące komisariaty wojskowe :

- nr I - Warszawa Południe, przy ul. Puławskiej 41 / ja tam byłam /
- nr II - Warszawa Zachód, przy Al. Jerozolimskich 73
- nr IIa - Warszawa Zachód, przy ul. Krakowskie Przedmieście 18
- nr III - Warszawa Wola, przy ul. Płockiej 11, a następnie ul. Wolskiej 52
- nr IV - Warszawa Wschód, przy ul. Otwockiej 3 / wynika z tego, że część Platerówek nadal pozostała na Pradze /
- nr V - Warszawa Żoliborz, przy ul. Niegolewskiego 37.

Sztab Batalionu został zakwaterowany przy Al. Ujazdowskich 13.

Patrole Batalionu chroniły powracającą do stolicy ludność cywilną, utrzymywały bezpieczeństwo i porządek na zasypanych gruzem ulicach. W ten sposób Platerówki przywracały do życia martwą Warszawę.

Posterunki wartownicze strzegły obiektów wojskowych i otwieranych stopniowo zakładów przemysłowych i fabryk, a także budynków zabytkowych, w tym ocalałego z wojennej pożogi muzeum narodowego.

Za wzorowe pełnienie służby Biuro Odbudowy Stolicy specjalnym pismem wyraziło podziękowanie Batalionowi Kobiecemu.

Wiele kobiet żołnierzy zostało odznaczonych orderami i medalami wojskowymi, a wszystkie te, które chroniły prawo i lewobrzeżną Warszawę otrzymały od władz miasta złote syrenki.

Nadszedł wreszcie koniec wojny. Już 25 maja 1945 roku wydany został rozkaz organizacyjny naczelnego dowódcy Wojska Polskiego o rozformowaniu Samodzielnego Batalionu Kobiecego im. Emilii Plater, z terminem zakończenia demobilizacji 1 listopada 1945 roku.

W chwili wydania tego rozkazu Batalion liczył prawie 500 żołnierzy, w tym 33 oficerów i 150 podoficerów.

Dowództwo Batalionu przeprowadziło sondażowe badania na temat przyszłości zdemobilizowanych kobiet. Rozdane im ankiety zawierały m.in. pytania o upragniony zawód / gospodarstwo, kupiectwo, pielęgniarstwo, poczta i kolej / oraz wybór miejsca zamieszkania / wieś czy miasto /.

2019 r.?

W odpowiedzi 182 Platerówki opowiedziały się za podjęciem pracy na roli, natomiast 306 pragnęło mieszkać i pracować w mieście, głównie w zawodzie pielęgniarki lub krawcowej.

Sytuacja zdemobilizowanych kobiet / mam tu na myśli szeregowych żołnierzy / była bardzo trudna, gdyż ich domy rodzinne pozostały na kresach wschodnich, a rodziny pozostawały nadal na Syberii. Prawie 80% z nich pochodziło ze wsi, zaś znaczna grupa nie posiadała nawet pełnego wykształcenia podstawowego.

Brak jest pełnych i zgodnych danych ile Platerówek i gdzie się osiedliło.

W każdym razie już wspomniany rozkaz naczelnego dowódcy zachęcał do osiedlania się na ziemiach odzyskanych. Najwięcej dziewcząt pojechało na Dolny

Śląsk i zajęło przydzielone im gospodarstwa rolne, by oczekiwać na repatriację rodzin z Syberii.

Władze wybrały specjalnie dla kobiet - żołnierzy z Batalionu Kobiecego Zalipie Dolne koło Lubania, gdzie ostatecznie osiadło około 200 dziewcząt.

Platerówki dzięki swemu uporowi, uzyskały zmianę nazwy wsi z Zalipie na Platerówka.

Pierwszym sołtysem tej wsi została Maria Szymanek, a z czasem wieś uzyskała status gminy. Również miejscowej szkole podstawowej nadano imię Emilii Plater.

Platerówki oparły się też naciskowi kolektywizacji i gospodarowały indywidualnie w wyjątkowo zresztą ciężkich warunkach. Po założeniu rodzin nie szczędziły sił, aby zapewnić swym dzieciom wykształcenie, którego los im samym niestety odmówił.

Do dziś spotykam Platerówki, które mają poczucie krzywdy i żalu, że ówczesne władze, nie zorganizowały dla nich już w cywilu odpowiednich szkół i internatów. Trzeba jednak dodać, że było to trudne, jeśli pamiętać się realia lat 1945-46.

Wiele kobiet - żołnierzy z Batalionu i innych jednostek Wojska Polskiego własnym wysiłkiem i dzięki uporowi zdobyły wykształcenie, ukończyły wyższe studia, dochodząc do stopni naukowych i zawodów lekarzy, prawników, dziennikarek, a nawet pisarek, nauczycielek, czy księgowych.

Część oficerów kobiet, bardziej wykształconych i przydatnych pozostała w wojsku i dosłużyła się wysokich stopni wojskowych.

czy tylko Pani?

III/3/19

W moim referacie określenie Platerówka odnosiłam do wszystkich kobiet żołnierzy I i II Armii Wojska Polskiego.

Na zakończenie chciałabym zaznaczyć, że określenie to wymaga pewnego sprecyzowania i chociażby zwięzłej analizy.

Otóż nazwa Platerówka jest pojęciem szerszym i nie dotyczy tylko tych kobiet, które cały czas odbywały służbę w Batalionie, ale obejmuje także te, które przeszły przez Batalion do innych jednostek wojskowych, do oddziałów liniowych oraz różnych służb pomocniczych.

Ponadto Batalion był najliczniejszą zwartą formacją kobiet - żołnierzy, dlatego też w świadomości i pamięci społeczeństwa utrwaliło się przekonanie, że każda kobieta - żołnierz I i II Armii W.P. jest równocześnie Platerówką. Sprzyjała temu bohaterska i patriotyczna legenda o Emilii Plater, która była patronką Batalionu Kobięcego.

Historia losów wojennych kobiet żołnierzy, których liczba pod koniec wojny w 400-tysięcznej I i II Armii W.P. wynosiła ponad 8 tys., w tym 1515 oficerów i 2303 podoficerów, jest tak bogata, że wymaga gruntownej analizy i całościowego opracowania.

Przykłady przedstawione w niniejszym referacie są bez wątpienia tylko częścią tych losów, ale i te z łatwością uzasadniają tezę, że kobiety w roli żołnierzy nie tylko nie ustępowały mężczyznom w walkach frontowych, ale miały swój niebagatelny udział w rozgromieniu hitlerowskich Niemiec.

A. Kuranowska

10 IX 1996

Porok brimny n° 117

§ 1
Starka

Oficer Pulawy batalionu - powierzył karawanki chłopi
Podoficer Pulawy batalionu - kpr. Bulanda Janus
Oficer Pulawy i kuchni - kpr. Brodacki Kewanki
Starka antelmintowa ubierający platan III kemp. strzelniczy.

§ 2
rozprawa

Kompl ogólnika n° 03. z 5/1-1945. przedstawiam listy Powinności
ratowniczych ppor. Dardas Sam. Batalionu Kobiecego na Podnie

- | | |
|----------------------------|--------------------------------|
| 1. ppor. Biskupka Ludzka | 11. ppor. Kłosowska Hanna |
| 2. chor. Charkowska Helena | 12. chor. Kosińska Hanna |
| 3. ppor. Fochimowska Maria | 13. sierżant Gwardowska Helena |
| 4. chor. Otta Kobińska | 14. sierż. Gajdańska Maria |
| 5. ppor. Stęcha Adela | 15. sierż. Kosińska Hanna |
| 6. chor. Dąbrowska Hanna | 16. kpr. Gajdańska Maria |
| 7. chor. Kosińska Hanna | 17. kpr. Brodacki Kewanki |
| 8. chor. Kosińska Hanna | 18. sierż. Fochimowska Maria |
| 9. ppor. Janowska Maria | 19. kpr. Fochimowska Maria |
| 10. ppor. Kosińska Hanna | 20. plut. Stęcha Adela |



Wskutek rozpisania Karawanki ppor. Wojciecha Polaka sytuacja wzięcia w niewolę
i wygnania wzięcia w niewolę wzięcia w niewolę wzięcia w niewolę
wzięcia w niewolę wzięcia w niewolę wzięcia w niewolę wzięcia w niewolę

Do przeniesienia

§ 3
później

Skierowanie ppor. Fochimowska Kewanki n° 220/13 z 20/1-45.
st. wachm. Gwardyjskiego Janusza Kewanki na wzięcia
w niewolę wzięcia w niewolę wzięcia w niewolę wzięcia w niewolę

Dardas Sam. Batalionu Kobiecego
1. sierż. ~~Kewanki~~ ppor.

Suf. Lt. Sam. Pod. Kobiecego

1. sierż. ~~Kewanki~~ ppor.

III/3/21

Drugostronna kserokopia dokumentu
na nazwisko MUCMA
wykano została zakt przedowy wanych
w Centralnym Archiwum Wojskowym
Podstawa: CAW II 139 t. 33s 348

gdzie osoby upewnionej

20 LIP. 2007



III/4. Materiały dot. ogólnie okresu po 1945r.

- Sesja Naukowa "Wdział Kobiet Polskich w II wojnie światowej. Kraków, 18-19. listop. 1983. Ms p. 6800, k. 2, s. 1-2.
- "Bądźmy wrencie wszystkie razem" - 1996. Ms p. oryg. k. 1, s. 3-4.
- Protest Komitetu Pamięci Ofiar Staliniizmu przeciw ustąpieniu godności Kobiet - żołnierzy WP. Ms p. oryg. k. 3, s. 5-7.



III/4/1

ZWIĄZEK BOJOWNIKÓW O WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ
ZARZĄD GŁÓWNY W WARSZAWIE
ZARZĄD WOJEWÓDZKI W KRAKOWIE

i
POLSKA AKADEMIA NAUK
ODDZIAŁ W KRAKOWIE

zapraszają na

SESJĘ NAUKOWĄ

UDZIAŁ KOBIEC POLSKICH W II WOJNIE ŚWIATOWEJ

sesja odbędzie się w dniach 18 i 19 listopada 1983 roku
w auli Oddziału PAN w Krakowie, ul. Sławkowska 17

Prezes Zarządu Wojew.
ZBoWiD

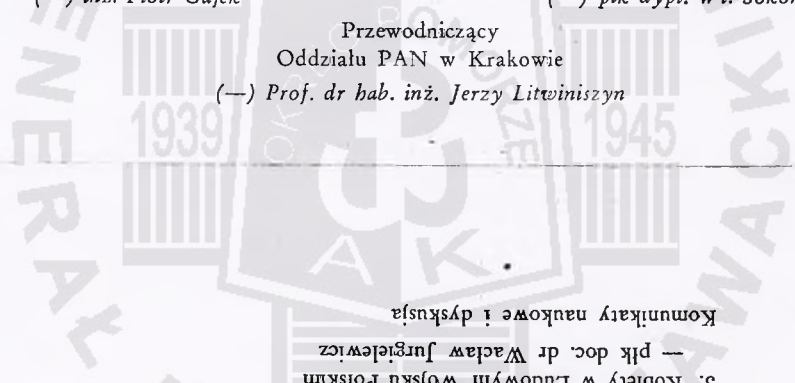
Prezes Zarządu
Głównego ZBoWiD

(—) inż. Piotr Gajek

(—) płk dypl. Wł. Sokorski

Przewodniczący
Oddziału PAN w Krakowie

(—) Prof. dr hab. inż. Jerzy Litwiniuszyn



Komunikaty naukowe i dyskusja

— płk doc. dr Wacław Jurgielewicz

3. Kobiety w Ludowym Wojsku Polskim

— płk doc. dr hab. Witold Biegański

2. Kobiety w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie

— mgr Alicja Bernas-Kostynowicz

1. Udział kobiet polskich w kampanii wrześniowej

REFERATY:

Zagajenie — prof. dr Józef Buszko

Przemówienie powitalne — płk dypl. Włodzimierz Sokorski
prezes Zarządu Głównego ZBoWiD

PAN w Krakowie

Otwarcie — prof. dr hab. Jerzy Litwiniuszyn przewodniczący Oddziału

18 listopada (piątek) 1983 r. godzina 10.30

PROGRAM:

ref. Wandy Truskowskiej III/1/2

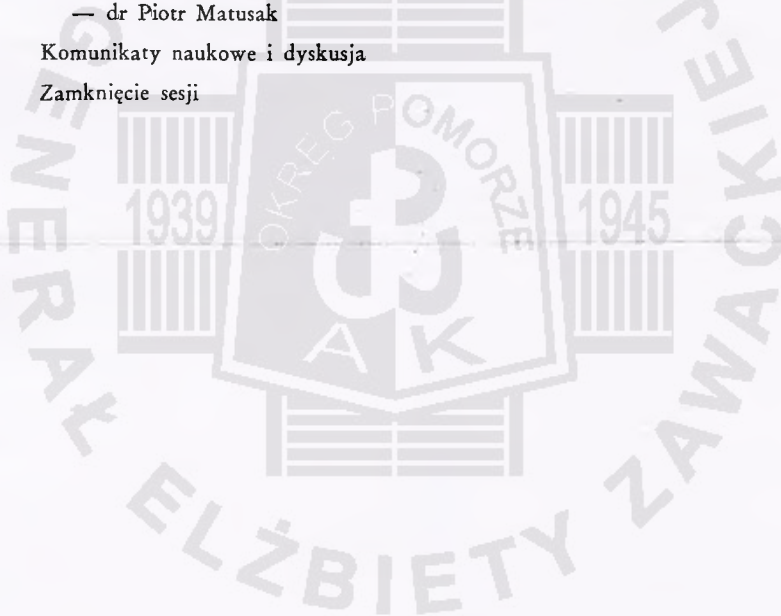
19 listopada (sobota) 1983 r. godzina 9.00

REFERATY:

1. Polki — w ruchu oporu w hitlerowskich obozach koncentracyjnych
— prof. dr hab. Krzysztof Dunin-Wąsowicz
2. Wojskowa Służba Kobiet w łączności dowodzenia na terenie Okręgu Warszawskiego w okresie okupacji
— mgr Wanda Sadurska
3. Udział kobiet w polskiej prasie konspiracyjnej
— doc. dr hab. Stanisława Lewandowska
4. Kobiety w tajnym nauczaniu w okupowanej Polsce
— prof. dr hab. Stanisław Gawęda
5. Udział kobiet w polskim ruchu oporu w przemyśle zbrojeniowym okupanta
— dr Piotr Matusak

Komunikaty naukowe i dyskusja

Zamknięcie sesji



Wpłynęło dnia
LdZ. 0103/MSH/2000
K. A.

III/4/3

(do miado maci Pani Profesor)

Warszawa, dnia.....

158

PAŃSTWO
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
i b. WIEŹNIÓW POLITYCZNYCH
ZARZĄD GŁÓWNY
00-461 Warszawa
Al. Ujazdowskie Nr 6a

Koleżanka

.....
.....

„Bądźmy wreszcie wszystkie razem”

W maju 1996 roku zwróciła się do nas jako do zespołu Kombatantek W.P. prof. Elżbieta Zawacka z zaproszeniem do wzięcia udziału w sesji naukowej na temat : „Wojenna służba Polek na wszystkich frontach II wojny światowej”.

Uznałyśmy, że temat ten jest nam bliski, bo zmierza do integracji wszystkich kobiet-żołnierzy walczących o niepodległość na wschodzie i zachodzie. Integracja taka, a nie przeciwstawne nurty sprzyja wykazaniu pełnego wysiłku wojennego polskich kobiet-żołnierzy.

Wzmianka o prof. Elżbiecie Zawackiej jest w tym miejscu konieczna. Jest Ona legendarną postacią / pseudonim „Zo” / walki podziemnej AK. Była kurierem Komendy Głównej Armii Krajowej na kraje zachodnie. Przekroczyła łącznie sto kilkadziesiąt razy rozmaite granice. Z Londynu powróciła jako cichociemna. Po wojnie represjonowana wieloletnim więzieniem, ale te przeżycia nie załamały Jej i nie poddała się urazom, lecz z całą energią poświęciła się ~~się~~ wydobyciu na światło dzienne walki Polek żołnierzy wszystkich formacji z prawa i lewa w imię prawdy historycznej.

Współpracę z Nią rozpoczęliśmy od przygotowań do sesji naukowej zapowiedzianej na 16-17 listopada 1996 roku w Toruniu, która poświęcona była wyłącznie dziejom wojennej służby kobiet na wszystkich frontach II wojny światowej.

W sesji tej przekształconej w zjazd kombatantek wzięło udział 29 naszych koleżanek z całego kraju. Wśród wielu referatów i komunikatów z naszej strony wygłoszono 3 referaty :
/ Ada Żurawska, „Powstanie i szlak bojowy Batalionu Kobiecego im.Emilii Plater”, Janina Wolanin „Służba kobiet oficerów, jako dowódców męskich oddziałów bojowych” oraz Krystyna Jodkowska „O powojennej służbie kobiet W.P./”. W dyskusji zabrały głos : Janina Kubica - z warszawskiego Klubu 1-ej Dywizji im.T.Kościuszki, Janina Radwan - przewodnicząca krakowskiego Klubu Kombatantek W.P., Janina Duda - spadochroniarka z

III/4/4

Warszawy oraz Genowefa Likowska - również z Warszawy. Przewodniczący Krajowej Rady Kombatantów W.P. gen. Wacław Szklarski reprezentował na sesji Zarząd Główny ZK RP i B.WP.

Wspomniana prof. Zawacka jest równocześnie założycielką i Przewodniczącą Rady Fundacji Archiwum Pomorskiego AK w Toruniu. Ona właśnie zainicjowała zorganizowanie **Ogólnopolskiego Archiwum Wojennej Służby Kobiet**. Chodzi o zgromadzenie w jednym miejscu wszelkich materiałów dokumentacyjnych, przedstawiających rzetelną wiedzę o udziale kobiet w II wojnie światowej.

Akcja ta właśnie nadal trwa. Zbiory takich relacji / o które prosimy / pochodzące od innych ugrupowań kobiecych biorących udział w II wojnie światowej znajdują się już w tym archiwum. Natomiast naszych relacji ciągle brak, choć było nas przecież w I i II Armii kilkanaście tysięcy.

W związku z powyższym opracowałyśmy tzw. „schemat relacji o służbie kobiet-żołnierzy w I i II Armii Wojska Polskiego w latach 1939-1945”. Jest on wzorowany na formularzu z Archiwum toruńskiego oraz na naszej karcie informacyjnej z końca lat osiemdziesiątych.

Apelujemy więc do wszystkich Koleżanek, aby podeszły ze zrozumieniem do wagi historycznej tego zagadnienia i zechciały jak najpilniej nadesłać swoją relację na adres:

Związek Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych -

Zarząd Główny / Teczka Platerówek /, Al.Ujazdowskie 6 a, 00-461 Warszawa

Byłoby ze wszech miar wskazane nadesłanie nawet najmniejszych notatek na temat żyjących i nieżyjących Koleżanek.

Jesteśmy żywymi świadkami i uczestnikami historii, z każdym rokiem nas ubywa. Nie zwlekajmy zatem i zechcimy pozostawić potomności świadectwo naszego udziału w wysiłku zbrojnym na rzecz wyzwolenia Ojczyzny.

Przewodnicząca

Zespołu Kombatantek W. P.

A. Żurawska

dwa załączniki:

- schemat
- kserokopia artykułu z miesięcznika „Polsce Wierni”.

**Protest Komitetu Pamięci Ofiar
Stalinizmu przeciw uwłaczaniu
godności kobiet - żołnierzy WP.**

Nie po raz pierwszy podejmuje się oszczerczą kampanię godzącą w honor i godność polskich żołnierzy walczących w czasie II wojny światowej w różnych formacjach w kraju i poza jego granicami. Po wojnie umniejszono ,lub wręcz odmawiano zasług żołnierzom polskim walczącym na Zachodzie i w organizacjach zbrojnych takich jak AK, BCH i in.

Po objęciu władzy w kraju przez obóz "solidarnościowy" usiłuje się zdyskredytować wszystko ,co było związane z PRL-em, choćby miało to niezaprzeczną wartość narodową, patriotyczną, społeczną. Ostatnim haniebnym przykładem tego jest kolejna próba zdyskredytowania i umniejszania znaczenia i roli wojska polskiego sformowanego w ZSRR. Postępuje się przy tym w sposób niekonsekwentny i obłudny. Nie dostrzega się np. żadnych wad u dowódców, żołnierzy, w tym także oddziałów kobiecych, w tworzonej armii polskiej w ZSRR przez Andersa, a dyskredytuje ,przecież takich samych Polaków, w armii organizowanej przez Berlinga.

Tym razem nijaki Henryk Piecuch, w książce pod interesującym ale złudnym tytułem, - " Tajna historia Polski- Od Bieruta do Ochaba" zdyskredytował moralnie 700 -osobowy Samodzielny Batalion Kobiecy im. Emilii Plater, wchodzący w skład I Dywizji im. Tadeusza Kosciuszki. Bez jakichkolwiek wiarygodnych dowodów ,czy choćby uzasadnionych przesłanek, twierdzi ,że oddział ten składał się z prostytutek, mających za zadanie umiłanie życia żołnierzom, zwłaszcza wyższej rangi, którzy nie wygrali by wojny bez seksualnego dopingu. Słowem udział kobiet w Armii Berlinga polegał, jego zdaniem, na świadczeniu usług seksualnych, a nie na walce z wrogiem.

Ponieważ Komitet Pamięci Ofiar Stalinizmu w Polsce, powstał na terenie Dolnego Śląska i tworzyli go, w dużej mierze osadnicy przybyli różnymi szlakami ze Wschodu, w tym także wiele Platerówek, zna dobrze tragiczne losy Polaków w ZSRR i ich trudną drogę do kraju, okupioną krwią, kalectwem i śmiercią.

Dlatego wyraża oburzenie i protestuje przeciw szkalowaniu kobiet-żołnierzy ,którym za ich odwagę i gotowość służby dla Polski należy się hołd i najwyższe uznanie, a nie poniewieranie ich godności.

Były to dziewczyny i młode kobiety wywiezione z dawnych polskich terenów w głąb Związku Radzieckiego. Pracowały ciężko w kolchozach, sowchozach. Niektóre skierowane były do łagrów, więzień, fabryk. Na wieść, że formuje się wojsko polskie i, że można wrócić do kraju walcząc z Niemcami, podobnie jak mężczyźni, zgłaszały się ochotniczo do wojska. Nie wszystkie zdążyły zabrać się z Anderssem, więc część znalazła się w Armii Berlinga.

Wiele z nich miało nie tylko trudne warunki życia, ale także tragiczne przeżycia. Tam na tej "niehumanitarnej" ziemi straciły najbliższych i zatracaly już wszelką nadzieję. Tu, wśród swoich, nadzieja wracała. Szły do wojska bo, chciały być bliżej Polski. Ciekawe, czy także Żydówki w Izraelu służące masowo w wojsku uznają autor za prostytutkę, czy patriotkę, obywatelkę spełniającą swe powinności wobec kraju? Czy kobiety walczące w czasie wojny w ruchu oporu i w Powstaniu Warszawskim, miały też tylko zadanie świadczenia usług seksualnych? Czy tysiące dziewcząt i kobiet, które znalazły się w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie, miały podobne seksualne zadanie?

Zapewne tak jak w każdej ludzkiej zbiorowości istniały różne sprawy i problemy: miłość, nienawiść, zawiść, nadzieja, tęsknota za normalnym spokojnym, bezpiecznym życiem, własnym domem, rodziną, małżeństwem, macierzyństwem. Także i w zbiorowości wojskowej nawiązywały się głębsze i płytsze przyjaźni, miłości. Niektóre z nich przerywała śmierć, inne trwały krócej lub dłużej. Jeszcze inne zupełnie wygasły wraz z zakończeniem wojny.

Zapewne nawiązywały się, jak to w życiu bywa, także romanse. Wszak byli to ludzie młodzi, w sile wieku. Wielu z nich od lat było samotnych, utraciło najbliższych. Żyli nadzieją i przyszłością.

Jak można np. poniewierać godność kobiety, która na Syberii straciła dwoje dzieci, mąż zginął pod Lenino, a ona jako dowódca plutonu fizylierek doszła do Berlina. I za cały swój trud bojowy ma jedno tylko odznaczenie za Berlin, a dziś schorowana, z niedołężnością żyje z głodowej emerytury, bo nie umiała rozpychać się łokciami.

A te wspaniałe Platerówki, kobiety-żołnierze, które zagospodarowywały Ziemię Zachodnią, walczyły z niedobitkami faszystowskimi, tworzyły rodziny, wychowywały dzieci, odbudowywały kraj, to b. wojskowe prostytutki, czy dzielne Polki, przed którymi należy schylić głowy?

W historii Polski jest wiele pięknych przykładów, gdy żony zesłańców politycznych towarzyszyły dobrowolnie mężom, a niekiedy nawet narzeczone, na zesłanie. Zostawiały wygodne życie w kraju i szły dzielić trudny los swoich ukochanych.

Często na zawsze opuszczają swoich najbliższych ,ojczysty kraj i udawały się na wieczną emigrację,na tułaczkę u obcych.Czy to także można sprowadzić do seksu ?

Czy one także zasługują na miano prostytutek ?

Szczególnie oburzające i obrzydliwe jest ,że w pomówieniach tych,autor powołuje się na informację od tak haniebnej postaci stalinowskiego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego,jak Luna Brystigierowa.

Komitet Pamięci Ofiar Stalinizmu apeluje do wszystkich uczciwych Polaków w kraju i za granicą o przyłączenie się do obrony godności ,tych którzy wszystko co mieli Polsce ofiarowali,a spotykają ich za to często szykany,niesprawiedliwość,poniżenie. Dotyczy to nie tylko wojska,ale wszystkich pokoleń,które po wojnie,w tych trudnych dla Polski warunkach,ograniczonej niepodległości,podjęły gigantyczny,heroiczny trud odbudowy kraju,zagospodarowania Ziemi Zachodnich i Północnych i przyczyniły się do likwidacji wielowiekowego zacofania.

Niewiele dla tych ludzi możemy dziś już uczynić,ale powinniśmy bronić ich godności,bo na to zasługują.

Przewodniczący Komitetu Pamięci Ofiar
Stalinizmu w Polsce,we Wrocławiu
dr Leszek Skonka

III/5. Inne materiały:

- Potwierdzenie p.n. K. Minczykowskiej odbioru materiałów (L. dz. 153/WSK/98). Msj. oryg. K-1, s.1.
- Pneczaranie p.n. A. Żurawska i A. Szeleniś dokumentów do Fund. Tomi 30.07.2008. Msj/rkp. Ksero, K-1, s.2.
- Tematy dot. kobiet - żołnierzy i bibliografia opr. p.n. A. Olek, Żurawska. Msj. oryg. strony 2 i 3. Brak str. 1, K-2, s. 3-4.



FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. W. Garbary 2, tel. 271-86
87-100 TORUŃ

L. dz. 159/WSK/98

III/5/1
kopia T. 539/ Zurewska

Potwierdzam odbiór następujących materiałów złożonych w
Dziale WSK Fundacji Archiwum Pomorskie AK, w dniu 26 01 1998 r.:

- 106 relacji kobiet-żołnierzy z LWP,
- 97 kart informacyjnych poległych kobiet-żołnierzy z LWP,
- utwory poetyckie o służbie w LWP,
- materiały o ppor. Lucynie Herc, ppor. Emilii Gierczak,
Halinie Kurowskiej i wspomnienia Sabiny Chromińskiej-Leśniak,
- miesięcznik "Polsce Wierni" Warszawa 1998, nr 1,
- pozycje książkowe:
 - 1 S. Drzewiecka, Szliśmy znad Oki, Warszawa 1985,
 - 2 Kobieta w walce, Warszawa 1970,
 - 3 Kobiety polskie, Warszawa 1986,
 - 4 F. Rudomin, Z "drucikami" od Oki do Warszawy, Warszawa
1977.

K. Minaykowska

Dokumentalistka Działu WSK

Toruń, 30 lipca 2008 r.

kseno

W dniu 30 lipca 2008 r. osobiście Adela ŻURAWSKA i Anna SZELEWICZ przekazały następujące dokumenty do FUNDACJI ARCHIWUM I MUZEUM POMORSKIEGO AK oraz WOJSKOWEJ SŁUŻBY POLEK w Toruniu /87 Toruń, ul. Podmurna 93/:

1. Teczka zawierająca rozkazy Samodzielnego Batalionu Kobiet z lat 1943-1945. Teczkę tę przekazał nam przed śmiercią płk J. Margules, który zmarł 16 czerwca 2008 r.

2. - 14 sztuk ^{na pamięć powieściarce} zdjęć obrazujących wydarzenia we wsi Platerówka.

3. Trzy książki:

- „Szlakiem Wojsk Chemicznych 1943-1945”, autor - Zbigniew Jaśtak;
- „Druga Łużycka Dywizja Artylerii” - autor Marek Klibański, Wyd. MON;
- „Karniacy” - autor Alojzy Sroga - Wyd. MON.

W opisach w/w książek występują kobiety-żołnierze WP.

4. Dwa pudełka fiszek - dotyczących kombatantek ^z Armii WP.

*Przewodnicząca
sekcji kombatantek W.P.
A. Żurawska
oraz Hanna Szelewicka
koordynator sekcji
A. Żurawska*

- 10. Demobilizacja Samodzielnego Batalionu Kobiecego.
 - 11. Indywidualne losy Platerówek czyli żołnierzy Batalionu Kobiecego.
- Referat na 15 - 20 stron maszynopisu, czas wygłaszania 30 - 35 minut.

Tematy komunikatów:

Nr 1. Wojenna służba kobiet-oficerów jako dowódców w męskich jednostkach Wojska Polskiego. /10-15 minut/

Janina Wolanin
 ul. tel.kier.068,
 65-525 Zielona Góra

Nr 2. Służby pomocnicze kobiet w Wojsku Polskim w latach 1943-1945. /10-15 minut/

Krystyna Jodkowska tel.kier.022 ,
 ul.
 00-896 Warszawa

Z r ó d ł a / do wszystkich tematów /

- 1. Stanisława Drzewiecka "Szyłyśmy znad Oki"
 Wyd.MON Warszawa 1985 /wyd.II/
- 2. Książka pod redakcją dr Eleonory Syzdek pt."Platerówki"
 Wyd.Ossolineum, Wrocław 1988
- 3.Franciszek Rudomin "Z Drucikami od Oki do Warszawy"
 Wyd.MON Warszawa 1977
 oraz wywiady tegoż Autora
- 4. Bolesław Dańko "Nie zdążyli do Andersa /Berlingowcy/
 Polskie Studio Wydawnicze "UNICORN"
 Londyn - Warszawa 1992
- 5. Słownik uczestniczek walki o niepodległość Polski 1939-1945
 Poległe i zmarłe w okresie okupacji niemieckiej.
 PIW Warszawa 1988
- 6. Zbigniew Dobrzański "Do wojska z orzełkiem"
 Wyd. MON Warszawa 1987
- 7. "Kobieta w walce" - pokłosie konkursu ogłoszonego w 1967 r.
 przez Krajową Radę Kobiet Polskich, Główny Zarząd Polityczny WP
 i Zarząd Główny ZBOWiD - Wyd.MON Warszawa 1970

- 8. Ryszard Wójcik "Szklane Oczy Klio"
Wyd. Radia i Telewizji Warszawa 1986
- 9. ~~Kazimierz Sobczak~~ "By nie odeszły w mrok zapomnienia"
Wyd. "Książka i Wiedza" Warszawa 1976
- 10. Czesław Półtorak i Tadeusz Stępniewski - opracowanie
pt. "Udział kobiet w służbie zdrowia 1939-1945" /rozdział dot.
kobiet w Ludowym Wojsku Polskim/
- 11. Osobiste relacje i ankiety wielu Platerówek będące w posiadaniu
Zespołu Kombatantek Wojska Polskiego
- 12. Materiały o charakterze autopsji.
- 13. Centralne Archiwum Wojska Polskiego
- 14. Archiwum Akt Nowych w Warszawie.

to nie anto
tej książki!
To praca zbiorowa
nawet pod
red. z Polubiec

Równocześnie informujemy, że sylwetki niektórych kobiet-żołnierzy opracowane są w wydanych pozycjach /np. książka St. Drzewieckiej "Szłyśmy znad Oki", Fr. Rudomina "Z Drucikami...", czy Słownik uczestniczek walki o niepodległość Polski 1939-1945/. Będą również omawiane w referacie i komunikatach, a szersze, pełniejsze mogą być w przyszłości opracowane w ramach dalszej współpracy z Fundacją Archiwum Pomorskiego Armii Krajowej.

Na koniec pragniemy zaznaczyć, że z uwagi na bardzo krótki określony nam termin nie możemy spełnić wszystkich wymogów wynikających z nadesłanych nam dokumentów.

Z wyrazami szacunku i kombatanckimi pozdrowieniami

Przewodnicząca
Zespołu Kombatantek
Wojska Polskiego

A. Żurawska

/ mgr Adela Żurawska /

brak
strony 1
D.Kw. 5106

IV. Korespondencja:

- 27. III. 94 - list E. 2. do Adeli Żurawskiej. Rkp. Ksero, k. 1, s. 1-2.
- 31. 05. 1996 - Pismo z KRPI B. 4iężan-Polít do E. 2. Msp. oryg. k. 1, s. 3.
- 20. 03. 1996 - Urzyci HMM dot. pracy A. Żurawskiej. Msp. oryg. k. 1, s. 4.
- B. d. - Uwagi E. 2. j. 4. Rkp. oryg. k. 1, s. 5.
- 13. X. 96 - list A. Żurawskiej do Fund. Rkp. oryg. k. 1, s. 6-7.
- 26. 11. 1996 - list A. Żurawskiej do prof. E. 2. Msp. oryg. k. 1, s. 8-9.
- 8. I. 97 - list A. Żurawskiej do E. 2. Msp. oryg. rkp., na odwrocie pod datą 15. I. 97 odpowiedź E. 2. Rkp. Kopia, k. 1, s. 10-11.
- 25. II. 97. list A. Ż. do E. 2. Rkp. oryg. k. 1, s. 12.
- 14. 07. 97 - list A. Żurawskiej w sprawie książki pod red. E. 2 "Służba Polek..." a. i. Msp. oryg. k. 1, s. 13.
- 6. VII. 97 - list A. Żurawskiej do K. Minczykowskiej, rkp. oryg. k. 1, s. 14.
- 11. VII. 1997 - list K. Minczykowskiej do A. Żurawskiej. Msp. Kopia k. 3, s. 15-18.
- 8. IX. 97 - list A. Żurawskiej do E. 2. Rkp. oryg. k. 2, s. 19-22.
- B. d. - Na koperie nadawij pnel A. Ż. 10. 3. 97 - list - brudnopis E. 2. do A. Ż. k. 1, s. 23-24.
- 15. IX. 97. Notatka E. 2. dot. telefonu do A. Żurawskiej. Rkp. oryg. k. 1, s. 25.
- 18. 09. 1997 - list Kr. Łojtonica do A. Żurawskiej. Msp. Ksero, k. 1, s. 26-27.
- 12. X. 97. list A. Ż. do E. 2. Rkp. oryg. k. 1, s. 28.
- 10. 12. 1997 - list A. Ż. do E. 2. Msp. Ksero k. 3, s. 29-31.
- 6. 03. 98 - list A. Ż. i innych kobiet LHP do E. 2. Rkp. oryg. k. 1, s. 32-33.
- 4. V. 1998 - list E. 2 (Memoriał) do Zesp. Kombatantek, Msp. Kopia k. 1, s. 34.
- 4. 06. 98 - list E. 2. do A. Ż. Rkp. Ksero, k. 1, s. 35.
- 13. X. 1998 - list K. Minczykowskiej do Zesp. Komb. Msp. Kopia k. 1, s. 36.
- 16. XI. 98 - list A. Ż. do E. 2. Rkp. oryg. k. 1, s. 37-38.
- 9. grudnia 1998 - list E. 2. do A. Żurawskiej. Rkp. Ksero. k. 1, s. 39.
- 15. 06. 99 - list E. 2. do A. Żurawskiej. Rkp. Kopia, k. 1, s. 40.
- 15. 08. 99 - list E. 2. do A. Ż. Rkp. Ksero, k. 1, s. 41-42.
- 16. 09. 1999 - list A. Ż. do E. 2. Msp. Ksero, k. 3, s. 43-45.
- 12. X. 99 - list A. Ż. do A. Roj. Rkp. oryg. k. 1, s. 46.
- 22. XI. 99 - list E. 2. do A. Żurawskiej. Rkp. Ksero, k. 1, s. 47-48

- 10. I. 2000 - list A. Żurawskiej do E. Ż. Rkp. oryg. k. 1, s. 49-50.
- 11. I. 2000 - list A. Ż. do A. Rojewskiej. Rkp. oryg. k. 1, s. 51.
- 9. 02. 2000 - list K. Minczykowskiej do A. Ż. Msp. ksero, k. 1, s. 52.
- 12. II. 2000 - list A. Ż. do K. Minczykowskiej. Rkp. oryg. k. 1, s. 53.
- 5. III. 2000 - list A. Ż. do E. Ż. Rkp. oryg. k. 1, s. 54.
- 10. IV. 2000 - list E. Ż. do A. Żurawskiej. Rkp. ksero, k. 1, s. 55-56.
- 14. 07. 00 - list K. Minczykowskiej do A. Ż. Rkp. ksero, k. 1, s. 57.
- 22. X. 2000 - list A. Ż. do A. Rojewskiej. Rkp. oryg. k. 1, s. 58.
- 28. XI. 2000 - list A. Rojewskiej do A. Ż. Msp. kopia, k. 1, s. 59.
- 29. I. 2001 - list A. Rojewskiej do A. Ż. Rkp. ksero, k. 1, s. 60.
- 3. VIII. 2001 - list A. Ż., K. Jodłowskiej, H. Szeleńca do A. Roj. Rkp. oryg. k. 1, s. 61-62.
- 3. 09. 2001 - list A. Roj. do A. Żurawskiej. Msp. kopia, k. 1, s. 63.
- 17. 10. 01 - list A. Ż. do Kombatanek, 49 rozdzielnička, Msp, ksero (załącznik) k. 3, s. 63-68
- 21. VII. 2002 - list A. Ż. do D. Wakarecy. Rkp. oryg. k. 1, s. 69.
- 22. 07. 2002 - list A. Ż. do Niektórych koleżanek i terenie. Msp. oryg. k. 1, s. 70.
- 11. 09. 2002 - list A. Roj. do A. Ż. Rkp. ksero, k. 1, s. 71.
- 30. 01. 2003 - list A. Ż. do E. Ż. Rkp. ksero, k. 3, s. 72-77.
- 28. I. 2003 - list A. Ż. A. Rojewskiej. Rkp. oryg. k. 1, s. 78.
- 3. XII. 2003 - list E. Ż. do A. Żurawskiej (brudnopis) Msp. oryg. k. 1, s. 79-80
- 25. VI. 2004 - list E. Ż. do A. Żurawskiej. Msp/rkp. ksero, k. 1, s. 81.
- 5. I. 2005 - list D. Kr. do A. Żurawskiej. Msp. ksero, k. 1, s. 82.
- 30. I. 2006 - list E. Ż. do A. Żurawskiej. Rkp/msp. ksero, k. 1, s. 83-84.
- 1. III. 2006 - list D. Kr. do A. Ż. Msp. kopia, k. 1, s. 85
- 23. VI. 2006 - list D. Kr. do A. Ż. Rkp. ksero (zob. też I/2) k. 1, s. 86.
- 2. XI. 2006 - list D. Kr. do A. Ż. Msp. kopia, k. 1, s. 87.
- 25. 06. 2007 - list A. Ż. do A. Roj. Msp. oryg. k. 1, s. 88.
- 27. XII. 2007 - list E. Ż. do A. Żurawskiej. Msp/rkp. ksero, k. 1, s. 89.
- Czerwiec 2008 - list-dedykacja E. Ż. dla A. Ż. Rkp. ksero, k. 1, s. 90.
- 8. VIII. 2008 - list D. Kr. do A. Ż. Msp. (dopisek E. Ż.) ksero, k. 1, s. 91.
- 20/30. VII. 2008 - list A. Ż. do E. Ż. Msp. ksero, k. 1, s. 92.
- 15. XI. 2009 - list A. Ż. do A. Rojewskiej. Rkp. oryg. k. 1, s. 93.

Elżbieta Zawacka
87-100 Toruń, ul. Gagarina 136 m 26
Tel. 517-344

W / 1
Toruń 27 III 98

Lok. 549

Droga Pani Ido,
Dziękuję za list z 6 km. Byłby się ba-
dzo przydał w przygotowaniu nowego Me-
moriału, ale przeszkadza w tym praca na
Zelania - a skąd

W związku z tym listem mam do Pani
bardzo ważne dla nowego Archiwum USK
prośbę. Nie jest odwrócić znajdujące się
15 podpisów, ale narazie są przewidziane
mi do odwołania. Czy Pani zechciała by
przebiegiem tym Komendantki o
przygotowaniu swoich relacji i zdjęć, dokumen-
tów itp. do nowego Archiwum?

Czy Pani oświadczyć prozę o wypisaniu
15 kart informacyjnych (lub dodat-
kowo o innych Komendantkach i o in-
nych na którym Spotkaniu) - według
naszego zatwierdzonej metody instrukcyj.

Prozę podać tylko tylko nazwiska, jeżeli
są w Pani pamięci, ewentualnie także
dostępnych.

9 dompa pismowiana prosba o wybor
portacji z LWP do ekspozycji 7 „Starej Polki...“
pt „Sylwetki wybitnych kobiet - 200 lat...“
(moze z uwazaniem antarsiu sylwetek.)

Pani Hala, kiedys, jezeli Pani do nas
przyjedzie. Czy Pani jako przedstawici-
cielce Memoriatu mi potrzebe druzko
Memoriatu - moze kumskubko?

Serdecznie Panię i kiel Rodzikiowsky
pozdrawiam i dymy z gory ze
pomoc

Elzabeta Zawrela

P.S. Pani Hala, Pani jest prawniczką. Kiedy Pani
wydebydzie poprzez swoje Stowarzyszenie wyzstare nos.
kany antarsie, dobyrecie kobiet; wyzstare abty
prawne miowice o wyzstare formacy
kobiet, republiere zycie wyzstare kobiet. Je
mi znajdy dostepu do nich, a sy b. potrzebu.

Związek Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej
i Byłych Więźniów Politycznych

Zmiana Adela 14/3 (158)
Województwo Pomorskie
ZARZĄD GŁÓWNY

Wpłynęło dnia 18-20
L.dz. 858/5196

00-461 Warszawa
Aleja Ujazdowskie 6a
tel. 29-32-81

Konto bankowe:
Bank Gdański
IV Oddział Warszawa 300009-4138-132

L.dz. 11 Fund/W.P/96

Warszawa 31 maja 1996 r.

W odpowiedzi prosimy powołać się
na naszą liczbę dziennika

Komitet Organizacyjny VI Sesji Naukowej
pt. "Wojenna służba kobiet na wszystkich
frontach II wojny światowej"

Fundacja Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. Wielkie Garbary 2
87-100 Toruń

na ręce Pani Profesor Elżbiety Zawackiej

W nawiązaniu do listu Pani Profesor zgłaszam poniżej
krótki konspekt mego referatu oraz tytuły komunikatów koleżanek
kombatantek I i II Armii Wojska Polskiego.

1. Temat referatu: "Historia powstania i walki Samodzielnego
Batalionu Kobięcego im. Emilii Plater".

1. Określenie "Platerówka" jako szersze pojęcie.
2. Droga kobiet do I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki.
3. Maj-czerwiec 1943 roku czasem tworzenia się w Sielcach nad Oką
Samodzielnego Batalionu Kobięcego im. Emilii Plater.
4. Samodzielny Batalion Kobięcy integralną częścią najpierw
I Dywizji im. T. Kościuszki, a następnie I Korpusu i I Armii W.P.
5. Kształtowanie się struktury kadry oficerskiej i podoficerskiej
Batalionu Kobięcego.
6. Z jakich pododdziałów składał się Batalion Kobięcy.
7. Batalion Kobięcy stał się również źródłem zasilania innych
jednostek frontowych /np. łączność, służba zdrowia, prace kance-
laryjne i inne/.
8. Szlak wojenny Samodzielnego Batalionu Kobięcego od Sielc do
Warszawy.
9. Rola Batalionu Kobięcego w odradzaniu się życia w zburzonej
Warszawie.

IV/4

~~Uwagi HMM~~

str. powinno być - Sielce
str. 3 - liń erówka
str. 18 - szkoda że nie podała kon-
kretnych nazwisk kobiet,
które po wojnie zostały w
wojsku (3 ostatni mężczyźni)
str. 19 - dziwne, że Platerówkami na-
zywa wszystkie kobiety w
LWP (1 mężczyzna).

Brak przypisów

20.09.96

17 Zawawka

B.d..

17/5

Brak wstępu o dotyczącej pracy literaturnej

Dać alfabetycznie o cyfrowo polski

Poprawić styl, zmniejszyć wyrażenia, informacje
cyfrowe źródła

Dać program

Dotyczy bibliograficzne, zdaniem, religijny
„dokumenty”

Może się albo jako wprowadzenie do części 3

albo, również wprowadzenie wprowadzenie

ferie. Poniżej opracowanie „programu”, programu

„programu”

Podać wyrażenia strukturalne wyrażenia - dysponować
tytuły rozdzielnie

Programowa materia i ankieta

Prekarujš 2 egzemplare vyhram
 krombalek w. s. kłone wyjazyk ueszkai-
 lko s. sejs. Jednu egzemplar na
 potneky hotelu - "Polonia", ko o ten
hotel nam chodri

Ugodnie s umowu miastu dostac'
 ponad 40 mt. kapromu i se s. s. s. s. s.
 raknene parestac je do krombalek
 rozrianych po cady m. krajic, aly w ten
 sporob ulize siemensowu Fundacji.

Obehujs na wiadomosc w tej swianie

Sami Profesor prouta o adresy
 arob kłone ewentualnie paporowaly
 na sejs.

Napisałam ardykur do "Polsee wilmu"
 p. k. zeslesmy wrencie s. myshkie rarcu,
 kłone na przed sejs. k. r. i. t. i. M. v. m.

jestem z nielonej Góre. Prosim
Panią Kosminską - walczy o pre-
karskie dla tego sam pojedynczo.

Do Tomnia napewno przyjdę
w następnym poniedziałek +
21 h. m.

Za bratem z rola "komunisty",
po to aby na terenie "nielonej Góry"
prekarski go samodzielnym ugrupowa-
niom komunistycznym

13 X 1967 A Kuranski

O.S. kg or przywołanie
rdzicia na myslach, przyjaciele



Wpłynęło dnia 2.12.96
Ldz. 142513/96
D.W.

IV/8

158

ZKRP
i
BWP

ZWIĄZEK KOMBATANTÓW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
I BYŁYCH WIĘZIŃNIÓW POLITYCZNYCH
ZKRP i BWP – ZARZĄD GŁÓWNY

ASSOCIATION DES COMBATTANTS DE LA REPUBLIQUE POLONAISE
ET DES ANCIENS PRISONNIERS POLITIQUES
COMITE – DIRECTEUR

VERBAND DER KRIEGSVETERANEN REPUBLIK POLENS
UND EHEMALIGER POLITISCHEN HAFTLINGE
HAUPTVORSTAND

00-461 WARSZAWA
Konto bankowe: Bank Gdański

Aleje Ujazdowskie 6A

Telefon 628-54-49, 29-32-81
IV Oddział Warszawa 300009-4138-132

Warszawa 26.11.1996 r.

WIELCE SZANOWNA I DROGA PANI PROFESOR !

Proszę przyjąć najserdeczniejsze podziękowanie od nas, kombatantek 1 i 2 Armii Wojska Polskiego, za wspierała realizację pięknej idei: "Bądźmy wreszcie wszystkie razem".

Na tej sesji nasza pamięć została wzbogacona o wiedzę, że kobiety na równi z mężczyznami miały ogromny wkład w rozgromieniu hitlerowskich Niemiec.

Z głębokim współczuciem słuchałyśmy od bezpośrednich świadków minionych czasów o represjach i prześladowaniach, których doznały kombatantki Armii Krajowej po latach 1944-1945.

Pani Profesor, podejmując tę wielką ideę wzajemnego szukania dróg, zadbała o to, aby na sesji sprzyjała temu integracyjna atmosfera. Dziękujemy za to serdecznie.

Oby to ziarno, które padło w Toruniu wydało bogaty owoc. My zaś ze swej strony dołożymy dalszych starań o jak najszersze rozwijanie tej pięknej i słusznej idei.

Osobiście chciałam na ręce Pani Profesor złożyć podziękowanie dla Pani Prezes Doroty Wakarecy za czułą opiekę i troskę, wyrażającą się w odniesieniu do dużych i małych spraw.

./.

SKIN
DWP

Była ona jednakowo serdeczna wobec wielkich osobistości, jak i szeregowych uczestniczek. Panie Hanna Marcinkowska i Maria Sawicka na każdym kroku wszystkim uczestniczkom służyły gościnnością, radami i informacjami. Dzięki temu, to wielkie i niełatwe przedsięwzięcie organizacyjne przebiegało bez potknięć i w dobrym nastroju.

Z wyrazami poważania i szacunku

Ada Żurawska

Ada Żurawska

25.11.1995 r.



WIELCE SZANOWNA I DRGA PANI PROFESOR !
Proszę przyjąć najserdeczniejsze podziękowanie od nas, komendantek i S. Armii Wojska Polskiego, za wspaniałą realizację pięknej idei: "Będąmy wreszcie wszystkie razem".
Na tej sesji nasza pamięć została wspodana o wiedzę, że kobiety na równi z mężczyznami miały ogromny wkład w rozpromienieniu hitlerowskich Niemiec.
Z głębokim współczuciem słuchaliśmy od bezporob- nich świadków minionych czasów o represjach i prześladowaniach, których doznały komendantki Armii Krajowej po latach 1944-1945.
Pani Profesor, podejmując tę wielką ideę wzajemnego szukania bró, zadbała o to, aby na sesji sprzyjała temu integral- cyjna atmosfera. Dziękujemy za to serdecznie.
Cdy to zdarło, które padło w Toruniu wydało bogaty owoc. My zaś ze swej strony dołożymy dalszych starań o jak naj- szersze rozwinięcie tej pięknej i szlachetnej idei.
Osobiście chciałabym na ręce Pani Profesor złożyć podziękowanie dla Pani Prezes Doroty Wakarecy za czując opiekę i troskę, wyrażającą się w odniesieniu do dużych i małych spraw.

~~158~~ IV/10 158

Droga Pani Profesor

Parwalem sobie przesadę do zbiorów
archiwalnych miejscach "Polsce Wierni"
z uwagi na mój artykuł o listopadowym
sympozjum

Serdcecznie pozdrawiam
Ada Żurawka

Warszawa 8 I 97r.

verte

Liczę na Pani i miłej wspaniale Pani w której będzie przynajmniej
x/ Pani Ado, w miłej wspaniale mi się w związku z tym mam nadzieję przynajmniej.

WST

Jowin 17/11
Jowin 15 I 97

Droga Pani Ado,

Dziękuję za przesłanie i Pani artykuł - trzeba ich jako najwięcej. Gdzie Pani może więcej umieścić?

Liczę na Pani zorganizowanie wyjazdów w przyszłości - nie pomyślałam od kobiet UWP (tak w sprawie naszego wyjazdu wiodnie formacje)

Pracownia sprawozdawcza (nie stety) pomyślałam) rozważa się dla dostarczenia materiału propagandowego

od 27 I do 19 II lipcy w Sanatorium w Cichocinku

Memoriał gen. Mawin Witkowskiego jest już faktem pewnym - jako ramowe. drzewne formy drzewalniczy mój fundacji. Teraz trzeba szukać sponsorów. Pani ani inne uczestniczki nie dają, nie wystawiają się do tychże o zadanie pierwsze

Bardzo serdecznie pozdrawiam Pani Ado Dąbka, tyle mam wiele pracy
Ewstach Dawacki

Droga Pani Profesor

W rozważeniu pnieydam do wiadomości
opracowany przez nas schemat Relacji, który
nasuujemy do naukach kombatautek
aby po wyprzedzeniu pniekarywały je do
Archiwum Toruńskiego.

Otrzymamy od Pani Profesor schemat
nie może w całości pnieć polnekom
dotyczącym drogi wojennej koliekt
gotniecy I i II Armii W.P.

Umawiamy, że treści pytania z zamienio-
nym schemacie daje pełny obraz ich
tytuła.

Serdecznie Panie
Profesor parchamiera
Ada Toruńska.

P.S. Na pewno wywołamy urojenemu Janowi Jackowskiemu
pniekarywały nierobę relacji o sesji, oraz opracować serdecznie
stosunek Pani Profesor do nas, pniekarywał

ZWIĄZEK KOMBATANTÓW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ I BYŁYCH WIĘZNIÓW POLITYCZNYCH

ZARZĄD GŁÓWNY

Wpłynęło dnia 12.9.97
L.dz. 03731/455K/97

00-461 Warszawa
Aleje Ujazdowskie 6a
tel. 29-32-81

Konto bankowe:
Bank Gdański
IV Oddział Warszawa 300009-4138-132

L.dz.

W odpowiedzi prosimy powołać się
na naszą liczbę dziennika

Warszawa 14 lipca 1997 r.

Droga Koleżanko!

W książce pt: "Służba Polek na frontach II wojny światowej cz.I" /materiały sesji popularnonaukowej w Toruniu w dniach 16-17 listopada 1997 r. pod redakcją Elżbiety Zawackiej/ na stronach 26-27 zawarte są relacje z wypowiedzi Koleżanki tej treści, że Koleżanka zgłosiła się w 1943 r. do Wojska Polskiego i została przydzielona do szkoły oficerów polityczno-wychowawczych w Riazaniu, oraz, że tam była świadkiem postawienia nad rowem 10-ciu dezerterek skazanych na rozstrzelanie. Do wykonania egzekucji nie doszło, ale dziewczęta te przeżywały do końca wojny gehennę w wojsku.

Fakty te nie są znane w ogóle ani w archiwach W.P. ani w żadnych dokumentach czy publikacjach dotyczących służby kobiet w Wojsku Polskim. Również wiele jeszcze żyjących koleżanek, będących w tamtych czasach żołnierzami 1-ej i 2-ej Armii W.P., kategorycznie zaprzeczają temu, co jest zawarte w cytowanej wyżej książce na stronach 26-27.

Nie wiemy, czy wypowiedzi te pochodzą rzeczywiście od Koleżanki, czy też Jej wypowiedzi zostały wadliwie zredagowane. Podane fakty budzą poważne wątpliwości i powodują fałszywy obraz historyczny. Książka - jak wiadomo - została szeroko rozpowszechniona wśród wszystkich ugrupowań kobiet walczących na wschodzie i zachodzie w II wojnie światowej.

Koleżanki-kombatantki, które czytały tę książkę, protestują przeciwko tej wersji i żądają wręcz wyjaśnienia. Prosimy więc Koleżankę, jako autorkę, o pilne wyjaśnienie tych sformułowań tak aby w następnych obszernych publikacjach dotyczących sesji z 16-17 listopada 1996 r. znalazły się odpowiednie sprostowania.

Przewodnicząca
Krajowego Zespołu Kombatantek
Wojska Polskiego

A. Żurawska
/ A.Żurawska /

Wpłynęło dnia 10. VII 1997.
L.dz. 1145 / 1104 / 1997

T. Żurawski

6 VII 97r

14/14

Paui Kasie.

Posyłam w załączeniu 2 listki; jeżeli
są one dobrane i wypetnione, proszę je zaskłaniać
w kserokopiach. W przypadku stwierdzenia
błędów, prosimy o dokonanie poprawek
i wrócenie listek możliwie jak najwcześniej;
bo jesteśmy w trakcie skierowania
dokumentów i wypetniania ich

Serdecznie
zawsze
Ada Żurawska

Moja adres:

A. Żurawska

0-464 Warszawa

tel

10/15

FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. W. Gębary 2, tel. 271-86
87-100 TORUŃ

kopio

Toruń 11.VII.1997r

Lok. 1180/WSK/97

Pani Adela Zurawska
00-464 Warszawa, ul.

Szanowna Pani !

Bardzo dziękuję za list i przysłane karty nazwiskowe. Oczywiście włączę je do kartoteki, gdyż żadna praca nie może "iść na marne". Potrzebne są jednak drobne poprawki. Przysłała Pani dwie różne karty informacyjne, rozumiem przez to, że z kartami alfabetycznymi nie ma Pani problemów, co mnie niezmiernie cieszy. Karty przez Panią przysłane zawierają właściwe informacje. Problem jedynie w tym, że informacje te pochodzą z różnych źródeł a są wypisane na jednej karcie. Mówiąc najprościej, chodzi o to, żeby do każdej informacji i źródła, z którego ta informacja pochodzi zrobić oddzielną kartę informacyjną.

"Źródła inne" - korzystającemu to niewiele powie. Muszą być podane konkretne źródła.

W przypadku źródła jaką jest relacja własna, najlepiej byłoby przysłać tę relację, bądź jej kserokopię do Fundacji. Jeżeli nie ma takiej możliwości to należy napisać, gdzie można ją odnaleźć. Proszę też o wykaz "rozwiązanych" inicjałów osób, które będą pisać karty.

z wyrazami szacunku
i podziękowaniem za podjętą współpracę

K. Minzykowska
Katarzyna Minzykowska
Dokumentalistka Archiwum WSK

+ załącznik, s. 44.

10/16

Toruń 11.VII.1997r

Poprawnie zrobiona karta nazwiskowa (fiszka) - "alfabetka"

Pani Adela Zurawska

00-464 Warszawa, ul

a

SZARAPOW Janina

Szanowna Pani!
zam. Jankowska (1945)

Bardzo dziękuję za list i przysłane karty nazwiskowe.
adres: 00-624 Warszawa, ul. Jaworzynska 9/4

Oczywiście włącze je do kartoteki, gdyż żadna praca nie może

"iść na marne". Potrzebne są jednak drobne poprawki. Przesłała

Pani dwie różne karty informacyjne, rozumiem przez to, że z

kartami alfabetycznymi nie ma Pani problemów, co mnie

niezmiernie cieszy. Karty przez Panią przysłane zawierają

właściwe informacje. Problem jedynie w tym, że informacje te

pochozą z różnych źródeł a są wypisane na jednej karcie. Mówiąc

najprościej chodzi o to, żeby do każdej informacji i źródła, z

którego ta informacja pochodzi zrobić oddzielną kartę

informacyjną. Informacja z danego źródła

"Zródła inne" - korzystającemu to niewiele powie. Muszą być

podane konkretne źródła.

Zaswiadczenie Centralnego Archiwum Wojskowego

W przypadku źródła jaką jest relacja własna, najlepiej byłoby

przesłać tę relację, bądź jej kserokopię do Fundacji. Jeżeli nie

ma takiej możliwości to należy napisać, gdzie można ją odnaleźć.

Proszę też o wykaz "rozwiązanych" inicjałów osób, które będą

pisać karty.

informacja z poniżej podanego źródła

z wyrazami szacunku

źródło: pierwsza litera imienia. Drzewiecka:

i podziękowaniem za podjętą współpracę

Szliśmy znad Oku m-ce 1 rok wydania, s. 283

I. Kr. 1997

W cudzysłowie piszemy tylko artykuły z prasy. Tytułów pozycji

książkowych piszemy bez cudzysłowia.

i

LWP

SZARAPOW Janina

informacja z poniżej podanego źródła

źródło: relacja własna, miejsce jej złożenia,

załączniki do relacji (jakie?)

I. Kr. 1997r

15/17

Poprawnie zrobiona karta nazwiskowa "alfabetka"

a

LWP

SZARAPOW Janina

zam. Jankowska (1945)

adres: 00-624 Warszawa, ul
tel.

I.Kr. 1997

Poprawnie zrobiona Karta nazwiskowa "informacyjna"

i

LWP

SZARAPOW Janina

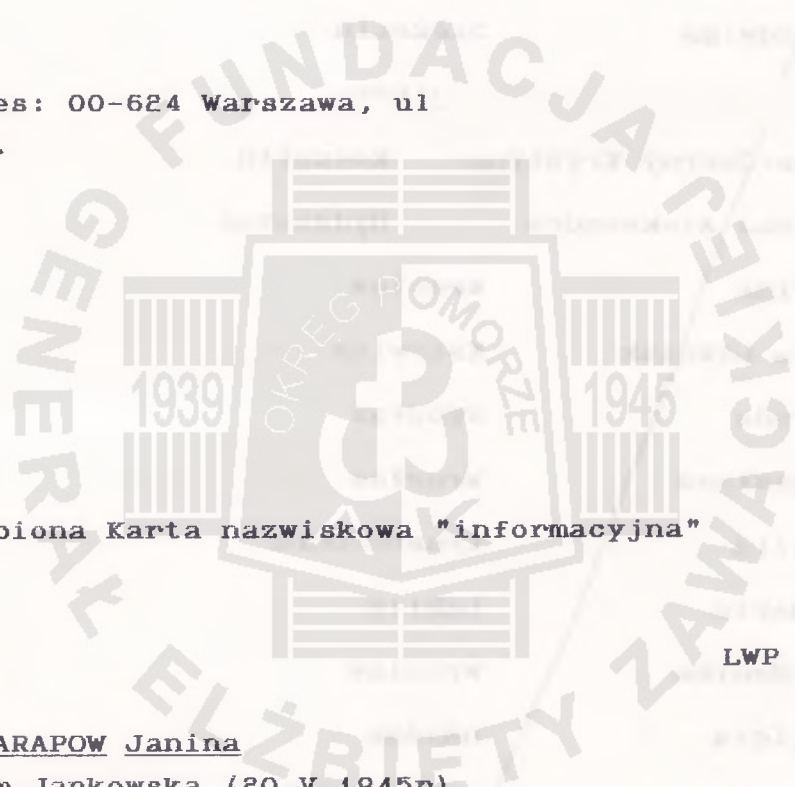
zam. Jankowska (20.V.1945r)

informacja z poniżej podanego źródła

źródło:

Zaświadczenie Centralnego Archiwum Wojskowego

I.Kr. 1997



i

LWP

SZARAPOW Janina

informacja z poniżej podanego źródła

40-038 Katowice, ul. Dąbny 18/17

źródło: pierwsza litera imienia. Drzewiecka:
Szyłyśmy znad Oki m-ce i rok wydania, s.283

I.Kr.1997

W cudzysłowie piszemy tylko artykuły z prasy. Tytuły pozycji
książkowych piszemy bez cudzysłowia.

i

SZARAPOW Janina

informacja z poniżej podanego źródła

źródło: relacja własna, miejsce jej złożenia,
załączniki do relacji(jakie?)

I.Kr.1997r

IV/19

8 IX 99 r.

Przyjęto dnia 12.9.97
Ldz. 03781/MSK/97

Droga Pani Profesor

Wskazując na list i referat na niego odpisując
z Panianami z tego komitetu organizacyjnego
nie mamy żadnego kontaktu i nie wiem
czy do mnie ma państwo imię i nazwisko? Ma, zatem
wspieramy z memoriałem ludnie dotychczas prace
archiwalnych i innych takie zjawienie w ostatnim
podczas mojego pobytu w Warszawie w Toruniu.

Wymaga i ma, respekt i powołanie naj-
mniejszego tera, promowania i innych intensywnie

- Zliczamy dane o imieniu wojenne, kobiet
i w tym celu rozstrzygniemy i nadal rozsy-
łamy schematy-relacje.
- Z uryskańskich danych i sponseramy "alfabetki"
(a) i informację (i). Jest to ogrom pracy na
długim czasie

- Konsolidujemy materiały gromadzone
przez nas w ulicznych lokalach, a znajdujące
się w naszym posiadaniu

- Wydrukujemy gotowe i szybko do archiwu,
gromadziemy je z teraźniejszych publikacji
i dat ulicznych

- Przygotowany materiał będzie my etapem

wysyłać mi nawet odwarci do Torunia

Zastanawiamy się co wolnie i fotografiami z czasów wojny, chcielibyśmy w mundurach? Nie mieli brak zamiaru do tego one nallig. Materiały opracować album tak jak to uczyniły Bestle, ale słowno na to podjęteny czas i pieniądze. Pamiłamy o tym aby uzyskać książki, które chce sobie profesor mieć i w Archiwum. W naszym opinie mamy opasły prac nie wyjętego już por. Francuska Rudomina o drucikach" czyli o dzień-erlach i tjeinosei. Nie mamy co wolnie i tym materiałem to jest on podłamy" rosem ideologii

Wracając do kol. Radwan to wyspronyła mi swoje nieodpominialny przypomnieć ducio kłopotu. Komba lautli i dalej ode mnie wyjasnienia, a kol Radwan nie odpowiada na mój list do miłi kserokopie listu pomysłu do niedo-

marci Pacci Profesor. W jednej z relacji
z ubiegłych lat kol. Rodzau podaje, że do
W. P. 1910 r. była już 1944, i puenta uholenie
radioelegrafistki. W 1943r. nie mogła ona
być w Riakamie ko wotyń górze puentata
był jencze w rskach niemieckich. Nie mogł
pojść tym się pomodować podając tak
nieprawdliwe wydanie. Tak by inaczej
brzei jej wspomiedzi nie maie się ma-
leci w drugim wydaniu o resji

Tymczasem nie zgłaniam pnygnalernare
do kota w P mem. Nie jestem w stanie pny-
skiemu pododać. Macie eluro rajse pny-
kajiszych w majej funkcji pnenodniacej
respoda kombetantek W. P. Kombetaantki
radzeraja mnie roznyymi igcionymi
sprawami, ktore radieraja mi wiele czasu,
a teras domdy jencze alfabetki majose
w namiej pracy pierwneistwo.

Z prof. Bantomshim - jak już o tym Pacci
mowałam - rozmawiałam o planach
jakie Pacci Profesor ma wobec nas

Do tej proparycji nie określił się on
 w jakiś konkretny sposób. Dalsze kontakty
 z nim należy chyba do Pań Profesor

Swoi referat wobec niemożności
 tak jak miada to nakazane przez
 Pań Profesor i co dalej?

Na koniec mam podnieść poinformację
 Pań Profesor o naszym procesie sądowym
 w sprawie oświadczenia nas, bo niemy, że
 Pań nam przypisuje. O ten proces ten nie
 ma końca. Zarząd ^{kollegium} wyznaczył na dzień
 12. września 1945 nieodbycie się ko oświadczenia
 u którego chorzy i niezdolni są. Z tego my
 to sprawa psychoprene nerwowo i psychicznie
 do oświadczenia. Zdajemy teraz je pomysłom
 z tym podjętym wiośniekiem na drogę sądową.

Serdecznie przyścisł
 Pań Profesor przyjacielom
 A. de Turanska.

IV/23

Dziękuję za wszystkie odpowiedzi
Ciepły, z miłą Pani zorgami -
życzący wszystkiego
czuję się w miłej atmosferze?

Spiera a Pani sekretu relucy
Czekam z Pani mi skonsultować o
z nami - dzieje mała informacja
znowu nocny i list
Liczę na fraze i nieprzekonaniu

Wspominam, że pierwsze, a nie - te
właśnie potrzebne badania
Dziękuję

Bo dlań LTP jest pierwszą b. ubogą

Przechrześcijański tenor - wykreś
Kto chce

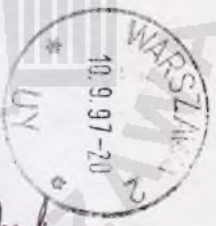
Liczę na przyjazd do Tomi
kajchety, widziałam Pani i
p. Krolitasky

17/24
sprawa fotografii
Album fotografii - omowienie wydawnicze

Proszę przesłać o doniesieniach
i innych podobnych sprawach Malinowski
z adresem: ul. Żurawska 100 Toruń

Adela Żurawska
ul. 00-464 Warszawa

W gabinetach
100 Toruń
Pani Profesor
Elżbieta Haraszkiewicz



- co dzieć do 3 ~~kom~~ ^{kom} ~~hebs~~
- materia do Mum⁴ - ~~mum~~

prof Pawłowski
Proces wydawniczy



J. 539
Fr. Żmawski

IV/25

tel. 22 do Fr. Żmawskiego 15 IX 97

zapomnienie o przesłaniu notabla

Rachwałowskiego

prezesa o programie z p. Kwiłkowskiego

drukowania ze strony archiwum

prezesa o tel. prof. Pawłowskiego

list K. Wajtkowicz
do A. Zawackiej

list K. Wajtkowicz
Kopia A. Zawackiej

IV/26

Pani Ado!

Dziś otrzymałam Pani list, więc zaraz odpisuję, bo sędzę, że sprawa wymaga szybkiego wyjaśnienia. Informacja podana w sprawozdaniu "Służba Polek" na str. 27 jest wynikiem pomyłki popełnionej przez zespół redakcyjny Fundacji w Toruniu. Nie wiem jak do tego doszło, ale zaraz po przeczytaniu tego napisałam do Torunia wyjaśniając powstałą dezinformację. O swojej służbie wojskowej mówiła p. Radwan w swym 1-ym wystąpieniu i wówczas również mówiła o procesie 10-ciu dziewcząt, którego była świadkiem w Lewkowie k/Żytomierza. Tak się składa, że ja pomogłam jej napisać tę relację (załączam kserokopię). Nie mam ostatecznego opracowania jakie poszło do Torunia, ale pamiętam, że były tam tylko jakieś drobne dodatkowe informacje dot. przebiegu jej służby i zupełnie nie dotyczące omawianej sprawy, (poprawki na zał. kserokopii zostały naniesione podczas pierwszego wspólnego czytania). Na sesji p. Radwan tę relację czytała i, tak jak się wcześniej umówiłyśmy, nie dodawała niczego od siebie, żeby się nie pogubić. Dopiero jej drugie wystąpienie nie było wcześniej przygotowane, ponieważ niespodziewanie dla niej wywołała ją prof. Zawacka. W tym drugim wystąpieniu nie było jednak mowy ani o Riazaniu, ani o procesie. Jestem całkowicie pewna tego co piszę, ponieważ towarzyszyłam p. Radwan i czułam się odpowiedzialna za nią przed Fundacją. Zresztą na sali były panie, które słyszały jej wypowiedź i sędzę, że od razu interweniowałyby, gdyby mijała się z prawdą. W odpowiedzi na moje sprostowanie otrzymałam list od prof. Zawackiej, do którego załączyła karteczkę dla p. Radwan przyznając, że w sprawozdaniu została popełniona pomyłka i przepraszała za nią. Kartkę tę przekazałam p. Radwan.

Nie wiem dlaczego p. Radwan do tej pory Pani nie odpisała. Ja o całym zamieszaniu dowiedziałam się od niej, ale wówczas przebywała w szpitalu, gdzie ją odwiedziłam. Groził jej tam dłuższy pobyt, a nawet rozważano możliwość operacji (jakieś sprawy kostne). Radziłam jej wówczas, żeby posłała Pani kserokopią swojego wystąpienia. Była bardzo zmartwiona tą sprawą. Próbowałam do niej dzwonić, ale nikt nie odpowiada. Może ciągle choruje? Sędzę (jeśli mi wolno?), że dobrze byłoby, gdyby Pani zadzwoniła do Torunia do prof. E.Z. i tę sprawę z nią omówiła

i ew. ustaliła jak sprostować powstałą dezinformację. Zapewne Związek Kombatantów wydaje jakiś biuletyn - może tam możnaby zamieścić sprostowanie? - zresztą nie wiem!

Prof. Zawacka bywa w Fundacji w każdy poniedziałek, tel. 27186.

Przy okazji informuję, że jeszcze w czerwcu, na prośbę p. Szelewicz został przekazany do Warszawy "Programik" komputerowy, ułatwiający opracowywanie kart wskazaniowych dla kobiet - żołnierzy. "Programik" ten opracował dla mnie mój siostrzeniec, bardzo ułatwia on opracowywanie takich kart. Spodobał się w Fundacji, więc poproszono o przekazanie go innym kołom. Został on przesłany przez INTERNET do Marty Wójcik, która pracuje w firmie ALLEN & OVERY, Warszawa, ul.

tel. Jest w każdej chwili do odebrania. Proszę przypomnieć o tem p. Szelewicz.

Tak się składa, że muszę wyjechać do Zakopanego i będę tam przebywać dość długo. Trudno mi powiedzieć do kiedy potrwa tam mój pobyt (moja przyjaciółka wraca ze szpitala i sanatorium po leczeniu na skutek złamania czegoś tam w biodrze - przyrzekłam pobyć z nią aż się jakoś wzmocni i ponownie zadomowi).

Gdyby były jeszcze jakieś sprawy do wyjaśnienia, a ja mogłabym pomóc, to podaję adres: Zakopane, ul. , u pp. Fajkosz, kod 34-500. Prawdopodobnie w Warszawie będę późną jesienią, wówczas liczę na spotkanie.

Łączę serdeczne pozdrowienia,
również dla Pań poznanych ostatnio
w Warszawie

Ryszarda Hojtkiewicz

PS. - kopię tego listu przesyłam do p. Radwan.

- FUNDACJA APAK - 23. X. 97r.

JA

Wpłynęło dnia 17.10.97

L.dz. 1603/25K/52

Teatr ul. Żelazna (12.97) 10/28

(158)

Droga Pauci Profesora

W namierzaniu do namy, ustalnic; telefonieny;
normony, dokonaniem struktur ne wstypie mojego
referatu. Nie przykreszczam jednak w myslkiego bo
umiaru, ie kiedyś jakis cytelnik mody ma
prawo do mielchic; us; i jakich historycznych
okolicznosciach pomstas Battalion rolicy:
Wymienienie W. Wawilenski; i Z. Berlinga
traktuj; jako fakty historyczne, nie oce-
niau ich dwadcalnosc; boretym wrogaczam
dnei; referatu dokumentacii i postaci rozkarow
i raportow batalionowych i ktorymi zapomatau
us; i centralnym Archiwum Wejskowym.
Ches teraz bogos; pracie aby mi bo w myslie
prepirat na komutene, a jelli taliej; martlinasci
miec; nie bsd; pojaly do Kralionu aby dokonada
tego moji eorus. Ches miec; nadziejs; ie na tym
stomeru us; unagi Pauci Profesora i odnieciem
do mego referatu. Mam przygotowan; biatly
wotky biografijung orolice

Pishnie us; kwaniace
Aida Ivanilna.

turke
W/28
R. Zwarowska Warszawa, 10 grudnia 1997r.

Wielce Szanowna Pani Profesor,

Chciałam bardzo, by list ten dotarł do Pani przed 05.12.1997r., zgodnie z prośbą o ustosunkowanie się w tym terminie do Pani dezyderatów na temat naszego udziału w kierowanej przez Panią akcji "ocalania od zapomnienia" tych, które walczyły o Polskę.

Obawiam się, że Pani Profesor oczekiwała od nas znacznie liczniej - szych dowodów chęci współpracy i dlatego chcę wyjaśnić tu pewne problemy, które nurtują nasz zespół przygotowujący dziś materiały dla Toruńskiego Archiwum.

- Do I Dywizji W.P., a następnie do I Armii, dostały się Dziewczęta niemal wyłącznie zamieszkałe na Kresach Wschodnich Polski przedwrześniowej, przy czym prawie nie było wśród nich mieszanek dużych /województw i w kich/ miast, a nieliczne tylko z miasteczek powiatowych. Do I Dywizji trafiły wyłącznie Dziewczęta, które przeszły uprzednio szok wywiezienia z kraju, odbywającego się głównie w warunkach szczególnie ostrej zimy 1940r. Większość z nich w czasie tej wywózki, a potem w drastycznie prymitywnych warunkach przesiedlenia, utraciła bezpowrotnie najbliższych członków rodziny i przyjaciół. Ponad siły często praca fizyczna, konieczna dla utrzymania się przy życiu powodowała, że nie było czasu, ani zresztą warunków lokalnych, by młodzież nasza mogła kontynuować tam jakąkolwiek naukę. Poziom wykształcenia Dziewcząt przybywających do I Dywizji był bardzo niski - przeważnie nie przekraczał paru /kilku/ oddziałów szkoły podstawowej. Ukończoną szkołę powszechną miała mniejszość Dziewcząt - wyjątkowo spotykało się maturzystki. Po powrocie do Kraju w przeciwieństwie do pewnej legendy, która nazywała byłe Platerówki "uprzywilejowanymi kobietami", Dziewczęta w + 90% przypadków były zdane całkowicie na własne siły w budowaniu swej - przeważnie bardzo trudnej - przyszłości. Wyniesione z dzieciństwa wspomnienia, brak umiejętności zaadaptowania się do warunków miejskich, a przede wszystkim niski poziom wykształcenia skłaniał je do osiedlania się na wsi, lub w małych miasteczkach. Jeżeli weźmie się pod uwagę fakt, że zdemobilizowane Dziewczęta bardzo często zaczynały tę drogę nowego życia samotnie, podczas gdy rodziny ich pozostawały nadal na Syberii lub terenach włączonych do ZSRR i nierzadko spotykały złośliwe uwagi na temat swej przeszłości w wojsku i niechęć ze strony władz lokalnych do udzielania im pomocy - łatwo zrozumieć, że był to okres ich życia bardzo trudny, zaprawiony goryczą i żalem do losu. Bardzo wysoko trzeba w tej sytuacji ocenić fakt, że większość z nich miała ambicję kształcenia swych dzieci

i że te Dziewczyny - same niejednokrotnie półanalfabetki - umiały docenić potrzebne młodzieży wykształcenie. Przykładem może tu służyć sytuacja we wsi nazwanej później "Pałterówka", do której skierowano na osiedlenie około 200 kobiet-żołnierzy.

Mniej drastyczny /przeważnie/ był los Dziewcząt mobilizowanych do LWP z terenów Wołynia i Podola po wkroczeniu na ten obszar Wojska Polskiego i formowaniu tam kolejnych Dywizji. Dziewczęta przychodziły wtedy do wojska z domów rodzinnych - bardzo często zresztą po przeżyciu dramatycznych przejść na tle narodowościowym, które miały miejsce głównie na Ukrainie. Część z nich działała już wcześniej w oddziałach AK. Procent Dziewcząt ze średnim wykształceniem był i tutaj niski, ale wyższy niż w przypadku Dziewcząt deportowanych do ZSRR w latach 1940-41. Po zakończeniu wojny "Wołynianki i Podolanki" czekało przeważnie przemieszczenie na Ziemię Zachodnie, często z oderwaniem od rodziny lub po jej utracie. Wyjątek /dosłownie/ stanowiły te, które wróciły do ocalałych domów rodzinnych, do kręgu bliskich sobie ludzi i znośnych warunków bytowania.

Jeżeli w pewnym okresie powojennym obliczano, że żołnierzami LWP było około 10.000 Dziewcząt, to pozytywne dla siebie kontakty ze ZBOWiD-em nawiązało nie więcej niż 30 % Dziewcząt, a i te - z powodu zapewne niezbyt udolnej działalności tej organizacji - łatwo traciły z nią kontakt i czuły się niedocenione i pozbawione pomocy. Rzecz charakterystyczna, że prawie nigdy nie utyskiwały one na okres swej służby wojskowej, na bardzo trudne warunki walki, prowadzonej w warunkach stworzonych dla mężczyzn, - były dumne ze swoich osiągnięć w walce o Polskę. Po demobilizacji Kraj nie potrafił okazać im należytego uznania za to, czego dokonały i pozostawił je własnej ich zaradności.

Osobną, bardzo stosunkowo nieliczną grupę, stanowiły te, które szybko wyszły z zamęży i osiedliły się w dużych miastach /m.inn. Warszawie/. Ich start do powojennego życia był bez porównania łatwiejszy, a znaczna część z nich potrafiła uzupełnić swe wykształcenie. W specyficznej sytuacji znalazły się te, które przed zdemobilizowaniem kierowano do pracy/administracyjnych jednostkach podległych M.O. lub Ministerstwa Bezpieczeństwa. Niektóre z własnej inicjatywy pojęły ten rodzaj pracy, gdyż innego zajęcia nie znalazły dla siebie w terenie. Stosunkowo wyższe niż u innych Dziewcząt zarobki wytwarzały specyficzną zazdrość pozostałych koleżanek pod ich adresem.

Piszę o tym dlatego tak obszernie, że chcę uświadomić Pani Profesor fakt, że środowisko kobiet - żołnierzy LWP różni się chyba bardzo ~~chyba~~ zasadniczo, jeżeli chodzi o dramatyzm drogi życiowej i poziom wykształcenia od środowiska, z którym Pani Profesor dotąd współpracowała. My z kolei jako zespół nie jesteśmy w stanie podołać tym wszystkim dezyderatom, tym działaniom, do których Pani Profesor chciałaby nas jak najszybciej włączyć. Obiecuję z całego serca, że moje współpracowniczki /a jest to bardzo wąskie grono/ i ja dołożymy wszelkich starań, żeby pomóc Pani Profesor w Jej pięknej inicjatywie odtworzenia wspólnej historii wszystkich walczących kobiet polskich - ale proszę nam nie brać za złe, że znając przedstawione wyżej dane o zespole ludzkim, z którym i dla którego chciałybyśmy zrobić jak najwięcej - będziemy mniej szybkie i wydajne we współpracy, niż chciałyby to Pani widzieć.

Rozproszenie naszych Koleżanek w terenie, ich bardzo nadszarpnięty stan zdrowotny, utrudniają dotarcie do wielu z nich i bliższy kontakt, nawet w przypadku otrzymania od nich danych dla Archiwum.

Publikacje na temat kobiet walczących w LWP są bardzo nieliczne i rozproszone. Z kolei - jak oceniamy sytuację - będzie nam bardzo trudno znaleźć publicystów lub historyków, którzy chcieliby dziś jeszcze pisać na temat mało im znany, nie oczekując na liczniejszą zapotrzebowanie czytelników na tego rodzaju opracowania.

W chwili obecnej możemy przekazać Pani Profesor kilka /z trudem/ zdobytych pozycji książkowych i kilka - szczególnie interesujących naszym zdaniem - odbitek xero. Poszukujemy pilnie materiałów, które zechciałaby Pani umieścić w 4-jej części "Służby Polek.." - nie sądzi Pani, że opowieść o E.Gierczak może stanowić załączek informacji dla słownika biograficznego? Proszę uprzejmie o informację o tym, jaka może być objętość tekstu przewidywana dla nadsyłanych opracowań?

Natomiast w chwili obecnej nie widzimy kandydatek do stałej pracy na rzecz Fundacji w charakterze członka Rady Memoriału, lub do jakichkolwiek innych funkcji związanych z dojazdem do Torunia. Wynika to przede wszystkim z wieku, stanu zdrowia i braku umiejętności współpracy przy przygotowywaniu źródłowych materiałów historycznych, o których wspomina Pani Profesor w 1 i 2 komunikacie. Za swój główny obowiązek - zadanie związane ze współpracą z Panią Profesor uważamy dziś dotarcie do jak największej ilości rozproszonych w terenie Koleżanek i przekazanie ich danych do Archiwum. W uzupełnieniu chciałabym nadmienić, że w W-wie w zbiorach Wojsk.Instytutu Hist. i w Centralnym Archiwum WP znajdują się materiały dotyczące udziału kobiet w służbie Lud.Wojska Polskiego dostępne do wglądu dla osób zainteresowanych.

Łączę wyrazy szacunku

w imieniu Zespołu Ada Turanska 130

Lot 487/452/98

Warszawa 06.03.98

Wielce Szanowna i Droga

Pani Profesor

Spotkania z Panią na Sesji Torunskiej i spotka-
nia indywidualne pozwoliły nam poznać Panią
jako osobę niezwykłą o wielkiej indywidualności
i wielkiej szlachetności. Potrąfiła Pani przewyż-
ające ambicje polityczne i doprowadziła do spot-
kania i współpracy Polak żołnierski walczących
na wszystkich frontach drugiej wojny światowej.

Zadbała Pani o zachowanie w pamięci ich
ciężkich przeżyć, poświęceń i ofiar śmiertelnych
na polach walk o Wolną Polskę - organizując
Sesję Torunską i Ogólnopolskie Archiwum Wojennej
Walki Kobiet.

W przedmowa Dnia Kobiet formułujemy Pani wyrazy
wielkiej wdzięczności, głębokiego szacunku i uznania a także
bardzo serdeczne pozdrowienia.

Żebrowe na spotkaniu w dniu 6 marca 1998 r.
w Związku Kombatantów i Byłych Więźniów
Politycznych - uczestniczki walk o wyzwolenie
Polski:

A. Murusiel Jodkowska.

Uwaga →

„Memoriał Gen. Marii Wittek”

L. d. 1055/1254/98

kopie (do zbiorów WSK)

1. Lutowo 810

Zespół Kombatantek przy Zarządzie Głównym
Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej
i Byłych Więźniów Politycznych
00-461 Warszawa, Al. Ujazdowskie 6a

Szanowne Panie !

Archiwum Fundacji AP AK dziękuje za przekazanie, przez p. Irenę Królikowską,
dnia 04.V.1998r. materiałów dotyczących służby kobiet w Ludowym Wojsku Polskim.

- 1/ 143 relacje kobiet-żołnierzy z LWP
- 2/ 18 relacji uzupełniającychteczki osobowe kobiet-żołnierzy z LWP
- 3/ Drugi egzemplarz artykułu Krystyny Jodkowskiej, „Pomocnicza Służba Kobiet w Wojsku Polskim w czasie II wojny światowej”
- 4/ „Polsce Wierni” Warszawa 1998, nr 1, 2, 3
- 5/ Dwie pozycje książkowe:
 - Dańko B., Nie zdążyli do Andersa [Berlingowcy], Londyn 1992
 - Ze Wschodu z Kapelanem, pod red. dr Eleonory Syzdek
- 6/ Kasetę video, „Platerówki”

Jeszcze raz bardzo dziękujemy za te cenne materiały oraz za trud, który Panie zadały sobie zdobywając je.

Potwierdzam odbiór wyżej wymienionych materiałów

K. Minczykowska

Katarzyna Minczykowska
Kierowniczka Archiwum WSK
Fundacji „Archiwum Pomorskie AK”

Z wyrazami szacunku i serdecznym pozdrowieniem

ZZ

Przewodnicząca Memoriału

Toruń 13.X.1998r.

FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul.W.Garbszy 2,tel.65-22-186
87-100 TORUŃ

L. de. 1925/WSU/98

Zespół Kombatantek przy Zarządzie Głównym
Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej
i Byłych Więźniów Politycznych
00-461 Warszawa, Al.Ujazdowskie 6a

MEMORIAŁ
General Marii Wittek

Drogie Panie !

Bardzo dziękujemy za przekazane, przez p.Irenę Królikowską, materiały dotyczące służby kobiet w Wojsku Polskim na Wschodzie.

- 1/ 104 relacje kobiet-żołnierzy
- 2/ Materiały uzupełniające teczki znajdujące się w zbiorach Archiwum WSK
- 3/ Dokumenty przekazane przez p.Irenę Sztachelską

Shio

Jeszcze raz dziękujemy i prosimy o dalszą tak owocną współpracę.

Z wyrazami szacunku

K. Minczykowska

Katarzyna Minczykowska

Dokumentalistka Archiwum WSK

Podczas wizyty p.I.Królikowskiej odbyło się też spotkanie „robocze” z p.prof.Elżbietą Zawacką, na którym omówiono zadania dla „Zespołu Warszawskiego”. Zadania te szczegółowo zostały ujęte w „wykazie prośb” przekazanych p.I.Królikowskiej.

do teaki

Drogi Panu Profesor

Wpłynęło dnia 24. XI. 98 16. XI. 98 r.
Ldz. 2116/WSK 98 IV/37

W kwaterze ustaliliśmy co następuje:

Na sesji naukowej, która odbyła się 18-19 listopada 1983, a zorganizowana przez Zasadę Główną Z BoWiD i kwaterze oddział P AN, nie umysłowe referaty czy dyskusyjny były nagrywane.

Teresa Stanech oznajmiła mi, że w październiku 1996 r. a więc przed naszą listopadową sesją krytyczną w Katowicach i Janina Radzwańca ramionach do Archiwum WSK 4-letniej z nagraniami z tej sesji. Takim jest po nagraniu ich na miłoścu kasety Stanech umowa i ona je ma. Nie mając pomocy czy pomocy wice kasimierze Stanech aby do końca nagrania tych kasimierze przebratała sm je przy okazji polityka z wzmianką z najbliższych dniach. Koleżanka Królowska jedzie do Torunia z naszymi materiałami jeszcze w listopadzie i umie je kasimierze z sobą.

Natomiast wanda Turkońska uczestnicząca w sesji jako delegatka Marii Witteł kasimierze z nagraniem jej referatuabrała od razu z sobą. Mniemam, że Panu Profesor orientuje się co to jest archiwum i gdzie jest odnależć, ja jej nie znam. Na hojnie także uchroniła. Arkadiusz

spotkałam z korespondencją mojego rodzinnego
 narodo mego, prokuratora Trens Zieliickg, otorny Sauri
 Profesor uczeniu. Oniie ciepo i stdecenie norma-
 miadysimy o Sauri Profesor. Proccm ty, normony
 stado ns, ie, ja podadam Trens Zieliickg:
 numer konta bankowego do postanowia oca
 spracie prony krotk na uer Fundacji:

Stdecenie pordraniac

Ade Kurawska



L. ob. 2400/WSK/98

IV/39

Termin wydania 1998

Droga Pani Ado,

Wzrostu mogę porozyszać się z Panią Peleki... cześć 2 - zbyt długi to trwało mi z mojej strony.

Przy Pani o trochę więcej, jak i leżanki odbierają to publiczność

- nie mam adresu ptk w formie kieszonkowej, bardzo proszę o pośrednictwo i o jego adres.

- Do ptki Marpulsę napisałam już Pani listem, że trzeba było przelać stawkę Ptk w w. 2, proszę napisać.

- Bardzo proszę napisać dop. 752k To w Lublinie o dobra z mamą miał prasę - dobra?

Przepraszam serdecznie zięczenie Miłymieli Święt i Dobrego, Zawsze tego Marpulsę Ptku
Esterka Zawacka

A. Zurańska



21.06.99

1360/Red/99a
Wsk

do Red
do teorii

Jornis, 15 06 99

IV/40

Kopie

A Zmawiska LUP

Droga Pani Ado,

Otrzymałam miesięcznik „Polsce
Wiem” nr 5/1999r – dziękuję za Pani
artykuł tam umieszczony, miałam go za
bardzo dobry.

Ź bardzo dobre, że się ukazał. Uszelte
informacje o naszej wspólnej służbie, także
miejscety rzadki, są ciekawie pośledane.

- Proszę, mieć Pani ze swoim współpracow-
nikiem przygotuje przynajmniej jedną
wyprawę o Platerówkach na naszą IX Syjs
w listopadzie br (ktoś zjed? jak Pani wie)

Pani Ado, byłabym Pani bardzo
wdzięczna za wykaz wojewódzkich przed-
stawicielek żołnierzy-kobiet z Wojska Polskie-
go na ksz. „Memoriale”. Na razie
liczę na Panią jako główną przedstawicielek,
na kol. Jodkowską, Molską, Króli Kowalską z Waw-
szary, Kł. Holanin z Zielony Gaj, Delskie z
Gdańskie. Bardzo proszę o „Komplet”

Elżbieta Zawacka
87-100 Toruń, ul. Gagarina 136 m 76
Tel. 517-344

IV/41
Toruń 15 08 99

Droga Pani Ado,

Dziękuję serdecznie Pani i P. Złomei
Sztackelskiej za tak wspaniałe załatwienie
mojej prośby z 15 06 br. Wyślemy do
wystawców "uszych" przedstawicieli komisji
międzynarodowej (14 z ⁴⁰ organizowanych są już z nami w
kontakcie) Komunikaty 7 i 5 dla nawigacji
na wspólnie ustalonym z nimi w Arch. Toruńskim
i na miejscu są przekazywane ^{adresat} wszystkim
Memoriałom. Spodziewam się pełnego współza-
wodnictwa.

- Stowarzyszenia organizacyjne w Archiwum załatwia
P. Katarzynę Minorską (kier. Archiwum HSK)
i P. Annę Rojewską, której przydzielam chwał
zadaniowy z Armii Polskiej na Wschodzie (w skro-
cie LWP), P. Rojewską, dobrze znającą P. Złomei
Krolikowską i też medson - poza opóźnieniami
terezek osobnych LWP - nad tekstem "pro-
blemowym" ^{"LWP"} one wszelkie od Was występujące
artykuły prasowe, informacje o publikacjach,
wspomnienia i t.p. w kserokopiach i co będzie
pożądane - oryginalnie.
- Jeśli Pani uważa, że do wystawy HSK przy-

gotowywany w C B W na Ostrobravskij przez dyr. fil. R. Kamarowskiego, porozumie się z nim. Wyprawa WSK ma być wtężona do Konferencji paradymskowej nt Zycia i Dzieła Marii Wittke (toczenie tej z promocyj książki dr J. Krawczaka o niej). ^{opis} ~~opis~~ o Zjednoczeniu PK przygotowanej p. Halimie Melzecke - Szewrykowa (adres jak Komitet w 5), proszę się porozumieć także z nią.

- Nie możemy konstatacji w uwagach 100 rocznicy Woodrin Gausat Karin Wittke. Proszę mi napisać, jak Was Zespół odebrał tę konstatację i jaki był Wasz udział w niej.
- Czy mogłybyśmy otrzymać kserokopie artykułów, jakie ukazały się w "Polsce Wiewni" (lub gdzieś indziej) od 1. z 41 numerów tego miesięcznika - potrzebne do teki "problemowej" LWP w Archiwum WSK

Przepraszając za formę listu przesyłam serdeczne pozdrowienia dla Pani i całego Waszego Zespołu - bardzo żałuję, że nie mogłyśmy się zamierzenia spotkać w Warszawie

Elżbieta Zawacka

PS Jaki Wasz "Platonski" udział w Komercyjnym Związku?

Wpłynęło dnia 27. 9. KM
L.dz. 2276 / KSK / 90
D.W.

Zmawiska Pole

IV/43

Warszawa, 16 września 1999.

Wielce Szanowna i Kochana Pani Profesor

Byłam z mężem w sierpniu b.r. na kuracji w sanatorium w Busku-Zdroju. Moze cnoć trocnę poratowałam swoje zdrowie.

Po powrocie zastałam listy od Pani Profesor. Niezmiernie radują mnie słowa uznania pod adresem moim i całego Zespołu.

Odnosnie życzeń Pani Profesor, wyrażonych w listach i kolejnych komunikatach, postaramy się je w maksymalnym stopniu spełnić.

A więc kolejno:

Rodzaj sprawozdania - skrótkowo ujętego - o działaniu naszego Zespołu zamieszczony jest w miesięczniku "Polsce Wierni" nr 5 str 17 pt: "kim jesteśmy i co robimy". Dodatkowe informacje liczbowe przekazemy po ich zgromadzeniu od koleżanek z terenu. Napotykamy w tym zakresie na duże trudności, bowiem wiele koleżanek-kombatantek nie chce podejmować współpracy, nie chce wracać do przeszłości, zamykają się w kręgu własnych spraw rodzinnych i zdrowotnych. Wiele trudu i czasu poświęcamy aby przekonać jak największą ilość kombatantek o słuszności przekazywania swoich relacji i wspomnień w imię utrwalenia w społeczeństwie pamięci o kobietach walczących, które dzięki Pani Profesor od lat gromadzi Archiwum WSK w Toruniu.

Większość członkiń Zespołu złożyła już w WSK swoje relacje, np. ja, Irena Sztachelska, Krystyna Jodkowska, Janina Wolanin, Mirosława Fejgin, Irana Królikowska.

Natomiast sięgamy nadal do wszelkich źródeł w celu uzyskiwania informacji o kombatantkach, z którymi nie mamy jeszcze dotąd kontaktu. Źródłem tego rodzaju jest m.in. miesięcznik "Polsce Wierni", czy też poszczególne klubowe wydawnictwa środowisk kombatanckich.

Odnosnie wyszukiwania we wszystkich dotąd wycnodzonych numerach "Polsce Wierni" artykułów o kobietach-żołnierzach prosiłybyśmy Panią Profesor o krótki list do redaktora naczelnego Piotra Marcini-szyna w tej sprawie, co podniosłoby rangę tego zagadnienia i ułatwiłoby nam realizację zadania.

Jeśli idzie o opis kobiet-żołnierzki wymienionych w lipcowym numerze "Polsce Wierni" str.10, już od pewnego czasu mamy bezpośredni listowny kontakt u autorem artykułu, Kazimierzem Ostropolskim, zam. ul. Jana III Sobieskiego 5/7 53-203 Bielawa 4. Karty informacyjne o tych kobietach zostaną opracowane przez kol. Królikowską po otrzymaniu od niego żądanej odpowiedzi.

IV/94

Z informacji o powstaniu i działalności Memoriału z lipca 1999r. wynika ze z ogólnej ilości 1342 teczek osobowych żołnierzy-kobiet, naszych w WSK znajduje się 706, co wydaje się nam w odniesieniu do niedługiego okresu naszej współpracy z WSK liczbą nie tak małą.

Niepodzielamy poglądu Pani Profesor, że tecki nasze są "cude". Wiele z nich bowiem poza relacją w formie schematu zawiera bogate wspomnienia obejmujące okras zsyłki na Syberię, drogi frontowej a także trudnego i ciężkiego życia powojennego.

Jeśli idzie o wystawę poświęconą gen. Marii Wittek, a przygotowywaną przez WSK i CBW w październiku b.r., niestety nie możemy się włączyć z uwagi na krótki czas i nawał innych zajęć. Nadto wciąż jesteśmy zatroskane i zmęczone psychicznie skutkującym od 3-ich lat procesem p-ko Henrykowi Piecuchowi o oszczerstwo Batalionu Kobięcego / kolejna rozprawa 21.09.1999r/.

Chciałybyśmy natomiast uczestniczyć w wystawie organizowanej na tegoroczną sesję listopadową na temat "Służba Polek na froncie II wojny światowej", sylwetki kobiet-żołnierzy.

Na wystawę mamy już pewną ilość zdjęć i materiałów. Chciałybyśmy wiedzieć, z kim mamy mieć na bieżąco kontakt, aby pilnie otrzymać niezbędną instrukcję, w jakim zakresie do nas należy przygotowanie? Czy tylko przesłanie przez nas wybranych i opisanych zdjęć i materiałów

Do opracowania sylwetek zaangażowałyśmy następujących autorów:

✓ pik dr hab. Henryk Stańczyk / pracownik Woskowego Instytutu Historycznego/

Emilia Gierczak, Lucyna Hertz, Helena Junkiewicz

pik Radeusz Krząstek / historyk /:

Irena Kruszewska, Czesława Wulf

pik w st. spocz. Józef Margules:

Aniela Krzywoń, Gabriela Wojciechowska

mjr w st. spocz. Stefan Zieliński:

Maria Pomper, Stanisława Nadstawek

pik w st. spocz. dr hab. Jan Szyszkowski:

Aniela Pielech

Otrzymałyśmy już opracowania dotyczące : Marii Pomper, Stanisławy Nadstawek i Anieli Pielech. Pozostali autorzy obiecali nam dostarczyć opracowania do końca września b.r. Mamy w planach na przyszłość realizowanie kolejnych opracowań sylwetek, w tym także żyjących.

10/45

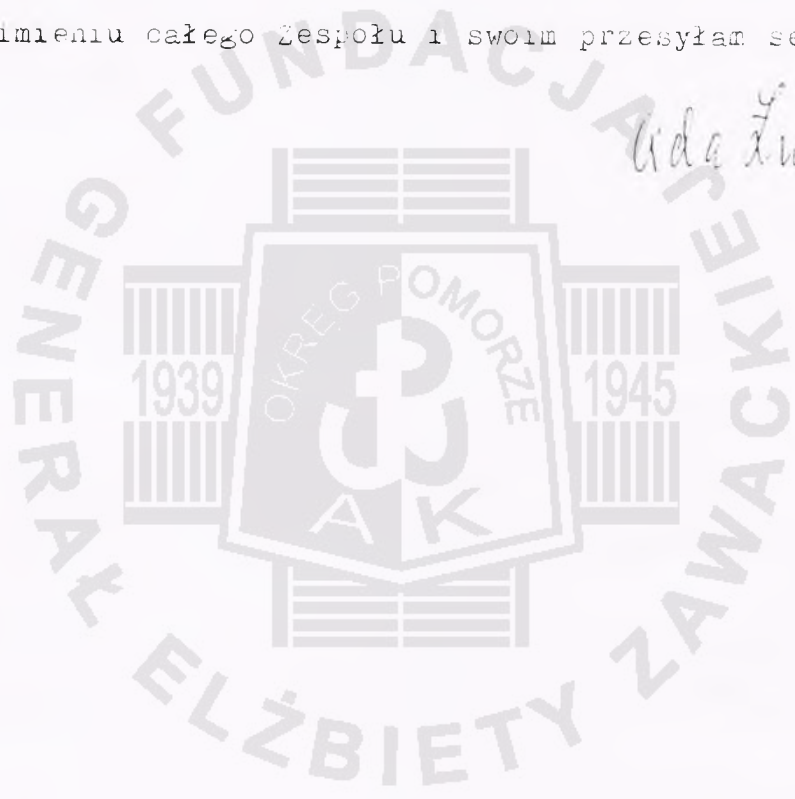
- 3 -

Jeśli chodzi o uroczyste obchody setnej rocznicy urodzin generała Marii Wittek, to dr Irana Sztacnellska opisała w liście do Pani Profesor najlepsze wrażenia swoje i obecnych tam platerówek. Z wielkim wzruszeniem przyjęły obecne na uroczystości i nieobecne oddzielne wymienienie w Apelu Poległych - kobiet-zołnierzy batalionu Kocięcego im. Emilii Plater. Mamy świadomość, że jest to niewątpliwie zasługa Pani Profesor.

Cacemy z przyjemnością wyrazić zadowolenie z postanowień organizacyjnych wyznaczających Panią mgr Annę Rojewską na opiekunką działu LWP. Mamy z Nią dobry kontakt, co daje i będzie dawało dobre efekty współpracy.

W imieniu całego Zespołu i swoim przesyłam serdeczne uściski

Irana Sztacnellska



Wpłynęło dnia 18/10 KM
Ldz. 50AM 484 91
P.O.

12 x 99+

IV/40

Droga Pani Aniu

Przez Panią o sporządzenie
wydania raportu na sesji Pani
generałowi Wacławowi Szklarskiemu.
Bardzo mi na tym zależy. Jest on nam
pomocny na co dzień, wiele mu raz dziękujemy.
Był na ostatniej sesji w listopadzie 1996r.
Moi na tej sesji nie przyjęli, ale zaproszenie
bydnie dla niego wyraził pamięć o Jego roli.
Każdy maść przekazuje mu pracownie
jednego z kilku porządanych raportów
bydoby kwarantannowaniem Jezoroli z naszej
działalności kombatanckiej.

Adres: generał Wacław Szklarski - Prezes Zarządu
Związku Żołnierzy Kombatanek R.P. Bytych
Wzrostu Politycznych
al. Wjazdowskie 6^o 00-461 Warszawa.

Serdecznie pozdrawiam

Ada Turawska

P.S. Ten raportu proszę do kombatanek W.P. z

fałszywa - wierzę, mam spotkanie Serj w
wideo za darmo, a Ty? Kim jesteś? Próbuj
maga, dobrze?

ardno nicycey z tak szelmej wany
spółpracy - z certy w wany zepatem!
Dobrze wim, jak trudno było je zarpan-
zować. Diers nie jej rozserenie, bo
elbni wzyway wimny, że trzeba jej spie-
roye. (Zatgerom notatki, jak widać
jej daby, tak potrzebny en 9)

Bardzo serdecznie pozdrawiam Ciebie
(nie było Ci chorowai!), wiesz, mudi
mamy Serj i wzyptki Turpe kapiet.
przewodniki. Y ciow jej antksem
Turpe corki, tak dla Ciebie wadosnym

Estimate

T:539

10/47

Termin 22.11.99

1.dz.3321/RED/99

17 do Droga,

- Przesyłam w zał. projekt tekstu
informacji, jakie ^{drank} we iść do Terpi 3
w Stuby Polek... " Musi nada nij Tobie
(lub komu to policis) odmalis w
" Wier ni Pohre" lub crosopismie
Z BO widu z lat 80-tych wmiandy
o Serji krakowskiej z 19830, ktorej tyery
informacja (przy tej do p. Stank u kra-
kowie; do KHK; - ^{ostrowiec} ~~placini~~ wstaly sie to
spotkaniu z wyserenim odserenib)-

- Niedostalam dotychczas tekstu
wzrostu pin' J. Dudy - 5. Sztachel sking
- bardzo on prosy. Bytaby m made,
gdym byciu go roz sityly, takni fante wola-
mm.

Notatki o dalnym ciągu pracy archiwalnej zespołu „Platerówkach” (tak może o Was mówić?)

Liczę na rezsumie współpracy w zakresie kwiartale dalszych, poza dotychczasowe:

- wypisy „dokumentowe” z C i F Wj
- wypisywanie kart „a” i „i” do kwiartek Archiwum KSK w Toruniu. To prace ogromnie ważne. może udało by się zorganizować wyspecjalizowany oddziałowy zespół, który by się tego dobrze nauczył (vide Komunikat Memoriatu nr 5.) Trzeba je wypisać z wszystkich publikacji, jakie się kiedykolwiek ukazały - z książek, artykułów czasopiśm i publikacji pras. Potrzebne mi będą a tytuły kart, które zostaną skomputeryzowane. Może da się także zatrudnić jakis studentki historii - wolontariatem lub „trochę” płatnie
- gromadzenie do naszej biblioteki publikacji (ewentualnie krewa) nt Warszawy stwóły, takie monografie i ikomografii

→ To może się wydawać niewykonalne - ale każde człowiek tej wielkiej roboty jest cenne i potrzebny kulturze Polski.

- umieszczenie wzmianek o naszej pracy w prasie, zabieranie głosu w tej sprawie na wszystkich spotkaniach kombatanckich

Toruni 22 XI 1999r

Elżbieta Zawacka

T. Zundovska

10/49 1012000
Ks. 2022.

Droga Pauci Profesor

Niestety nie udało nam się zlo-
życ danych dotyczących sesji kra-
kowskiej odbytej w dniach 18-19 lutego
1983r. Przejrzeliśmy więc dokładnie
archiwum Zespołu Głównego naszego
Związku. Pod sygnaturą 129/17 znaj-
duje się sprawozdanie Zespołu Kraj-
owego z 13.04.1983r. z Krakowa za okres styczeń
1979-1988 a w nim krótka wzmianka
o tym że sesja odbyła się z niezakry-
tymi kosztami z Krakowa.

Prosimy o pomoc w gromadzeniu (nie kompletnie
świadczy) tej nie nie zawierają.

Dyż abracji naszej penetracji ze wypo-
życzeniem Archiwum Stwierdziłszy
już na stacji opracowań historyków
na temat nekrologów kobiet z całej
o niepodległości. Pochowaliśmy

Wpłynęło dnia 14.1 KM
L.dz. 0103 HSK 2000
O.D.

na wstęp Archiwum W. S. K. ^{10/50}
opracować informacje o tych
maleniach i przysłać je do
Torunia.

O Statucie Świeckiego związku
opracować lista informacyjna
która ma s. in. i inne przytoczenie
kol. Treści Kształtowania

Wiele do decymalnej
od całego zespołu
Ade Jurańska.

S.S. analiza w ramach sprawozdań
zapomnieć na onę list, może się ewentualnie
zajść?

W/5A 11/2000

Droga Anna Savi Aniu

Przesyłam opracowania Gabrieli
 Hejliczowskiej i Hanciniany Nadstawek
 Jednocześnie prosimy Sani o przy-
 pomnienie Savi profesor, re-
 opracowanie o Anieli Biellek
 zostało przesłane do Torunia
 listem poleconym 11 X 99 wraz
 z innymi sylwestrowymi (Lucyna
 Hertl, Maria Komper, Emilia
 Gierzak) Savi profesor pytała
 w liście do Janiny Wolanin o syl-
 westy Anieli Biellek

Wpłynęło dnia 20.1. 2000
 Ldz. 148 WSK 2000
 P.W.

Przedramieniu
 bardzo serdecznie
 Ada Turawska.

Toruń, dnia 9.02.2000 r.

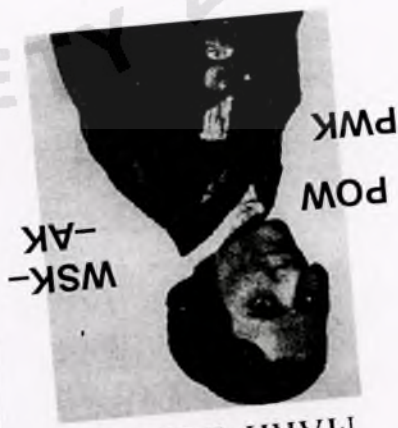
Szanowna Pani Ado,

Bardzo dziękujemy za przekazaną relację p. Janiny Tatarczuch-Gotłobowskiej (AK Kraków). Założyliśmy na jej nazwisko teczkę osobową nr inw. 2032/WSK. Chcielibyśmy też podziękować p. Gotłobowskiej oraz zwrócić się do niej o ewentualne materiały uzupełniające, niestety nie mamy jej adresu (ona sama go w relacji nie podaje). Bylibyśmy zatem wdzięczni, gdyby mogła nam Pani go podać. Zwróciliśmy się oczywiście o pomoc w tej sprawie do p. K. Wojtowicz, niezależnie od tego prosimy również o pomoc Panią.

Z wyrazami szacunku
i pozdrowieniami od całej Załogi

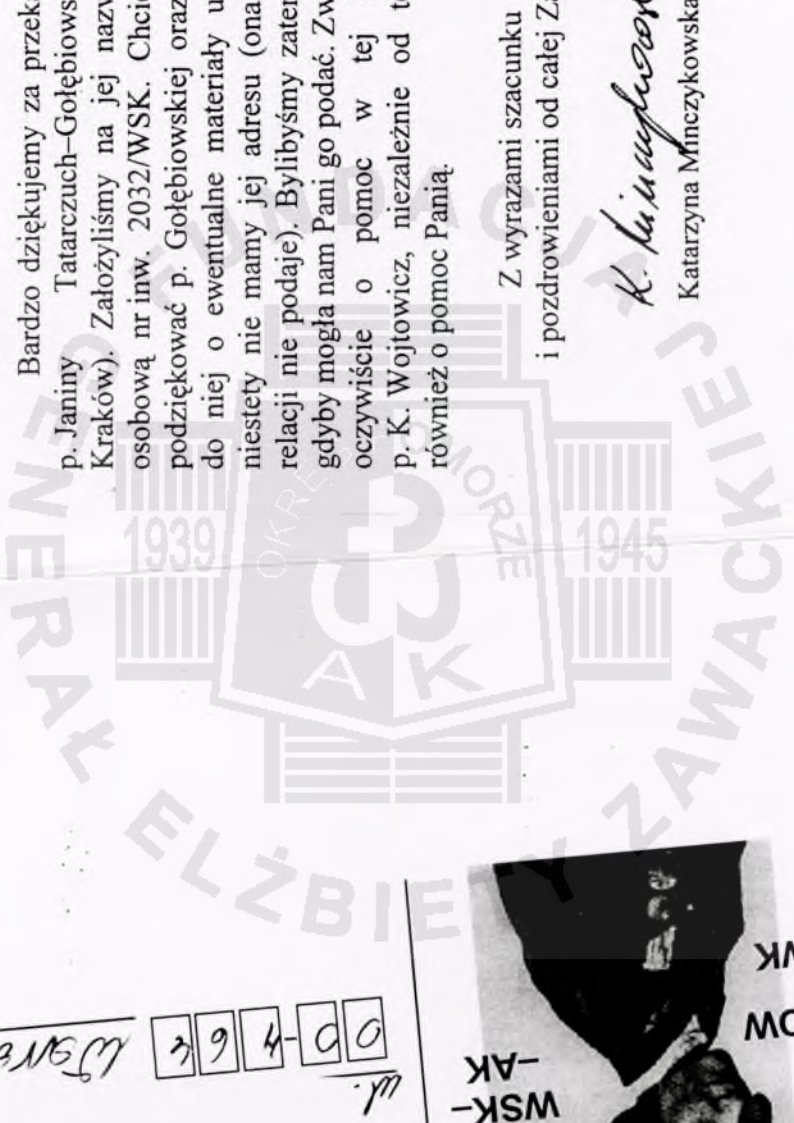
K. Minczykowska
Katarzyna Minczykowska

00464
Adela Furczyk
0901506-4675-128-000



FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. Wielkie Garbary 2, 87-100 Toruń
Konto: WPK II Oddział w Toruniu
10901506-4675-128-000
Fax: (0-56) 65-22-186
d. 32-0326/MSK/2000

MARIII WITTEK
MEMORIAŁ GENERAL
WSK-
AK
PWK



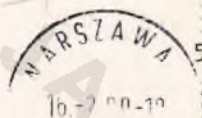
Warszawa, Łazienki

12 4 2000

WARSAW Frederick Chopin Monument in Łazienki Royal Park
WARSCHAU Chopindenkmal im Łazienki-Park
ВАРШАВА Памятник Фридерiku Шопену в парке Лазенки

Mal. Barbara Jaroszek

Adela Żurawska
ul. Szwoleżerów 2A/43
00-464 Warszawa



POLSKA 70 GR



Wpłynęło dnia 18. 2.
Licz. 403 / WSK / 2000

Droga Pani Kasiu
Zgodnie z Pani
zyczeniem przesyłam
adres rodziny Gótsliomskiej
31-026 Kraków
ul.

Stanowa Pani
Katarzyna Minzykowska
ul. W. Garbary 2
87-100 Toruń

Serdecznie
pochwaliam Adę Żurawską

Archiwum Pomorskie A.K.

PARMAPRESS, Warszawa, ☎ 675 80 07
ps wybrałam najładniejszą kartkę!!

Sprzedaż i dystrybucja: RAINBOW ART, Warszawa, 679 18 05 (OTKA)

Wpłynęło dnia 482 | WSK | 2000
Licz. 482

KPC. Arz. 5 III 2000.

IV | 59

Droga Pana Sami Profesor

Spiens z miadomaseis, ie olie z Janecy
Wolamin organizujemy poskramie obelisku
na nekropoliz Zielonej Gory posmiemego
wmyszkim Polkom waleryum na smyslach
fronlach o niepodleglari ajeryny.

Zmowitysiny is do Pana Tajlora o finan-
rowe mprewie. dierupny, ie dostaniemy jakis
gran ho idea jest pishna. Odesonisie planujes
na mar. k. r. Chemy nadai myjshowo urocysy
Uarakter tej sprewie. A mare Sami Profesor
is mylicere? Bsdieemy z Panis Profesor
w kontakcie i w steroznym czasie posilny
raprowenie.

Przemysly miele
Ude unosi

Ada Tanska

S. S. Les mui ^{to} Panis Profesor ale nie moss
nie pomidomie o tym. ze nan kolizny
Janek Jackowski nagle smert i poqrub
odhsdie is 10 merca k. r. na ementaru
rakonickim w Krakowie

racie w Toruniu i w Warszawie
 napisze na razie krótko, jak to widzi-
 eć. A sprawa jest pilna

Zatacam do listu wykar 56 warszaw-
 skich odznaczonych Orderem Virtuti Militari-
 litami (system mam ok 300), w części
 tych 56 mi wiem, do jakiej formy się
 należały. Pilnie potrzebne każde urzeczy-
 kowanie petycji a także kawał do-
 kumentów, w którychby się wyraziło

Pozatym daj znać, z kim najgłówniej
 współpracujesz. Napisz mi do p. Z. Bystrzy-
 ckiej, ale detalicznie mi odpowiedzieć
 jak w 1944 do współpracy z p. Syzdek,
 Imolejską; pałty marzanki Dobrow-
 olskiej Zdzieny, Dzwonickiej, jaku mnie?

Poproś o j. Romundziński, Zakowicz,
 Dębski. Serdecznie! Pracuj pilnie i
 sprawnie!

Bardzo serdecznie pozdrawiam
 Krystianę współpracowniczkę Sierżant

Toruniu

Droga Hedo,

Po doświadczeniu IX Sesji Izby do
 podjętej z moim II Zjawidem w sprawie
 obywateli w Toruniu, z którym zostałem wydele-
 gowany do komisji o zmianie wojewódzkiej
 kadencji; w tym momencie by pomógł do-
 rządzić a nie mi spisać do tego.

Możemy jednak zrobić przedostatnie
 parę lat, co innego - opracować zastępczo
 materiały historyczne dotyczące wojewódzkiej
 powiatu biopografii wybitnych ludzi w Toruniu
 w 1944. przesyłam koncepcję takiego opre-
 czenia, które razem z naszymi
 jak najwięcej archiwalnym torunskim
 zastępczo jakoś i monografię

Hedy, Tyż zastępczo zabierasz się do inter-
 wju wybitnych (w Toruniu historyków)
 nad tymi obywatelami - historycznymi

Lidz.

2000

ADA ZUBAWSKA
KAROLINA

10 IV 2000

Ado, Dmaga,

Bardzo proszę o uzupełnienie mojej biblioteki WSK o możliwie wszystkie prace dotykające

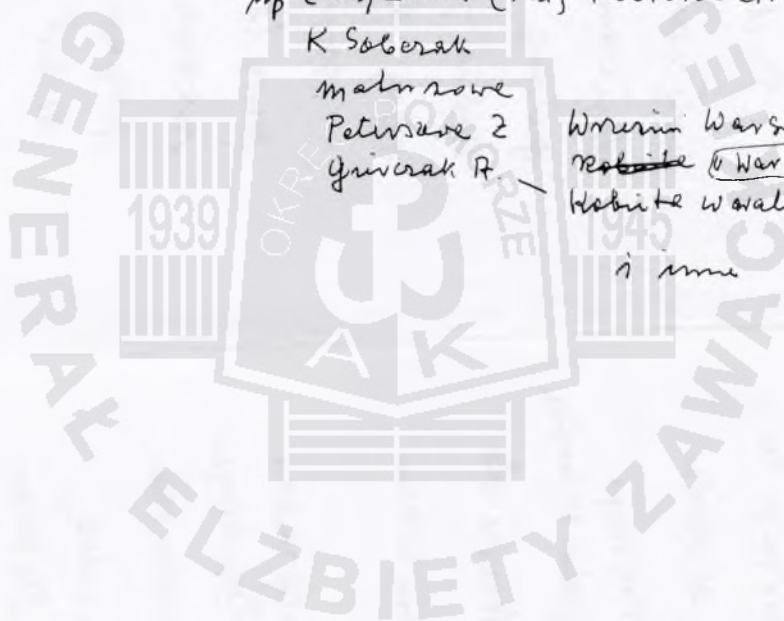
mp ESyzdek (red) Platowolski... 1989
K Sobczak

matematyka
Petersburg 2
Gwiazdka A

Wmieszczenie Warszawa 1939 r.
~~Wmieszczenie~~ Warszawa 1946 r.
Wmieszczenie w Warszawie 1970

i inne

22



Droga Pani Aniu

Wpłynęło dnia 26. 10. 1958
L.dz. 3859 115h 22 x 20000
120.

Pomyśl 2 zdjęcia Larysy, te które mam.
Zdjęcie które mi dałaś Aniu wysłałam do
Tomka razem z biogramem o niej opra-
wanym do Miarki Rybicki.....

Bardeki podobne mi są z dziećmi z okresu
pomstańca warszawskiego, ale deuzje Aniu
należą do siebie.

Pomyśl fotografis Stalichowskiej (imura
nie znam) czy nie byłoby dobre aby przy mun-
dure umieścić jej fotografis w tym mundurze.

Proponuję także umieszczenie pod fo-
tografis pomnika sanitarki, pistnego
miernia o sanitarnice Ewelinie Nowak, której
Amarz ~~umieszczenia~~ ^{umieszczenia} jest w tym pomniku,
co pedagogi toby wymowa tego pomnika

Baroko prosz Panię - Panią Karis o rozwa-
żenie takich propozycji

Serdecznie pozdrawiam

Ade Turanska.

Toruń, dnia 28 XI 2000r.

IV/58

FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. W. Garbary 2, tel. 65-22-186
87-100 TORUŃ

Pani Adela Żurawska
ul.
00 - 464 Warszawa

1.dz.3679/WSK/2000

Kopia

Szanowna Droga Pani,

Z całego serca dziękuję Pani za pozdrowienia przekazane w dniu 18 listopada za pośrednictwem Pani Piątkowskiej. Miałam okazję zapoznać się z Nią i wspólnie uczestniczyć w uroczystości X - lecia Fundacji. Tak bardzo chciałam prozmawiac z Panią, podziękować serdecznie za wszystkie przekazane materiały do Archiwum i podsumować nasz wspólny wysiłek w powiększaniu archiwaliów LWP. To dzięki Pani wzbogaciła się takżeteczka problemowa z artykułami, wycinkami prasowymi o służbie wojennej kobiet- żołnierzy WP. Ogromnie się cieszę z pięknego artykułu napisanego przez Panią z uroczystości w dniu 26 maja br. w Zielonej Górze. Miałam wielką satysfakcję uczestniczyć przy poświęceniu obelisku i zapoznać się z kombatantkami z innych województw. Jest to bardzo ważne dla dalszych kontaktów. We wrześniu byłam we Wrocławiu i cieszę się, że do współpracy włączyła się Larysa Żakowicz. Pragnę poinformować Panią, że napisałam list do Jadwigi Szewietowskiej mieszkającej na Ukrainie. Jej wspomnienia wojenne bardzo mnie wzruszyły, tak wiele przeszła jako fizylierka-żołnierz na pierwszej linii frontu - obecnie żyje Jej się ciężko, brak pieniędzy na lekarstwa i inne potrzeby. Trochę pomogła Jej p. Krystyna Wojtowicz z Krakowa.

Miła Pani Ado, w jakiej formie można pomóc?

Jeszcze raz dziękując Pani za wszystko, bardzo serdecznie pozdrawiam w imieniu p. prof. E. Zawackiej, p. D. Wakarecy - prezesa Fundacji i wszystkich dokumentalistek Archiwum WSK. Do życzeń dołączamy Informator o naszych zbiorach wydany na X - lecie Fundacji.

Z wyrazami głębokiego szacunku

Anna Rojewska
Anna Rojewska
Dokumentalistka Archiwum WSK

Tokaj, dnia 29 I 2001r.

IV/60

FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
Jl. W. Garbary 2, tel. 65-22-186
87-100 TORUŃ

Pani Adela Żureuska
ul. Szwoleżerów 2A/43
00-464 Warszawa

Szanowna i Droga Pani Ado,

Każdy list od Pani bardzo miłe pozytywne nastawia do dalszego działania w przedmi archiwalnym.

Są piękne ugniki. W oddzielnej korespondencji wyst. Pani moje sprowadzenie rezure.

Piękne są gratulacje złożone jubilatce kpt. Sztebelskiej (dokonaćem poprosi, tak jak Pani podała telefonicznie)

Wysłana kserokopie relacji kpt. L. Krupicz-Żalobniez i por. Bednarskiej-Danielskiej.

Jeżeli będą materiały o Łanysie, jej pochodzenie (ten okres najcięższy przed wojną) Mam wyrażony marzenie

o życiu Krupicz. Pracę tę piszę dlażeczna jako pracę dyplomata, ze szlaku śledziej - lotu siostromdzistę Odhnera, to że było pisane „subiektywnie”. Karty są dużego formatu, więc muszę skserować na inny kserokopiarce.

Pragnę życzyć Pani zyczenia
szczęścia i serdecznie przede wszystkim
dobrego zdrowia, pogody ducha
i satysfakcji w kontakcie
z Kombatantkami i naszym
Archiwum

Z pozdrowieniem
Anne Rojewska

odp.na l.dz.0100/WSK/2001

L.dz.0152/WSK/2001

IV/61 3 VII 2002

Droga Mama Anni!

Wpłynęło dnia 9.08

Licz. 2812 48 2002

Bracie mój w pocie-
ciebie rozumiem ksera
prawomocnego wyroku
Sądu Odwoławczego i jedno-
cześnie myślamy o ogie-
Ani:

1. "Polsce Wierni"
2. "Najbardziej" gazet
3. "Smiałość - Wronki"
4. "Aniela Bathorska"

Wojciech
Ada
Hauka Szeklewiec

Wojciech

1939

OKRĘG POMORZE

1945

P.S. przepraszam, że nie wystąpiam
zdziży, ale byłem na urlopie.
Zdjęcia w dwóch częściach
Kętych podlowskich

MEMORIAŁ

General Marii Wittek

IV/62

Toruń, dnia 3 09 2001r.

odp 2812

Pani Adela Zurawska
ul.
00- 464 Warszawa

1.dz.2941 WSK 2001

Szanowna, Droga Pani Ado,

W imieniu całego zespołu pracowników Fundacji na czele z Panią Profesor E. Zawacką serdecznie dziękuję za przysłane materiały. Jestem pełna podziwu dla Pani pracy. Tak się cieszę, że wygrała Pani proces. Wszystkie Panie Platerówki mają satysfakcję. Pani Ado, jestem wzruszona i gratuluje. Bardzo piękne jest Oświadczenie, które skierowała Pani do Sądu Okręgowego. Wspominała mi Pani o przyjęciu w dniu 6 maja i sympatycznej rozmowie z Marszałkiem Sejmu. Jeżeli będą jeszcze artykuły o Platerówkach, to proszę przysłać ponieważ wszystkie materiały są gromadzone w teczkach problemowych LWP. Ja też mam satysfakcję, że mogłam uczestniczyć w zlocie Rianzańczyków. Zawdzięczam to wyłącznie Pani. Czasopismo Polsce wierni zabrałam do moich pamiątek. Pani Krysią jest kochana, na moją prośbę bym wspominała zielonogórską nekropolię utrwaliła kilka obelisków. Te zdjęcia również wzbogacają nasze zbiory. Pragnę też poinformować, że na podstawie otrzymanych materiałów o Batkowskiej, w Archiwum WSK została założonateczka osobowa. Napiszę do niej ponieważ chcę nawiązać współpracę. Na konferencji w Warszawie podpisała zgłoszenie do Memoriału.

Pani Ado, ja dzielę się bieżącymi wiadomościami. Artykuł red. Marciszyna wysłałam do kilku pań. Najserdeczniej pisze do mnie Eugenia Barabasz z Raciborza. Być może wybierze się na XI sesję do Torunia. Bardzo rodzinnie byłam przyjęta we Wrocławiu przez Halinę Domin i Zosię Rogowską. Odwiedziłyśmy też Chorążewicz Annę z d. Franczuk, 50- 014 Wrocław, Świerczewskiego 116/3. To osoba samotna, niewidoma. Płakała, wyczułam, że ma żal do otoczenia za brak zainteresowania. Była u niej opiekunka p. Nestorowicz (niby kombatantka LWP). Chorążewicz ma teczkę. Uzupełniłam ją kilkoma dokumentami. Obdarzyła mnie uśmiechem. Nie wiem jak ją pocieszyć. Przeżywam wszystko co dotyczy kobiet żołnierzy LWP. Z całego serca dziękuję za wszystko. Cieszę się, że mogę współpracować z Panią.

Z wyrazami głębokiego szacunku

Anna Rojewska
Anna Rojewska

Warszawa, dnia 7.0.02

Koleżanka

.....
.....
.....

„Bądźmy wreszcie wszystkie razem”

W maju 1996 roku zwróciła się do nas, jako do zespołu Kombatantek W.P., prof. Elżbieta Zawacka z zaproszeniem do wzięcia udziału w sesji naukowej na temat: „Wojenna służba Polek na wszystkich frontach II wojny światowej”. Uznałyśmy, że temat ten jest nam bliski, bo zmierza do integracji wszystkich kobiet-żołnierzy walczących o niepodległość na wschodzie i zachodzie. Integracja taka, a nie przeciwstawne nurty, sprzyja wykazaniu pełnego wysiłku polskich kobiet-żołnierzy.

Wzmianka o prof. Elżbiecie Zawackiej jest w tym miejscu konieczna. Jest Ona legendarną postacią (pseudonim „Zo”) walki podziemnej AK. Była kurierem Komendy Głównej Armii Krajowej na kraje zachodnie. Przekroczyła łącznie sto kilkadziesiąt razy rozmaite granice. Z Londynu powróciła jako cichociemna. Po wojnie represjonowana wieloletnim więzieniem, ale te przeżycia nie załamały Jej i nie poddała się urazom, lecz z całą energią poświęciła się wydobyciu na światło dzienne walki Polek żołnierzy wszystkich formacji z prawa i lewa w imię prawdy historycznej.

Współpracę z Nią rozpoczęłyśmy od przygotowań do sesji naukowej zapowiedzianej na 16 i 17 listopada 1996 roku w Toruniu, która poświęcona była wyłącznie dziejom wojennej służby kobiet na wszystkich frontach II wojny światowej.

W sesji tej, przekształconej w zjazd kombatantek, wzięło udział niestety tylko 29 naszych koleżanek z całego kraju.

Wśród referatów i komunikatów z naszej strony ogłoszono 3 referaty: Ada Żurawska „Powstanie i szlak bojowy Batalionu Kobiecego im. Emilii Plater, Janina Wolanin „Służba kobiet oficerów jako dowódców męskich oddziałów bojowych” oraz Krystyna Jodkowska „O pomocniczej służbie W.P. W dyskusjiabrały głos: Janina Kubica – z warszawskiego Klubu I-ej Dywizji im. T. Kościuszki, Janina Radwan – przewodnicząca krakowskiego Klubu Kombatantek W.P., Janina Duda – spadochroniarka z Warszawy oraz Genowefa Likowska – również z Warszawy. Zarząd Główny Z.K.R.P. i B W.P. reprezentował Przewodniczący Krajowej Rady Kombatantów W.P., generał Wacław Szklarski.

Wspomniana prof. Zawacka jest również założycielką i Przewodniczącą Rady Fundacji Archiwum Pomorskiego AK w Toruniu. Ona właśnie zainicjowała zorganizowanie **Ogólnopolskiego Archiwum Wojennej Służby Kobiet**. Chodzi o zgromadzenie w jednym miejscu wszelkich materiałów

dokumentacyjnych, przedstawiających rzetelną wiedzę o losach i udziale kobiet w II wojnie światowej.

Akcja ta właśnie nadal trwa. Zbiory takich relacji (o które prosimy) pochodzące od innych ugrupowań kobiecych biorących udział w II wojnie światowej znajdują się już w tym archiwum. Natomiast naszych relacji ciągle brak, choć było nas przecież w I i II Armii kilkanaście tysięcy.

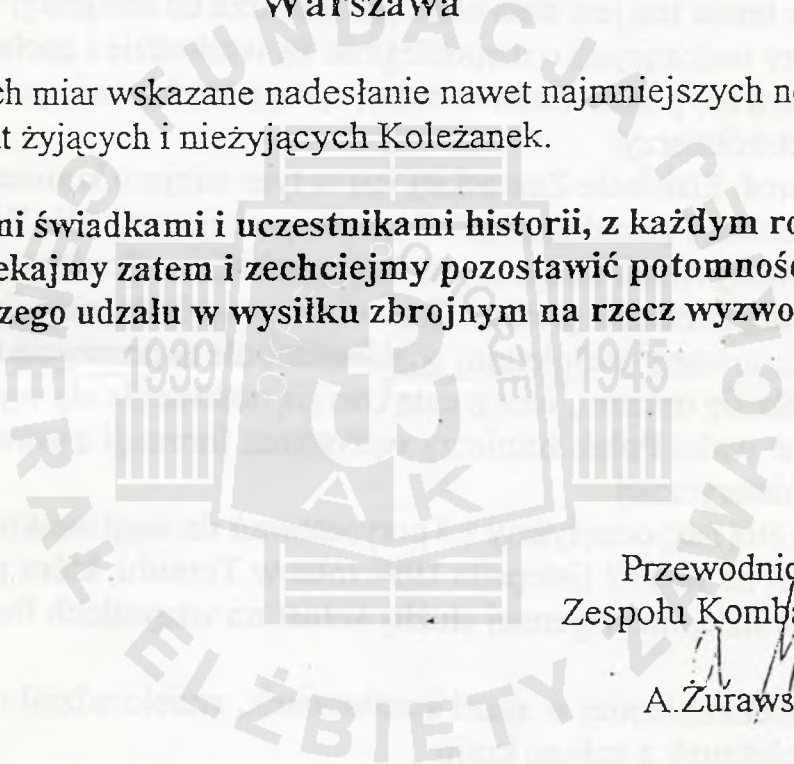
W związku z powyższym opracowałyśmy tzw. „schemat relacji o służbie kobiet-żołnierzy w I i II Armii Wojska Polskiego w latach 1939-1945”. Jest on wzorowany na formularzu z Archiwum toruńskiego oraz na naszej karcie informacyjnej z końca lat osiemdziesiątych.

Apelujemy więc do naszych Koleżanek, aby podeszły ze zrozumieniem do wagi historycznej tego zagadnienia i zechciały jak najpilniej nadesłać swoją relację na adres:

**Związek Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych-
Zarząd Główny (Teczka Platerówek), Al. Ujazdowskie 6a, 00-461
Warszawa**

Byłoby ze wszech miar wskazane nadesłanie nawet najmniejszych notatek i adresów na temat żyjących i nieżyjących Koleżanek.

Jesteśmy żywymi świadkami i uczestnikami historii, z każdym rokiem nas ubywa. Nie zwlekajmy zatem i zechciejmy pozostawić potomności świadectwo naszego udziału w wysiłku zbrojnym na rzecz wyzwolenia Ojczyzny.



Przewodnicząca
Zespołu Kombatantek W.P.

A. Zurawska
A. Zurawska

dwa załączniki:

- schemat
- kopia artykułu z miesięcznika „Polsce Wierni”

17. X 2001
165

Schemat relacji o wojennej służbie kobiet-żołnierzy
W I i II Armii Wojska Polskiego
w latach 1939-1945

Relację można sporządzić również w sposób opisowy uwzględniając punkty schematu ale nie dzieląc opisu na poszczególne punkty.

I. DANE OSOBOWE

1. Nazwisko (także panieńskie z datą zmiany), imiona
2. Data i miejsce urodzenia (w przypadku wsi podać powiat)
3. Imiona rodziców, nazwisko panieńskie matki, dane o ich pracy zawodowej i społecznej
4. Obecny adres składającej relację, nr telefonu

II. DANE ŚRODOWISKOWE

1. Wykształcenie (nazwy szkół i lata ich ukończenia)
2. Miejsce zamieszkania przed 1939 rokiem .
3. Czym zajmowała się przed 1939 rokiem (nauka , praca-jaka?)
4. Przynależność do ZHP, PCK, PWK, ZMW,

III. UDZIAŁ W KAMPANII WRZEŚNIOWEJ 1939 ROKU

Przydział, funkcja, służba wojskowa lub udział w obronie cywilnej, służba sanitarna

IV. DANE Z OKRESU LAT 1939-1945

Nauka, praca, udział w konspiracji (jakiej ?)

1. Kiedy i w jakich okolicznościach znalazła się w ZSRR ? (wywiezienie, aresztowanie, ewakuacja, miejsce pobytu – charakter pracy)

2. Moja droga do wojska polskiego (mobilizacja- podać przez kogo zmobilizowana i kiedy, zaciąg ochotniczy)

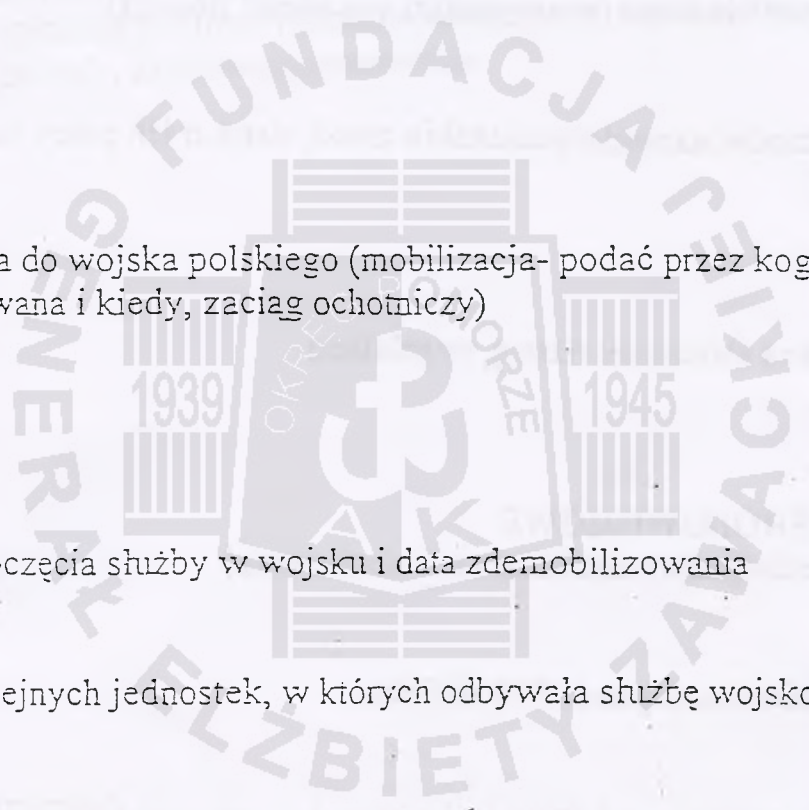
3. Data rozpoczęcia służby w wojsku i data zdemobilizowania

4. Nazwy kolejnych jednostek, w których odbywała służbę wojskową

5. Jakie wykonywała zadania i jakie zajmowała stanowiska lub funkcje w wojsku

6. Jakie przeszła przeszkolenie w wojsku (szkoły, kursy, itp.)

7. W jakich bitwach brała udział (miejscowość, data, odniesione rany i kontuzje, gdzie i kiedy ?)



8. Stopień wojskowy w chwili demobilizacji (data ostatniego awansu)

9. Odznaczenia bojowe, państwowe i społeczne

V. ŻYCIORYS POWOJENNY

1. Dalsze kształcenie się. Warunki rodzinne. Praca zawodowa i działalność społeczna. Wpływ służby wojskowej na życie powojenne. (Jest bardzo pożądane nadsyłanie oddzielnych wspomnień przedstawiających losy wojenne i powojenne)



2. Z jakimi trudnościami życiowymi borykała się bezpośrednio po wyjściu z wojska, czy korzystała z pomocy władz państwowych czy społecznych?

3. Obecne źródło utrzymania (emerytura, renta z ogólnego stanu zdrowia, renta inwalidy wojennego, renta rolna, renta wdowia, proszę uwzględnić grupy inwalidztwa)

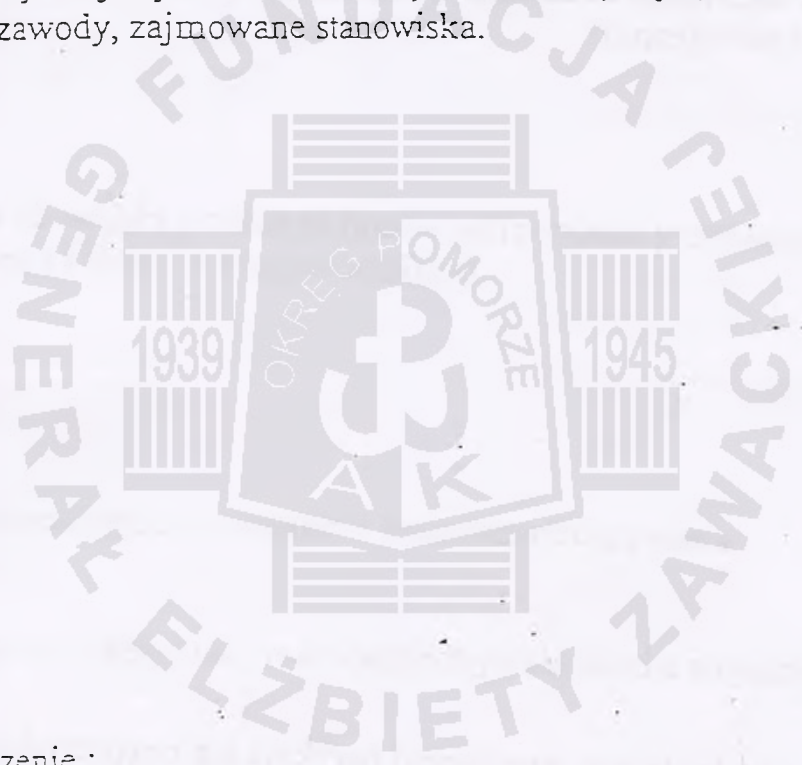
4. Obecny stan zdrowia

IV/68

5. Z jakiego rodzaju pomocy służby zdrowia korzystała ?

6. Czy była represjonowana po wojnie (sama autorka lub jej rodzina, aresztowania, śledztwo, okoliczności, data i miejsce)

7. Krótka charakterystyka najbliższej rodziny, jej losy wojenne, a także szczególnie sytuacje życiowe rodziców, rodzeństwa, męża, dzieci – ich wykształcenie, zawody, zajmowane stanowiska.



Pożądane załączenie :

- dokumentów, wspomnień i fotografii dotyczących okresów przedwojennego, kampanii wrześniowej oraz okresu wojennego
- wykazu książek i artykułów, w których wzmiankuje się o służbie wojskowej autorki relacji i o jej formacji
- bardzo prosimy o podawanie , na nadsyłanych fotografiach, daty, nazwy jednostki, miejsca oraz w miarę możliwości imion i nazwisk osób tam uwiecznionych.

Czytelny podpis

.....

Data

Wpłynęło dnia 31.07.
L.dz. 2336 XII SESJA

IV/69

21 IV 2008

Preres Zarządu Fundacji
i Prowadząca Memoriału
nyli Droga Paui Doroko!!

Zgodnie z życzeniem Paui Profesor Zarachca
zliczamy ekspozycje na planowaniu wystawy
podczas sesji w listopadzie b.s.

W pracach jesteśmy w posiadaniu scenariusza
tej wystawy ale charakteru, treści, formy
na ten temat. N.p.: z tym konkretnie w tej sprawie
mam w domu lekarze, jako jest termin składania
ekspozycji i czy są jakieś warunki co do ilości,
mielkości, rodzaju i rozole.

Paui Profesor z rozmowami z mną w celu
nakazania dostarczenia plakatów, czy misyjne
zdjęć obramowanych pomniki, tablice w ulice

W naszym przypadku byłoby to obelisk w
Zielonej górze pomimo, że holuatom walerym
na wystawie frontach i najiny o niepodległości
ajemy, tablica w katedrze polowej w Warszawie
pomimo, że plateroikam które walerym i ginej
w latach 1943-1945, oraz pomnik Sawila-
winiki w Kłodzku umiemy na niegodnie
pisłemy.

Wiem tam miłe serdeczności
Ada Łuranska.

Związank do wiadomości

Odpiśtać 107.

Warszawa, 22 lipca 2002 r.

Koleżanka

.....
Niektóre koleżanki: 4. Terenie

Wpłynęło dnia 31.07.
Licz. 2936 XII SESJA
D.J.

Zespół Kombatantek Wojska Polskiego przesyła w załączeniu kserokopię scenariusza wystawy pt. "Wojskowa Służba Kobiet", która jest przygotowywana na XII sesję naukową Fundacji Archiwum Pomorskie Armii Krajowej w dniach 16-17 listopada b.r. w Toruniu. Będzie to trzecia kolejna sesja poświęcona kobietom-żołnierzom, które walczyły na różnych frontach drugiej wojny światowej.

Prosimy w związku z tym o pilne nadesłanie na adres Zarządu Głównego Związku Kombatantów RPiBWP /z dopiskiem "dla Platerówek"/ posiadanych zdjęć, dokumentów; ewtl.innych eksponatów /np.trójkątnych listów adresowanych na pocztę polową/, dotyczących frontowej służmy wojskowej; należy je /zwłaszcza zdjęcia/ możliwie wyczerpująco opisać. Po zakończeniu sesji i wystawy zostaną one Koleżankom zwrócone.

Chociaż nasze zdjęcia i eksponaty będą stanowić niewielki fragment wystawy, tym bardziej zależy nam, aby te nasze pamiątki były możliwie licznie reprezentowane.

Na zakończenie informujemy, że gen.Wacław Szklarski Prezes Zarządu Głównego naszego Związku obiecał wyasygnowanie pewnych kwot na częściowe pokrycie kosztów podróży tych Koleżanek, które zdecydują się wziąć udział w omawianej sesji w Toruniu.Nadmieniamy, że będzie to najpewniej już ostatnia tego rodzaju sesja-zjazd kobiet-żołnierzy. Dlatego apelujemy gorąco i prosimy o uczestnictwo w niej w miarę możliwości zdrowotnych. Wiadomo nam, że udział Koleżanek z AK i innch ugrupowań zapowiada się bardzo licznie, dlatego zależy nam na tym, aby również kobiety-żołnierze 1 i 2 Armii WP swoją obecnością dały dowód swego wielkiego wkładu w historię walki kobiet o niepodległość Polski.

Organizatorzy wystawy zobowiązali nas do nadesłania eksponatów do końca sierpnia, prosimy więc o zrealizowanie naszej prośby do 15 sierpnia b.r., a informację o chęci uczestnictwa w sesji do końca września:

Przewodnicząca Zespołu Kombatantek W.P.

A. Żurawska
/ A. Żurawska /

Kochana Pani Ado,

171 11.03.2002.

Wysyłam pokwitowanie za dar piemiżyny, dla Lespota
i Kote, także Pani za indywidualny dar, p. Szeleniez i Fejgin.
Dla Ludmiki Rantk i Badlińskiej wysyłam osobistnie.

Jeżeli chodzi o urodziny Pani Profesor, to odbęda się
na jej eżsić, ale nie będzie mogła uczestniczyć.

Może zdobrymiem, gorze bo jest obecnie bardzo ciężko.
Pani Grezes zamieszania ale proszę zaoszczędzić sobie trudu
i nie przyjeżdżać - ale zjezenia od Pani będą mile widziane.

Pani Profesor bardzo się cieszy z naszej współpracy
Bardzo dziękuje. Bardziej też informacja u Biuletynie świątecznym
o tym spotkaniu. Więcej napiszę nieco później. Sięskam mocno
Ania Rojodka

2-02.811 HSK 2002r

ADA ŚUCZAŃSKA
- WARSZAWA -

→ WYSTAWNO 11.03.2002 r.

Gracia

Ksero

Droga Pani Profesor

Bardzo przepraszam, że tak długo nie pisałam tego listu. Nie łatwo i teraz przychodzi mi pisać o sobie góły ledwo z dnem wychodzą z drapieżnych mnie chorób. W ciągu minionych trzech miesięcy nieomal nie wychodziłam ze szpitali. Najpierw dia-
gnostyka i wykrycie guza w nadnerżu, następnie operacyjnie usunięcie tego obra. Później pisałam nawet kilka wynotanych rozbiem jak pisałam w mojej sprawie. Dorobek je nie bardzo gro-
zny dla życia katorżnic.

W sprawie tego chorowania - proszę mi powiedzieć - że sprawa słyja Pani Try Kunyjskiej tkwiła w mojej świadomości bardzo boleśnie. W istocie uemy pragnęłam się nie obudzić wyko z narkoty, wy se zwykłego smu, aby na nowo nie przeżywać tego samego

Tak us w tej chwili zastanawiam co jeszcze mam napisać owoce tego co napisałam w liście do Pani i do Zjazdu Fundacji? Może to, że

173

całe moje życie poświęciłem z największą nieprzebraną
chęcią, że świadomie podpisałem wyrok na człowieka
A.K. Pragnę jeszcze raz stanowczo stwierdzić, że byłem
najgłębiej przekonany, że uczestniczę w procesie ober-
lewa. Byłem wtedy młody niedojrzały, nie wykształcony,
nie doświadczony doświadczonego. Daleko od jakichkolwiek
niekierunków orientacji politycznych z prawa czy z lewa.

Okupacja w kraju dawała koleżankom z A.K.
możliwość szybkiego i skuteczniejszego dojrzewania
nie tylko patriotycznego ale także politycznego i spo-
łecznego. Mnie natomiast wyrobka i okrutne warunki
pracy w kopalni wystrząsały parę lat normalnego
życia, normalnego rozwoju i osiągnięcia dojrzałości
umysłowej. O Armii Krajowej dowiedziałem się
co nieco kiedy w listopadzie 1949 r. pojechałem
na przesłuchania, nie miałem kontaktu z rodziną.
Spotykałem tam wielu moich bratnych, którzy
byli robotnikami A.K. Nie zastałem już ciociernego
brata Stanisława Jachecia pp. A.K. bardzo zaangażowanego
w konspirację, który zginął w walce z wycofującymi
się Niemcami. Nie dane mi było przeżyć śmierci
swojej siostry Stefanie Jachec, która została na ulicy

W Lublinie zastanowił przez podziemie tylko dla tego, że była z manolium Berlinga.

W latach powojennych w czasie studiów i w okresie pracy wykazywaliśmy się sobie ludźmi i wrodziska ^{AK} wciel. z pastora, co z tych czasów nie było takie powszechne.

Tak się jakoś stoczyło, chyba nieprzypadkowo, że w naszym pierwszym gronie przyjaciół nie było żadnych członków z A.S., lecz z A.K., jak to u nas miała z Jankiem Jackowskiem, o czym Pami Profesor już wie. Koleżanki kombatancki z A.K. pracujące w Sądzie wy z Prokuratury zachęcałam do wstąpienia do Złotych, bo chciałam aby z tej organizacji było ^{jak} najwięcej ludzi z tego ugrupowania, a takie niczkładam potrzeby skupienia się organizacyjnego kombatanck. Poleciłam to jakby z jakimś pretekstem, że za kilka miesięcy kiedyś pisznie Pami Profesor wola: "Wielki wrenie i myślenie nasze". Też ja wówczas doznałam radości i radości kiedy w 1996 Pami Profesor wyjechał do nas, do psalterówek z tym herbem. Z jakim entuzjazmem

zabawiaci się do pracy w Muzeum. Fundacji

Pragnę też zapewnić, że podjęta praca w Prokuraturze nie angażowała mnie do spraw o charakterze politycznym. W związku z pracą w tym zakresie nie pozostawiono mnie uprawnień kombatanckich, co mi jeszcze zdarzało. Ma to też swoje rymony.

Pauci Tria Kiewyńskiej wyraża najgłębsze ubolewanie, że mój podpis znalazł się na wyroku skazującym Ję. Stryja. Są to tylko moje słowa, ale powtarzam je innym nie dysponując. Wiem, że nigdy nie rymowałem z udrzki i wstydem, że moje nazwisko jest nie tak nie spracowanym i kump drucym wyroku. Już teraz opóć udrzki naszacibam do to z drogiem.

Pragnę także jednak aby Pauci Tria miała świadomość, że obie jesteśmy ofiarami samych nasów. Pauci Tria straciła Stryja ja nas dwóch zujów. Jedemu został zamierzony i pierzenie, a drugi był torturowany za przynależność do a.k. i WiN, zymed z pierzenia kallek.

Tak mi obrznie złożyło, że w czasie obierania mojej udrzki otuymadaem obieram pracę mgr Sylwi Kuryłkowskiej o moim wujcu ksi. Tomaszem Sepcecie

Wyżsiomonia na konferencji naukowej w Wrocławiu
 z dnia 6 listopada 2002, zorganizowanej przez
 IPN. Z porównaniem przyjdzie to informacja, że
 wy był mi nielegalnie bliższy gdyż jako niepełny
 zjechał wyciąg mnie przez trzy przedwojenne lata.

Praca ta zawiera szereg nawiązań funkcyjnym
 kluczyk prowadził partycypowanie p-ko wujom.

Mogłabym za pośrednictwem IPN dobrać do nich
 i prawnymi ich sumieniem ale tego nie zamierzam
 czynić

Pani Profesor nadałam temu listowi charakter
 bardzo osobisty. Wynika to dlatego, że mi szybko
 wysoko pełni rolę osoby Pani Profesor i mam pełne
 zaufanie do Jej obiektywności i mądrości życiowej.

Jednakże oprócz przytoczonych akolizmów
 wydaje mi się że sprawa ta prowadzi się do tego
 by mieć oświadczenia zaskarżone ocenione jako
 niarygodne.

Pani Profesor to co się zdarzyło pomieć
 ninno stanowić powstanie listu.

Me dane mia było uczestniczyć w sesji, choć bardzo
 na nią czekałam i bardzo się nią cieszyłam

To ma być ukoronowaniem życia przed wybuchem
mojego ostatniego słowa jako askerianej.

Wiem i myślo o publicyjnosci, zjawie
i wystawie z relacji platerowek, które uczestniczyły
z reszty, oraz Pani Ani Rojewskiej; że reszta była bardzo
młoda, wprost i dla kombatantek bardzo przydatna
Prestanie Pani Profesor pnieytać se zwruceniem
Jest ono piękne, ramiera górnego treści ideowa, a
takie narozumuje bogaty program działania.
Pomimo niemało nie areby treści jego z cadości
dobrze mogliście do myślnich kombatantek W.P.
Uczytać to za pośrednictwem miesięcznika
"Polskie Wiersze" z jednej strony, zaś z drugiej pnie-
"karamiem sekula pniewanie do promogólnych
kół myśliow - kombatantek i terenie do stowarz.

zadaniem:
program wypracowania
reszty w wypracowaniu

Stowarzyszenie parolna wiadom
Ada Kurawka.

Warszawa, 30 stycznia 2003r.

WARSZAWA
Pomnik Małego Powstańcy
WARSZAWA
Monument of the Little Uprising Soldier
WARSZAWA
Armii Krajowej oraz Wielkopolskiej Służby Polej
Klein Warschauer Aufständischer - Denkmal
fot. St. Jabłoński

FUNDACJA

Archiwum i Muzeum Pomorskie

Armii Krajowej oraz Wielkopolskiej Służby Polej

Klein Warschauer Aufständischer - Denkmal

fot. St. Jabłoński

28.1.2003r.



Wpłynęło dnia:

30.01.03

L. dz.:

240/354-612/03

Załączniki:

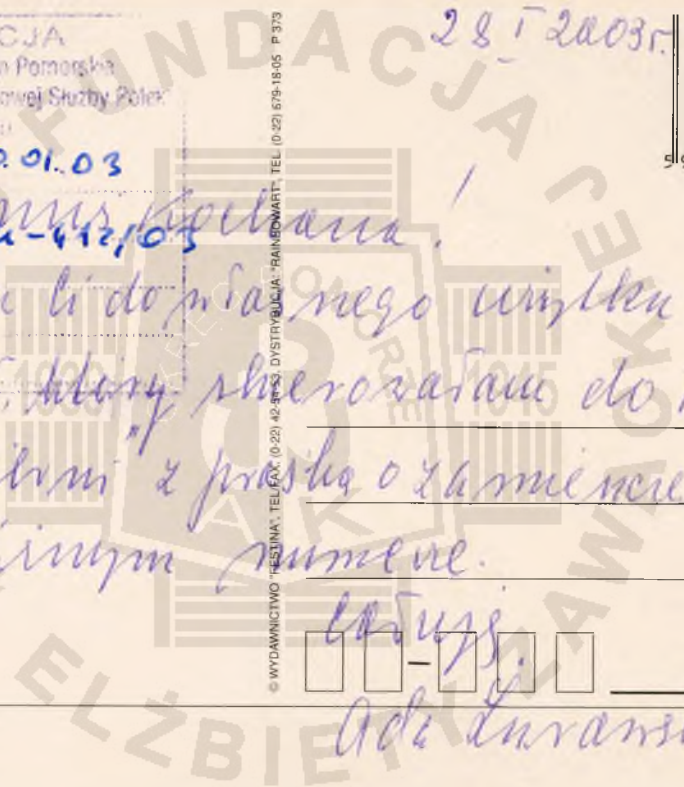
Redakcja:

Przyjacielu, który przesłał do redakcji
"Polsce Wierni" z prośbą o zamieszczenie go
w najbliższym numerze.

Łódź

Ada Duranska

© WYDAWNICTWO "PIESZAK" TEL/FAX: (0-22) 42-89-53 DISTRIBUCJA: "RAMBOWART" TEL: (0-22) 679-18-05 P 373



listy
żurawskie.doc

IV/79

Do A. Żurawskiej

1 kopia «E2»

Toruń 9 XII 2003 r.

Droga Ado,

Odpowiadam na Twój list z 25 listopada br.

Myszę, że ^{mi} zaznajomiłyście się z „Sylwetkami” i jestem zainteresowana oceną tej książki przez Wasze środowisko. Niestety sama nie mam czasu jej czytać. Jestem całkowicie pochłonięta przygotowaniem do druku I tomu (A do G) biografii kobiet odznaczonych Orderem Wojennym Virtuti Militari.

Redakcja „Sylwetek” nie dopilnowała umieszczenia na wstępie ^{Sylwetki} wykazu ukazanych 100 sylwetek. Postarałam się o szybki dodruk, ale i tam są niedociągnięcia – nie dodano do nazwisk przydziału wraz z terenem działania a to spowodowałoby zainteresowanie czytelnika określonymi postaciami. Poza tym ^{inne} okładka ukazuje jakieś niezrozumiałe medale zamiast wyjaśnień autorskich. Proszę przyslijcie mi swoje uwagi. Wyszukujcie ^{tu} (koniecznie odpowiednie dal II tomu „Sylwetek” nowe postacie uznane przez Wasze środowiska.

A teraz „sprawa ławniczki”, która i dal mnie stała się bardzo ważna. ✓

Sama w swoim przedziwnym procesie miałam „ławnika”, który bez wahania podpisałby grożący mi wyrok śmierci (straconego ^{mojego} przyjaciela w ramach tego procesu obejmującego kilkadziesiąt osób), ale to już były końcowe lata największego terroru. Śmierć takich Polaków jak ja nie wydawała się już potrzebna okupacyjnym rządóm satelitarnego państwa. Irena Sztachelska nie ma racji nazywając w niedawnym liście okres kilku pierwszych lat powojennych wojną bratobójczą. To był okres krwawego terroru a jego dzieje zostały zafałszowane przez usłużnych historyków PRL-u. Faktem niezmasalnym jest podpisanie przez Ciebie wyroku śmierci na Akowca (o którym ^{mi} uczyć się będą następne pokolenia polskiej młodzieży, tak jak my o ^{śmierci} powstańcach styczniowych).

Nie da się także zaprzeczyć, że wobec obowiązującego wówczas „prawa” (czytaj: prawa narzuconego przez obce państwo) można było ^{skierując} go określić jako dezertera. Daję wiarę Twojemu tłumaczeniu, że nie zdawałaś sobie sprawy z tego, że wyrok ten sam w sobie był przestępstwem. Nie możesz jednak teraz żądać, aby Akówki w naszym Memoriale odnosiły się do Ciebie z serdecznością. Trzeba zrozumieć nasze stanowisko. Ów wyrok istnieje, człowiek został zamordowany. Jakkolwiek było, powinnaś sobie uświadomić, że nie powinnaś przyjąć wobec Akówek postawy roszczeniowej, to znaczy domagać się od nich

IV/80

objawów przychylności. W każdej przecież rodzinie Akowców pamięta się o represjach, jakie dotknęły ich bliskich od ludzi, którzy przyszedli ^{zob}razem z ^{wojsk}wojskiem i ~~rządem~~ z Wschodu. Niemniej dla dobra wspólnej naszej służby nie powinniśmy akcentować różnicy poglądów na naszą historię.

Mój stosunek do Twojej pracy w myśl naszego hasła „Bądźmy wreszcie wszyscy ^{zmi}razem” jest nadal pozytywny. ^{drzyknij li ze mną}

Łączę pozdrowienia i życzę serdecznie miłych Świąt Bożego Narodzenia.



Łączę dla
Fundacji

IV/81

L. dz. 1839/F. 2/04

Toruń 25 VI 2004 r.

Do A. Żurawskiej

Droga Ado,

Od dawna myślę o tym, jak ułożyć – wobec tego, że Memoriał nie traktuje Ciebie już jako swojego członka – nasze wzajemne kontakty. Proponuję, żeby je utrzymać nie jako kontakt honorowej przewodniczącej Memoriału z jego członkiem, lecz jako kontakty dwóch miłośników historii, pragnących z zapałem pracować w zakresie pogłębiania i upowszechniania wiedzy o wojskowej służbie kobiet czasu II wojny światowej.

Wiesz dobrze i ja to wiem na pewno, że bez Twojej pomocy jako Przewodniczącej Zespołu Kombatantek WP w Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i byłych Więźniów Politycznych, nie damy ^{tu} tam rady w zakresie dotyczącym kobiet z WP na Wschodzie, LWP i członkiń GL i AL.

Potraktujmy utrzymywanie kontaktów jako nasz obywatelski obowiązek dwóch „dobrych Polek”, jakimi przecież chcemy być, a współpraca jest pilna i nie mała – wciągnij do niej Twój zespół i innych znajomych, może też historyków (może prof. Turlejską?).

Pracujemy już z sekretarką Dorotą Kromp nad II tomem i tam znajdzie się 17 biogramów, dla których mamy wciąż za mało danych.

Jest też ważna sprawa II tomu „Sylwetek”. Proszę przyslij mi razem z p. Ireną swoje kandydatki i ja je przekażę do redaktorki p. K. Kabzińskiej. Ale przy nazwiskach podajemy: lata życia kandydatek, tereny jej działania wojskowego, szczegółowe kolejne przydziały i względnie organizacje konspiracyjne, główne źródła oraz nazwisko proponowanego autora biogramu.

Bardzo proszę porozumcie się z p. Ireną, do której również piszę.

Łączę z wielką sympatią, będziemy
mnie w wyznaczeniu naszym

Elżbieta

Toruń 5 I 2005 r.

L.dz 6/E2/05

kopia

Do A. Żurawskiej

Szanowna Pani,

W związku z naszymi pracami nad II tomem *Słownika Biograficznego Kobiet Odznaczonych Orderem Wojennym Virtuti Militari* zwracamy się do Pani z prośbą o pilną pomoc w uzupełnieniu danych o odznaczonej VM Wandzie Janiszewskiej z d. Biel. Czy może Pani przesłać nam jej adres (jeśli żyje) lub adres jej siostry, którą zdaje się Pani zna osobiście. Brakuje nam podstawowych danych o jej mężu I, a może II i córce (daty życia, wykształcenie, zawód, nazwisko). Koniecznie proszę zdobyć informacje o pracy zawodowej W. Janiszewskiej w Warszawie i jej jakoby częstych wyjazdach do USA. Załączamy projekt niepełnego biogramu W. Biel-Janiszewskiej, może zechce Pani osobiście skontaktować się z nią i jej siostrą lub córką w celu dokonania koniecznych uzupełnień. Będziemy wdzięczni za Pani pomoc.

Profesor Zawacka zadzwoni do Pani w tej sprawie za parę dni.

Z wyrazami szacunku

Dorota Kromp
Dorota Kromp

Sekretarka prof. Elżbiety Zawackiej

2el.

11 Biogram W. Janiszewskiej

Dwadzieścia trzy kobiety, umiarkowane
 ten wywar z ziołami, w tym miodem
 w 1/2 mierz pól, 1/2 dżdżownicy,
 1/2 szałwii, 1/2 szałwii
 Bawiano przez rok, a następnie
 tak około 100 mg, w tym 5 mg
 szałwii, 1/2 szałwii, a miodem
 garnie w kupa, 1/2 szałwii, 1/2 szałwii
 Tom 2012

Kobiety LWP, AL., GL odznaczone VM tom III:

- Piotrowska Irena, LWP
- Porzycka Halina Krystyna z d. Sipak, AL, W-wa
- Pronobis Maria, GL
- Rauth Ludwika z d. Opalko, LWP
- Rostkowska Maria, AL W-wa
- Ruta Maria z d. Dylewska, AL
- Rzeczycka Alina, LWP
- Skowrońska Halina z d. Nowoczyk, AL W-wa
- Sobiesiak Irena z d. Guz, AL., LWP
- Szymańska Maria, AR, LWP
- Tajtelblum Rywka (Witwicka Wanda), GL
- Tarłowska Marta zam. Minorska, ZWM, GL
- Węglowska Klara, LWP
- Zygmuntczyk Danuta, ZWM

⊗ dawny ZROW.A.?

Prof. dr hab. Elżbieta Zawacka
87-100 Toruń, ul. Gagarina 136 m 26
tel. 056 / 65 17 344
e-mail: zawacka@wp.pl

IV/85

Toru 1 III 2006 r.

L. dz. 332/F2/06

Pani Adela Żurawska
ul.
00-464 Warszawa

Szanowna Pani,

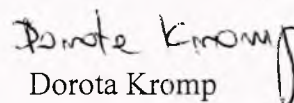
Dziękujemy za Pani list z 9 lutego br. i chęć pomocy przy pracach nad III tomem *Słownika VM Kobiet*. Żałujemy, że nie mogą już Panie dostarczyć żadnych nowych danych.

Jesteśmy wdzięczne za pomoc przy organizowaniu naszego Muzeum Wojskowej Służby Polek (jego otwarcie nastąpi w maju br.) i za podjęte starania w celu gromadzenia eksponatów do naszego muzeum. Czy mogłaby nam Pani wskazać osobę z Muzeum w Drzonowie, do której personalnie możemy się zwrócić z prośbą o przekazanie dubletów eksponatów lub wypożyczenie na wystawy do naszego wciąż bardzo ubogiego Muzeum? Tak bardzo nam zależy na małym odlewie i/lub pięknej fotografii Pomnika Sanitariuszki w Kołobrzegu. Może jest Pani w kontakcie z Muzeum w Kołobrzegu i oni mogliby przekazać nam jakieś dublety?

Pani Profesor zapytuje, czy ma Pani jakieś dane biograficzne o płk Halinie Bielawskiej-Pietkiewicz (córce legionisty) sybiraczce, prezesie Koła i Klubu Kombatantów ZBoWiD, która w 1983 r. zorganizowała sesję naukową w Krakowie, poświęconą udziałowi kobiet w walkach w II wojnie światowej? Gdyby Pani miała szersze materiały o tej sesji byłoby nam wdzięczne za przesłanie ich lub ich kserokopii do naszego Archiwum.

Załączam pozdrowienia od Pani Profesor, która trochę niedomaga.

Z wyrazami szacunku


Dorota Kromp

Sekretarka prof. Elżbiety Zawackiej

kopie

Do p. A. Jurawskiej

Projekt: Marzanna Wróblewska

Toruni, 23VI 2006 r.

Szanowne Pani,

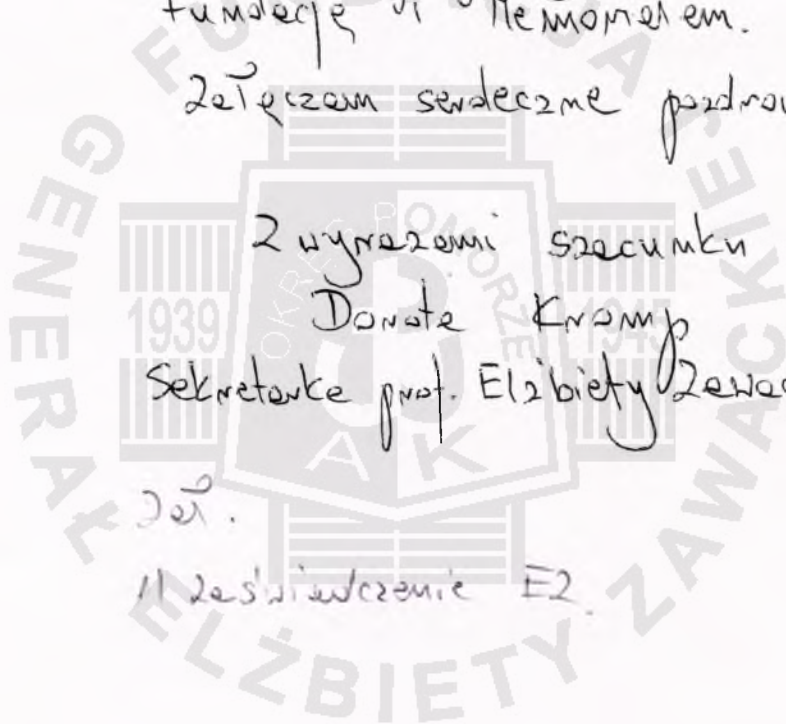
Na polecenie Pani Profesor
przesyłam niniejsze „Zaświadczenie”
o Pani współpracy z naszą
Fundacją i Memoriąlem.

Zetęrzam serdeczne pozdrowienie.

Z wyrazami szacunku
Danuta Kramp
Sekretarka prof. Elżbiety Zawackiej

Dz.

11 Zaświadczenie E2.



Toruń 2 XI 2006 r.

L. dz. 2438/E2/06

kopie

Pani Adela Żurawska
ul
00-464 Warszawa

Szanowna Pani,

Dziękujemy za kartkę z 18 października br. i za przysłany numer „Polsce Wierni” z Pani ciekawym artykułem o Platerówkach – przyda się w naszych pracach.

W Warszawie trwają przygotowania do odsłonięcia pomnika Generał Marii Wittek, pomnika, który ma symbolizować służbę wojenną Polek na wszystkich frontach II wojny światowej, a przede wszystkim poległe żołnierze-kobiety. Odsłonięcie ma nastąpić w listopadzie lub grudniu tr. – przysłemy Pani zaproszenie na tę uroczystość. Pani Profesor zapytuje czy w związku z tym dałoby się zamieścić w „Polsce Wierni” artykuł o Marii Wittek (podobny artykuł ukaże się w „Kombatancie”, z którym teraz mamy stały kontakt, jego redaktorka p. Ewa Dumin obiecała w każdym numerze zamieszczać artykuł poświęcony żołnierzom-kobietom dostarczony przez Memoriał).

W załączeniu przesyłamy zaproszenie na naszą XVI Sesję naukową, która odbędzie się 18 listopada br., a także dodatek do „Rzeczypospolitej” z 31 lipca br. poświęcony wojennej służbie kobiet.

Z wyrazami szacunku i pozdrowieniami

Dorota Kromp
Dorota Kromp

Sekretarka prof. Elżbiety Zawackiej

Zał.

- 1) Zaproszenie na XVI Sesję Fundacji dnia 18 XI 2006 r.
- 2) Dodatek do „Rzeczypospolitej” z 31 VII 2006 r.



**ZWIĄZEK KOMBATANTÓW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
I BYŁYCH WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH
ZKRPIBWP - ZARZĄD GŁÓWNY**

**ZKRP
i
BWP**

**ASSOCIATION DES COMBATTANTS DE LA REPUBLIQUE POLONAISE
ET DES ANCIENS PRISONNIERS POLITIQUES
COMITE - DIRECTEUR**

IV/88

**ASSOCIATION OF COMBATANTS OF THE POLISH REPUBLIC
AND FORMER POLITICAL
PRISONERS - HEADQUARTERS**

00-461 WARSZAWA
Konto Bankowe: MILLENNIUM BIG Bank SA

Aleje Ujazdowskie 6A

Tel.: (0-p-22) 628-54-49, 629-32-81 +84; fax: 625-55-45
93 1160 2202 0000 0000 2700 1214

Warszawa 25.06.2007 r.

Droga Pani Aniu,

Wolałam sprawę omówić telefonicznie ale okazało się to nieskuteczne, bo nie miałam /parokrotnie/ szczęścia zastania Drogiej Pani Ani w domu.

O co chodzi?

Zarząd Główny Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych rozpoczął akcję archiwizacji akt kombatanckich. Tej akcji podlegają zbiory naszego Zespołu, gromadzone od 20 lat, a w szczególności od 1996 r. tj. od chwili współpracy z Fundacją i jak wiadomo dotyczą kobiet-żołnierzy 1 i 2 Armii Wojska Polskiego ze wschodu oraz życia tych kobiet po wojnie.

Przekazanie naszych zbiorów w całości do Archiwum Akt Nowych wraz z aktami wymienionego Związku nie jest najlepszą decyzją. Uważamy, że materiały Zespołu winny znaleźć się w archiwum Wojskowej Służby Polek, w którym jest już spora ilość dokumentacji dotyczącej kobiet-żołnierzy L.WP. Badaczom walki kobiet w II wojnie światowej łatwiej będzie dotrzeć do tych materiałów, jeżeli znajdą się one pod jednym adresem - Archiwum WSP.

Pani Aniu, proszę porozumieć się z Panią Prezes Wakarecy w celu akceptacji naszych planów oraz sposobu przekazania tych materiałów do Torunia.

Serdecznie pozdrawiam,

Ada Żurawska

*Przewodnicząca Zespołu
Kombatantów W.P.*

188

IV/89

²⁷
Toruń 18 XII 2007 r.

Kopie do A. Żurewskiej

Droga Ado,

Ucieszył mnie bardzo Twój list z 6 bm. z zapowiedzią dalszej pracy na rzecz wzbogacania zbiorów naszego archiwum i muzeum, a tym samym upamiętniania wojennej służby kobiet.

Zapowiedziany przez Ciebie obraz Emilii Plater zostanie wyeksponowany w naszej Galerii Kobiet. Mam też nadzieję, że uda się uzyskać od prezydenta Kołobrzegu odlew pomnika Sanitariuszki – podziękuj proszę w moim imieniu gen. Wacławowi Szklarskiemu za pomoc. Bardzo też ucieszyła mnie wiadomość o przygotowywanym albumie żołnierzy-kobiet 1 i 2 Armii WP. My tu w Fundacji pracujemy nad Albumem upamiętnień służby kobiet z terenu całej Polski, znajdują się w nim duże fotografie A4 m.in. warszawskiego pomnika gen. Marii Wittek, obelisku upamiętniającego walczące Polki stojącego na terenie Muzeum Powstania Warszawskiego, oczywiście także kołobrzesckiej sanitariuszki, ale również wielu innych tablic i głazów upamiętniających żołnierze-kobiety.

W podziękowaniu za Twoją wieloletnią współpracę przesyłam Odznakę Pamiątkową Memoriału Generał Marii Wittek. Liczę na dalszą pomoc od Ciebie i innych kombatantek z LWP.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia przesyłam życzenia zdrowia, a także pomyślności na cały Nowy 2008 Rok.

wielu żołnierzom i żołnierzom z życia

Elżbieta Zawacka

zet

- 1/ Biletym
- 2/ Odznaka Mem. Mem.
- 3/ Podziek. Memmiera

L. dz. 1265/72/08

IV/90

SŁOWNIK BIOGRAFICZNY
Kobiet odznaczonych
ORDEREM WOJENNYM
VIRTUTI MILITARI

Do Ady Żurawskiej

Przepraszam i proszę o jej kontynuację, zwłaszcza
dotyczącą przygotowania książki Poligrafię
Żmierzny - kobiety oraz pracownikami

Torun, czerwiec 2008

Elżbieta Żurawska

2008. r. III VM

Gen. prof. dr hab. Elżbieta Zawacka
87-100 Toruń, ul. Gagarina 136 m 26
tel. 056 / 65 17 344
e-mail: zawacka@wp.pl

IV/31

Toruń 8 VIII 2008 r.

L.dz. 1423/EX/08

kopie

Pani Adela Żurawska
ul.
00-464 Warszawa

Szanowna Pani,

W nawiązaniu do Pani rozmowy telefonicznej z gen. Elżbietą Zawacką z dnia 6 bm. przesyłam zapowiadany skład robionego leku na bóle kręgosłupa:

Mentholi 0,5
Novocaini 1,5
Anaestuni 1,5
Spir 70°
od 100,0

Oczekując zapowiadanej przez Panią wizyty we wrześniu, Pani Generał ma nadzieję, że lek pomoże Pani w uśmierzeniu bólu. Prosi także o przekazanie pozdrowień dla pani Ireny Sztachelskiej, o której od dłuższego czasu nie ma żadnych informacji.

Z wyrazami szacunku

Dorota Kromp

Dorota Kromp

Sekretarka gen. Elżbiety Zawackiej

Arco Draga, Srodkiem pozdrowieniami z
8.VIII 08 Elżbieta Zawacka

9. 623/c8

xsero 10/12 3/58

Warszawa, dnia 29 lipca 2008
/30 VII

Szanowna Pani gen. prof. Elżbieta ZAWACKA,

Przy różnych okazjach Pani Profesor apelowała o konieczności opracowania albumu fotograficznego poświęconego kobietom – żołnierzom.

Spełniamy życzenie Pani Profesor i przekazujemy do Muzeum Wojskowej Służby Polek walczących na wszystkich frontach II wojny światowej album jako stałą ekspozycję.

Zdjęcia w tym albumie upamiętniają udział kobiet – żołnierzy 1 i 2 Armii WP w ostatniej wojnie i stanowią niezwykle ikonograficzny dokument czasu o trwałej wartości historycznej.

Nie mało kłopotu sprawiały zbierane zdjęcia. Brak było przy wielu z nich bliższych danych (nazwiska osoby na zdjęciu, z jakiego okresu pochodzi zdjęcie i z jakiej jednostki wojskowej). Należy podkreślić, że opracowywanie tego albumu dostarczyło także okazji do stwierdzenia, ile kobiet – żołnierzy 1 i 2 Armii WP walkę o wyzwolenie Ojczyzny zaczynało w szeregach Armii Krajowej (Podole, Wołyń, Warszawa).

Koszty wykonania tego albumu pokryte zostały z dobrowolnych składek kombatantek oraz z sumy w wysokości 1600 zł, którą sąd zasądził w procesie H. Piecucha na rzecz oskarżycieli posiłkowych – A. Żurawskiej, I. Sztachelskiej, L. Bibrowskiej, K. Jodkowskiej. Równocześnie przekazujemy stolik na którym album zostanie umieszczony.

Zespół rozesłał do wielu kombatantek pomniejszone karty z tego albumu, na których znajduje się zdjęcie danej kombatantki.

Koleżanki kombatantki w listach do mnie ze wzruszeniem dziękują za album i podkreślają, iż jest on trwałym świadectwem ich dziewczęcego wojennego losu.

Na zakończenie, gwoli prawdzie, muszę zaznaczyć, że cała praca koncepcyjna i redakcyjna została w istocie rzeczy wykonana przeze mnie.

Do muzeum przekazujemy także Planszę Szlaku Bojowego Samodzielnego Batalionu Kobiecego im. E. Plater wraz z dyskiecią z nagraniem historii tego szlaku bojowego oraz obraz portretowy E. Plater. Jest to dar Józefa Margulesa – historyka, pułkownika 2 Warszawskiej Dywizji Piechoty im. H. Dąbrowskiego.

Inne szczegóły będę miała przyjemność przekazać Pani Profesor ustnie podczas zaplanowanego spotkania.

Z wyrazami szacunku i serdeczności,

Ada ŻURAWSKA

Przewodnicząca Zespołu Kombatantek 1 i 2 Armii WP

15 XI 2009 r. IV/93

FUNDACJA

"Archiwum i Muzeum Pomorskie
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polak"
w Toruniu

Wpłynęło dnia: 20.11.2009 Droga Pani Anni

L. dz.: 2333/25442/OP

Załączniki:

Referent:

Posyłam moje wspomnienia
z prośbą o dotarcie do mojej teści-
arce mej.

Zaślaniam
mielkei redecnoresi
Ada.

Załączniki:

1. wspomnienia
2. rozkaz dzienny nr 447
3. schemat i prisma dopłaterowek.

J. 533/WSK

JWP

ZURAWSKA Adela

z d. Mucha

V. Wypisy ze śródlat - nazwiskowe karty
informacyjne: 8

1

T - 539

ZSRP

ŻURAWSKA Aieła

z d. Mucha

Zródko informacji:

S. Drzewiecka - Szłyśmy znad Oki

Wyd .MON 1965r

s, s. 161-162, oraz 83, 87, 92,
154, 223, 268, 344, 43

I. Król/97

a

T - 539

ZSRR-LWP

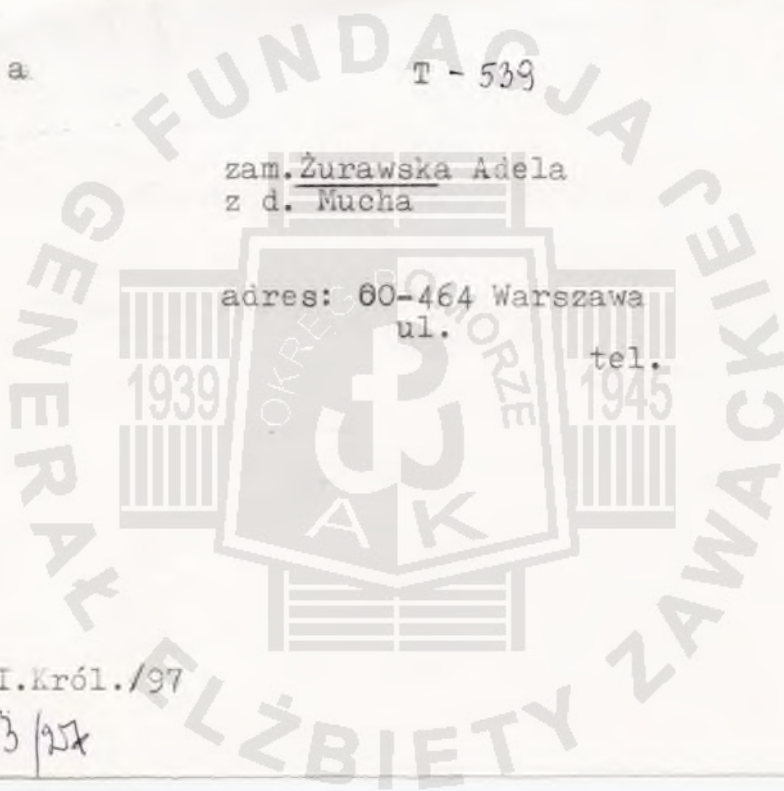
zam. Żurawska Adela
z d. Mucha

adres: 60-464 Warszawa
ul.

tel.

I. Król. / 97

L 3 / 95x



ZSRR-LWP

T - 539

z d. Mucha Adela
zam. Żurawska

1939



1945

I.Król./97

3/27

i

T - 539

ZSRR-LWP

Żurawska Adela

zd. Mucha

Zródła informacji:

Relacja własna autorki

i ankieta anonimowa z 1967r.

Złożono: Archiwum Pomorskie AK
87-100 Toruń ul. W. Garbary 2

I.Król./97

3/27

1

T-539

ZSRP

ŻURAWSKA Alela

z d. Mucha

Źródło informacji:

Wywiad dla Kwartalnika teoretyczno-historycznego -
Myśl obronna Polski Południowej
RokIV nr 11-12 czerwiec -
lipiec 1997 str 46-50.

I.Kr61/97

i

T-539

ZSREW

ŻURAWSKA Alela

z d. Mucha

Zródło informacji:

Referat n.t.

Powstanie i szlak Bojowy
Samodzielnego Batalionu Ko-
biecego im. E.Flater.

Autorka Żurawska Adela
w Służba Polek na front
tach II wojny światowej
cz.I str. 42 i 62

I.Kró1/97

i

T-539

ZSRP

ŻURAWSKA Adela

z d. Mucha

Zródło informacji:

Praca zbiorowa pod red. E.Syzdek
Platerówki - Wyd.Ossolineum
Wrocław 1988. s.300.

I.Kró1/97

LWP

kpr. MUCHA ADELA
[Zurauska]

Dca- komp. Fizyliernek w Bat. Kob. im. E. Plater.

Rel. Wróblewskiej Karimierny sam. Kawnyluk, t. teje
835/WSK.

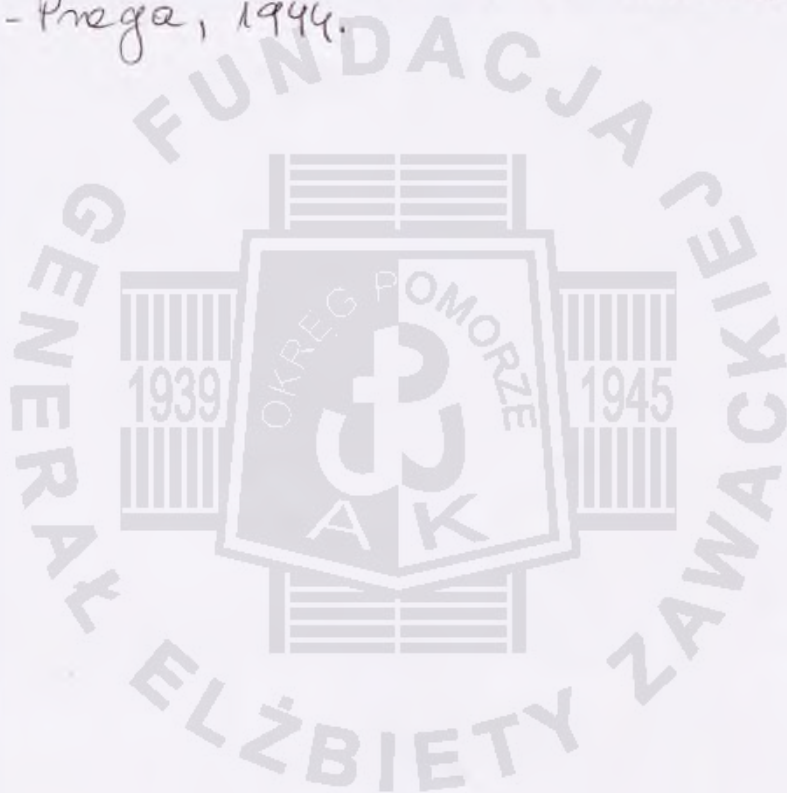
MG-198

J. 539 / WSK

↓ WP

ZURAWSKA Adela
z d. Mucha

1. - kserokopia fotografii legitymacyjnej
"Adela Zurawska z d. Mucha", Warszawa
- Praga, 1944.







ZURAWSKA Adela

